FUNDACJA PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA

Ministerstwo Edukacji i Nauki

RAPORT

IDENTYFIKACJA PÓL KONFLIKTOWYCH NAJWAŻNIEJSZYCH ORIENTACJI IDEOLOGICZNO- PROGRAMOWYCH W POLSCE W ODNIESIENIU DO POLITYKI ZAGRANICZNEJ

AUTORZY:
PROF. DR HAB. KRYSTYNA TREMBICKA
PROF. DR HAB. EWA MAJ
DR HAB. JOANNA SANECKA-TYCZYŃSKA
DR TOMASZ WICHA

LUBLIN 2023

PRACA NAUKOWA POWSTAŁA W RAMACH PROJEKTU ***SPORY W XXI WIEKU O POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ POLSKI. INTERPRETACJE RACJI STANU.*** REALIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ POLSKIEJ AKADEMII NAUK W RAMACH PROGRAMU MINISTRA EDUKACJI I NAUKI POD NAZWĄ „NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA”

PRACA NAUKOWA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA W RAMACH PROGRAMU MINISTRA EDUKACJI I NAUKI POD NAZWĄ ***NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA*** NR PROJEKTU NDS/529077/2021/2021 KWOTA DOFINANSOWANIA 1 094 474,00 ZŁ CAŁKOWITA WARTOŚĆ PROJEKTU 1 094 474,00 ZŁ

OPRACOWANIE:

FUNDACJA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PUBLIKACJA BEZPŁATNA

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE....4

1. SPÓR O ROLĘ I KIERUNKI ROZWOJU UNII EUROPEJSKIEJ I STOSUNEK DO PAŃSTWA NARODOWEGO **4**

2. SPÓR O POROZUMIENIA REGIONALNE **32**

3. SPÓR O ROLĘ NATO I USA W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA.... **44**

4. SPÓR O KONCEPCJĘ POLITYKI WSCHODNIEJ, O POLITYKĘ WOBEC ROSJI **52**

5. SPÓR O DZIAŁANIA PAŃSTWA NA GRANICY Z REPUBLIKĄ BIAŁORUŚ PO 2021 ROKU **64**

6. SPÓR O STOSUNKI Z RFN.... **72**

7. SPÓR O POPARCIE DLA UKRAINY PO ATAKU ROSJI 24 LUTEGO 2022 R. I POLSKIE ZAANGAŻOWANIE W POMOC UCHODŹCOM UKRAIŃSKIM **86**

WPROWADZENIE

Analiza orientacji ideologiczno-programowych pozwoliła wyróżnić w odniesieniu do polityki zagranicznej 7 najważniejszych pól konfliktowych. Są to spory o rolę i kierunki rozwoju Unii Europejskiej i stosunek do państwa narodowego, do porozumienia regionalnych (V4, Trójmorze itd,), o koncepcję bezpieczeństwa państwa, w tym do roli NATO i USA w systemie bezpieczeństwa, o koncepcję polityki wschodniej, o politykę wobec Rosji; o działania państwa na granicy z Republiką Białoruś po 2021 roku, stosunek do Rosji, Niemiec, o poparcie dla Ukrainy po ataku Rosji 24 lutego 2022 r. i skalę polskiego zaangażowania w pomoc uchodźcom ukraińskim.

1. SPÓR O ROLĘ I KIERUNKI ROZWOJU UNII EUROPEJSKIEJ I STOSUNEK DO PAŃSTWA NARODOWEGO

Socjaldemokracja jest zaliczana do środowisk euroentuzjastycznych. UE, traktowana jako podmiot polityczny uprawniony do posiadania swoich interesów i możliwości ich realizacji, miała być nadrzędna nad państwem, uprawniona do ograniczania suwerenności państw członkowskich, a nawet ingerencji w ich sytuację wewnętrzną. O ile NATO miało przynieść Polsce i Europie gwarancje militarne, o tyle Unia wzmocnić szansę na rozwój i skok cywilizacyjny. Dla lewicy orientacja euroatlantycka była nieodwracalna. Nowa Lewica popierała instytucje UE w sporze z Polską[1] i była krytyczna wobec Zjednoczonej Prawicy za brak skuteczności w pozyskaniu środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Koncepcja UE i znaczenie państwa narodowego podlegały ewolucji. O ile w okresie przedakcesyjnym unikano sporów koncentrujących się wokół roli państwa narodowego i opowiadano się za takimi formami wzmacniania wspólnotowości w Europie, które nie godziłyby w państwo narodowe, uważane za „identyfikujący" punkt odniesienia dla Europejczyków[2], o tyle po wejściu do Unii, a szczególnie w czasie kryzysu ekonomicznego postulowano istotne pogłębienie integracji, idące w kierunku federalizacji UE. Federacja

[1] Lewica także popierała i popiera sankcje instytucji UE przeciwko polskiemu państwu
[2] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Józefa Oleksego z 24 VII 2002 r. w debacie po informacji o dotychczasowych pracach Konwentu Europejskiego" [dostęp: 10 VIII 2017].

w sposób oczywisty musiała osłabić państwo narodowe, zarówno w odniesieniu do organizacji i polityk wewnętrznych jak i polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Myślenie takie było konsekwencją przekonania o erozji państw narodowych i rozproszeniu władzy politycznej, będących skutkiem współzależności i globalizacji. Dla socjaldemokratów było jasne, że przyszłość narodów należało rozpatrywać globalnie, a to wykluczało kierowanie się w polityce państwa wyłącznie interesami własnych obywateli i traktowanie ich jako absolutny priorytet. W zamian proponowano uwzględnienie w definiowaniu racji stanu wartości globalnego społeczeństwa otwartego: tolerancji, demokracji i praw człowieka[3].

Lewica dość realistyczne postrzegała UE, jako z jednej strony organizację, uporządkowaną i silną, opartą o wartości, zasady, wspólnotę rynku, waluty i prawa, a z drugiej strony „pole gry interesów" i obszar dominacji państw silnych nad słabymi, gdzie „słabsi muszą grupować się lub umiejętnie prowadzić własne sprawy, żeby je wygrywać" [4]. Rywalizację między państwami traktowano jako oczywistą. O ile nie mogły jej zmienić ani zasada solidaryzmu i polityka spójności ani ani sentymenty czy „prowizja historyczna", wynikająca z trudnej historii niektórych państw o tyle szansę na uniknięcie europejskiego koncertu mocarstw widziano w zmianie myślenia i działaniach na rzecz zastąpienia pojęcia interesu narodowego (kategorii antagonizującej państwa), ideą europejskiej wspólnoty interesu, tak aby „interesy posiadała Unia, a nie Francja, Niemcy czy Wielka Brytania" [5].

Lewica opowiedziała się za zjednoczoną Europą jako federacją państw narodowych i głęboką unifikacją sfery: światopoglądowej, ustrojowej, politycznej (z konstytucją i silnymi instytucjami wspólnotowymi), gospodarczej, socjalnej ale jednocześnie różnorodnością kultur. Federacja miała być receptą na różnorakie zagrożenia dla stabilności UE, takie jak: kryzys gospodarczy, spowolnienie integracji, nierówność państw członkowskich

[3] J. Oleksy, *O nowych zjawiskach na świecie i stanowisku lewicy*, „Res Humana" 2012, nr 5, s. 9–12.
[4] SI Sejmu RP, Wypowiedzi Józefa Oleksego z 22 I 2003 r. w debacie po informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku oraz z 21 I 2005 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku.
[5] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Leszka Millera z 2 IV 2004 r. w debacie po informacji rządu w sprawie polskiej polityki wobec Unii Europejskiej" () oraz z 15 XII 2011 r. w debacie po informacji prezesa Rady Ministrów w sprawie przyszłości Unii Europejskiej".

czy budowanie Europy „dwóch prędkości", osłabianie polityki spójności europejskiej oraz wzrost egoizmów narodowych[6].

Lewicowe partie polityczne opowiadały się za rozszerzeniem integracji europejskiej zarówno co do zasięgu – o kolejne państwa europejskie (Ukraina, Białoruś i Mołdowa) – i zakresu (o politykę zagraniczną i bezpieczeństwa). Wsparcie europejskich (ale i euroatlantyckich) aspiracji byłych republik radzieckich a przede wszystkim Ukrainy wynikało z przekonania, że bezpieczeństwo Polski zależało m. in. od państw sąsiedzkich na wschodzie: gdy będą niepodległe i demokratyczne, co mogła gwarantować obecność w NATO i UE. Kontrowersje wywołane zniesieniem w latach 2022-2023 ceł na produkty z Ukrainy, których skutkiem był napływ zboża do Polski skutkowały po stronie lewicy zasadnym postulatem przygotowania państwa polskiego na ewentualność skutków wejścia Ukrainy do UE.

UE miała być drugim zewnętrznym filarem bezpieczeństwa Polski. Rozszerzenie współpracy państw europejskich o wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony oraz o politykę zagraniczną, miało zapewniać Unii Europejskiej cywilną i wojskową zdolność operacyjną i w przyszłości doprowadzić do utworzenia wspólnej armii. Dla lewicy projekt europejski był komplementarny wobec NATO i sojuszu z USA. Współpraca Europy z USA w ramach NATO była „kwintesencją" bezpieczeństwa globalnego, a umacnianie więzi ze Stanami Zjednoczonymi wynikało bezpośrednio z polskiej racji stanu[7].

Choć polityka bezpieczeństwa i obrony UE była projektem przyszłości to należy stwierdzić, że o ile w okresie sprawowania władzy lewica realizowała politykę amerykańską o tyle po przejściu do opozycji opowiedziała się za pogłębieniem integracji europejskiej i sprzężeniem interesów Polski z interesami państw Europy Zachodniej. Oznaczało to także korektę zaangażowania WP w przedsięwzięcia USA i aż do 2015 roku postulat współpracy z Rosją.

Należy stwierdzić, że traktowanie przez lewicę UE jako filaru bezpieczeństwa jest *de facto* iluzją albo co najmniej projektem przyszłości z co najmniej dwóch powodów:

[6] *Jutro bez obaw*…, s. 80; SI Sejmu RP, „Wypowiedź Leszka Millera z 8 V 2014 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku".
[7] W. Cimoszewicz, *Polska racja stanu*…, s. 25.

1) UE nie posiadała własnej armii; 2) państwa członkowskie miały trudności w uzgodnieniu planu reformy wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Widać to było zwłaszcza w obliczu wojny na Ukrainie, która, przynajmniej na początku, pokazała trudności z podjęciem decyzji o pomocy zaatakowanemu państwu, zgromadzeniu i przesłaniu odpowiednio dużej ilości niezbędnego uzbrojenia.

Źródła myśli politycznej Nowej Lewicy w małym stopniu odnoszą się bezpośrednio do ważnych a zgłoszonych w ostatnich latach propozycji Francji i Niemiec dotyczących europejskiej autonomii strategicznej. Posłowie Nowej Lewicy chcieli pogłębienia integracji ale dość jednoznacznie wypowiedzieli się na temat nowych inicjatyw Francji i za szkodliwy uznali „uderzający w Europę flirt Emanuela Macrona z Pekinem” [8]. Odnieśli się też krytycznie do francuskiej koncepcji autonomii militarnej Europy[9].

Wydaje się, że politykom lewicy bliższa była koncepcja Niemiec, aby wzmocnienie militarne Europy traktować jako komplementarne wobec NATO i sojuszu z USA a nie Francji – wzmocnienie UE kosztem sojuszu z USA.

Niewątpliwie na stosunek lewicy do postulatów tworzenia europejskiej armii była niepewność co do polityki USA po zmianie administracji. Dlatego też uznano, że choć podstawą obronności Polski było i jeszcze jakiś czas będzie NATO i obecność wojskowa USA w Europie to nie oznaczało, że Europa nie powinna wzmacniać własnych zdolności obronnych, by móc bronić się przed kolejnym agresywnym działaniem Rosji także wtedy, „gdyby w Białym Domu znów znalazł się ktoś taki jak Donald Trump”. Magdalena Biejat, współprzewodnicząca partii Razem zaznaczyła, że działania na tym obszarze niekoniecznie musiały od razu być realizacją „autonomii strategicznej Europy”, czy odbywać się na kontynentalnym poziomie. Mogły za to przybrać postać regionalnych porozumień wojskowych. W czasie konwencji „Bezpieczna Polska w zjednoczonej Europie” z 23 kwietnia 2022 r., bezpieczeństwo militarne połączyli z utworzeniem wraz z RFN jednostek obrony

[8] Wystąpienie Macieja Koniecznego z 13 kwietnia 2023 r. w debacie nad informacją ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2023 roku, s. 173, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter9.nsf/0/67D5771909333250C1258991000832A7/%24File/74_b_ksiazka.pdf

[9] Zob. J. Gotkowska, *Europejska autonomia strategiczna czy europejski filar w NATO? Niemcy wobec inicjatyw Macrona***,** https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2020-02-21/europejska-autonomia-strategiczna-czy-europejski-filar-w-nato; wypowiedź Agnieszki Dziemianowicz-Bąk z 12 IV 2023 r. w programie Graffiti, https://www.polsatnews.pl/wideo-program/graffiti-agnieszka-dziemianowicz-bak_6819381/, dostęp 2 V 2023.

przeciwrakietowej, aby, „takie europejskie jednostki mógłby chronić przed agresją z nieba terytorium Niemiec, Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej". W ocenie Zandberga „To powinien być zaczyn wspólnych europejskich sił obronnych"[10]. Na tej samej konferencji dostrzeżono potrzebę powołania europejskiej służby kontrwywiadowczej, która miałaby zwalczać agentów Rosji w UE.

Jeżeli chodziło o koncepcję miejsca Polski w UE to warte uwagi są dwa elementy: 1) lewica aprobowała przeniesienie suwerenności i podmiotowości państwa na poziom UE. Potencjał (liczebność i obszar) i aktywność, zwłaszcza po *brexicie*, miały być szansą Polski na zajęcie miejsca W. Brytanii i przez to uzyskania statusu podmiotu mającego wpływ na politykę UE. 2) Uniknięciu marginalizacji Polski w UE miały służyć konkretne działania: (1) przystąpienie do strefy euro; (2) zabiegi o dołączenie do unijnego centrum, skupionego wokół państw unii walutowej[11] (wewnątrz Unii sojusznikiem miały być Niemcy, w których widziano partnera strategicznego choć dla Niemiec Polska nim nie była). Federalizacja Wspólnoty była utożsamiana z potęgą UE w świecie, a „silna Unia Europejska" umożliwiała budowę „silnej Polski"[12].

Źródła myśli politycznej lewicy nie dają odpowiedzi jak przy zróżnicowanym potencjale państw członkowskich UE można było faktycznie zachować suwerenność państw członkowskich. Poza tym lewica musi odnieść się do niemieckiej propozycji zmiany systemu głosowania w Radzie UE z obowiązującej dotąd zasady jednomyślności na większość kwalifikowaną. Prawo veta chroniło dotąd mniejsze państwa przed dominacją państw dużych.

Jednocześnie lewica, tak jak środowiska liberalne, krytykowała model Europy ojczyzn, gdyż miała być (1) prawicową „iluzją", opartą na „archaicznej" koncepcji państw narodowych, (2) promocją egoizmów narodowych, kosztem unijnego dobra wspólnego; (3) zagrożeniem dla integracji europejskiej i groźbą podziału UE na „różne prędkości" i dominację silnych państw (Niemiec i Francji). Zdaniem lewicy silne państwa, w sytuacji renacjonalizacji polityki

[10] Bezpieczna Polska w zjednoczonej Europie (23 kwietnia 2022 r.), https://lewica.org.pl/aktualnosci/7574-bezpieczna-polska-w-zjednoczonej-europie-lewica-prezentuje-postulaty-wzmacniajace-bezpieczenstwo-polek-i-polakow, dostęp 23 V 2023.
[11] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Leszka Millera z 9 XI 2012 r. po informacji prezesa Rady Ministrów na temat polityki europejskiej" [dostęp: 8 V 2017].
[12] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Józefa Oleksego z 21 I 2005 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku" [dostęp: 4 XI 2017].

wspólnotowej, zawsze znajdą sposób, aby bronić partykularnych interesów kosztem słabych. W 2022 roku opowiedziała się za zmianą sposobu głosowania w UE, tj. „likwidacji europejskiego liberum veto", aby żaden kraj nie blokował korzystnych dla całej wspólnoty rozwiązań. Przykładem miała być działalność premiera Mateusza Morawieckiego, któremu zarzucano blokowanie pakietu klimatycznego. W kwestii reformy głosowania w Radzie UE socjaldemokracja poparła propozycję Niemiec, aby zasadę jednomyślności zastąpić wzmocnioną większością kwalifikowaną — 72 procent państw i 65 procent ludności[13].

Lewica eksponowała koncepcję Europy socjalnej. Europa socjalna miała urzeczywistnić model społeczny oparty na ważnych dla niej wartościach i zasadach: solidarność, sprawiedliwość społeczna, ochrona ludzi pracy, ubogich i bezrobotnych oraz koncepcji *welfare state* (państwo dobrobytu). Ważne było wypracowanie europejskich standardów w polityce społecznej oraz ujednoliceniu systemów ochrony zdrowia, opieki społecznej i edukacji z zachowaniem narodowej specyfiki państw członkowskich[14]. Europa socjalna miała być obszarem „wspólnych standardów socjalnych" oraz realizacji celów: społecznej gospodarki rynkowej, pełnego zatrudnienia, postępu społecznego oraz zrównoważonego rozwoju, czyli *de facto* jednym europejskim „nowoczesnym państwem opiekuńczym"[15]. Balans między celami gospodarczymi i społecznymi polityki unijnej miał zapewnić socjalny aspekt integracji oraz zwiększyć współodpowiedzialność państw za rozwiązywanie problemów społecznych.

Integracja europejska miała wytworzyć pożądaną przez socjaldemokrację Europę regionalną, z kluczową rolą podmiotowych samorządów terytorialnych i euroregionów, opartych na środowiskach lokalnych, uwzględniających ich potrzeby. Polskie województwa mogły mieć partnerów w „landach niemieckich i regionach francuskich"[16].

---

[13] *Bezpieczna Polska w zjednoczonej Europie* (23 kwietnia 2022 r.), https://lewica.org.pl/aktualnosci/7574-bezpieczna-polska-w-zjednoczonej-europie-lewica-prezentuje-postulaty-wzmacniajace-bezpieczenstwo-polek-i-polakow, dostęp 23 V 2023.
[14] *Lewica dla Polski*…, s. 87.
[15] SI SLD, Konstytucja programowa Sojuszu Lewicy Demokratycznej [dostęp: 12 VII 2017]; SI SLD, „Manifest Europejski – Krajowa Konwencja 6 III 2004 r." [dostęp: 12 VII 2017]; strona internetowa tygodnika „Przegląd", https://www.tygodnikprzeglad.pl, „Socjaliści zmienią Europę" [dostęp: 12 V 2017]; SI SLD, „Unia Europejska. Kurs na zmianę. Materiał programowy SLD przed wyborami do Parlamentu Europejskiego" [dostęp: 1 II 2016].
[16] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Jerzego Jaskierni z 24 VII 2002 r. w debacie po informacji o dotychczasowych pracach Konwentu Europejskiego", dostęp: 4 VIII 2023.

Platforma Obywatelska sytuowała się wśród partii euroentuzjastycznych, które propagowały prymat interesów UE jako całości nad interesami państw narodowych, niejako wpisując interes europejski w interesy narodowe członków Unii. W ocenie liberałów polityka „egoizmu" narodowego i renacjonalizacja UE mogła doprowadzić do destabilizacji Wspólnoty oraz zagrozić pozycji międzynarodowej Polski. W silnie zintegrowanej, nawet sfederalizowanej Europie upatrywano gwaranta pokoju, bezpieczeństwa oraz realizacji interesów tak ogólnoeuropejskich, jak i narodowych..

Według PO obecność Polski w UE była poniekąd naturalna i wynikała z „dogłębnego zrozumienia polskiego interesu narodowego i racji stanu we współczesnym świecie". *Explicite* podkreślano, że europejski kierunek polityki zagranicznej RP był priorytetowy. Platforma Obywatelska deklarowała, iż polską racją stanu było wpisanie się w główny nurt polityki europejskiej, a polską politykę zagraniczną skuteczniej można było prowadzić tylko za pośrednictwem Unii Europejskiej. Z tego też względu PO przed akcesją przyjęła wyraźnie prounijne stanowisko.

Na liberalną percepcję Unii Europejskiej składały się cztery przeświadczenia:

1. Organizację tę postrzegano, z jednej strony, jako platformę uzgadniania partykularnych interesów państw narodowych[17], a z drugiej strony, jako wspólnotę tworzącą swoisty system naczyń połączonych, którego Polska była integralną częścią. Jak oceniono, w UE „nikt nie jest sam", gdyż „wszyscy jesteśmy razem i wszyscy razem wygrywamy lub przegrywamy"[18].

2. Wskazywano na historyczne i pragmatyczne uwarunkowania integracji europejskiej. Podstawą zjednoczonej Europy była, z jednej strony, wspólna historia oraz dziedzictwo chrześcijaństwa, antyku i oświecenia, a z drugiej strony, świadomość nieodzowności

[17] SI Sejmu, „Wypowiedź Janusza Lewandowskiego z 26 II 2003 r. w debacie po pierwszym czytaniu poselskiego projektu uchwały Sejmu w sprawie nienaruszalności suwerennych kompetencji państwa w dziedzinie moralności i kultury", dostęp: 4 VIII 2023; D. Tusk, *Trzecia fala nowoczesności*, „Gazeta Wyborcza", 21 III 2011, nr 65, s. 15.

[18] SI Sejmu, „Wypowiedź Grzegorza Schetyny z 15 XII 2011 r. w debacie po informacji prezesa Rady Ministrów w sprawie przyszłości Unii Europejskiej", dostęp: 4 VIII 2023.

współpracy gospodarczej i zwalczania ponadnarodowych zagrożeń, wynikających z globalizacji[19].

3. W PO nie było wątpliwości, że integracja europejska był korzystna dla regionu jako całości oraz dla poszczególnych państw członkowskich. Swoje stanowisko argumentowano w dwojaki sposób: UE gwarantowała pokój, dobrobyt, stabilność, bezpieczeństwo, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, wzmocnienie narodowej tożsamości i modernizację państwa, a partycypowanie we Wspólnocie umożliwiało wykorzystanie niedostępnych dotąd instrumentów działania oraz skuteczną realizację interesów narodowych. Dla PO Unia Europejska, będąc efektem świadomej i dobrowolnej reorganizacji Europy, stała się wspólnotą, czyli „czymś więcej niż organizacja międzynarodowa czy porozumienie państw"[20].

4. PO określiła dwie główne korzyści, wynikające z członkostwa Polski w UE. Pierwszą była możliwość włączenia się w zachodnioeuropejski krąg cywilizacyjny, obejmujący, z jednej strony, „etykę wewnątrzunijną", system wartości i standardów cywilizacyjnych, takich jak „wspólnotowa i solidarystyczna tożsamość", koncepcję osoby ludzkiej, jej godności, praw i wolności, a z drugiej – zasady ładu społecznego, ekonomicznego i politycznego: praworządność, pluralizm, demokracja, gospodarka wolnorynkowa oraz „obywatelska odpowiedzialność"[21]. Należy podkreślić, że dla PO większą wartością był pragmatyczny, ekonomiczny i polityczny aspekt integracji, niż ideowy i cywilizacyjny. Wielokrotnie podkreślano, że liczył się wspólny rynek oraz standardy, procedury i dyrektywy regulujące ustrój polityczny i gospodarczy państw członkowskich. Drugą korzyścią dla Polski, płynącą z integracji europejskiej, była pozytywna zmiana położenia geopolitycznego z pozycji państwa usytuowanego między Niemcami a Rosją na pozycję państwa „granicznego" UE i NATO. Rozpad Unii oznaczałby dla Polski powrót do gry geopolitycznej, którą w historii wielokrotnie przegrała, a próby „wyparcia" Rosji i Niemiec z Europy Środkowej i próby uzyskanie pozycji

[19] SI Sejmu, „Wypowiedź Zbigniewa Chlebowskiego z 12 III 2008 r. w dyskusji po pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.", dostęp: 4 VIII 2023.
[20] *Państwo dla obywateli*…, s. 257. Donald Tusk przekonywał, że „na tym pasie ziemi między Bałtykiem a Morzem Czarnym nikt nie będzie bezpieczny, jeśli nie będzie uczestniczył w ugruntowaniu cywilizacji Zachodu na całym kontynencie europejskim, włącznie z tym pasem". Strona internetowa PO, „Przemówienie Donalda Tuska na Konwencji w Sopocie 12 IV 2014 r.", dostęp: 4 VIII 2023.
[21] SI Sejmu, „Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku", dostęp: 16 VI 2023.

lidera regionalnego były oceniane przez PO jako „niedojrzałe fantazje", sformułowane przy zignorowaniu prawideł rzeczywistości międzynarodowej.

Lansowanym przez PO modelem UE, zapewniającym Polsce wysoką pozycję międzynarodową i odpowiadającym wyzwaniom globalizacji, była federacja państw narodowych, umożliwiająca „wspólne wykonywanie atrybutów suwerenności", ale nie kopia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej[22]. Dla PO charakterystyczne było hasło: „Więcej Europy", co *de facto* oznaczało pogłębienie integracji[23]. Jak oceniano, dzięki pogłębionej integracji Polska mogła być „współgospodarzem" Europy, mając wpływ np. na kształt budżetu landów niemieckich czy regionów francuskich[24]. O specyfice modelu federacyjnego przesądzały trzy elementy: unia polityczna, czyli istnienie wspólnoty politycznej, a nie tylko ekonomicznej, wspólna polityka zagraniczna oraz solidarność między państwami członkowskimi[25]. Tę ostatnią rozpatrywano w dwóch aspektach – gospodarczo-społecznym i politycznym. Solidarność miała, z jednej strony, służyć wyrównywaniu poziomu rozwoju gospodarczego w ramach Unii, a z drugiej strony, wzmacniać poczucie współuczestnictwa w polityce europejskiej i współdecydowania o „europejskiej przyszłości"[26].

W modelu federacyjnym solidarność europejska była ważna, gdyż dzięki niej dobro Wspólnoty przekładało się na korzyści poszczególnych państw członkowskich. W ramach solidarności „ogólnej" dopuszczalne były spory i obrona interesów narodowych „niższej rangi", ale decydujący miał być prymat interesów UE jako całości. Dla PO włączenie Polski w nurt solidarności europejskiej było równoznaczne z możliwością realizacji polskiego interesu narodowego. Traktowanie UE wyłącznie jako „narzędzia do wykorzystania" przez państwa narodowe nie mogło przynieść korzyści w długiej perspektywie. Błędem było zachowywać się

[22] J. Saryusz-Wolski, *Bez tożsamości zginiemy*, rozm. J. Karnowski, M. Karnowski, „Uważam Rze", 1–7 VIII 2011, nr 26, s. 29.
[23] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Grzegorza Schetyny na posiedzeniu Sejmu po informacji prezesa Rady Ministrów w sprawie przyszłości Unii Europejskiej w dniu 15 XII 2011", dostęp: 2 VIII 2023.
[24] Strona internetowa Krytyki Politycznej, https://krytykapolityczna.pl/swiat/ue/thun-nie-fascynujmy-sie-renacjonalizacja-bo-pierwsi-padniemy-jej-ofiara/, „Róża Thun: Nie fascynujmy się renacjonalizacją, bo pierwsi padniemy jej ofiarą", dostęp: 8 VIII 2023.
[25] SI Sejmu, „Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych (nr 147), 20 I 2003, poseł Bogdan Klich (PO)", dostęp: 2 VI 2023.
[26] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Radosława Sikorskiego z 12 III 2008 r. w dyskusji po pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r." [dostęp: 25 VIII 2023].

„samolubnie" i jednocześnie oczekiwać, że „reszta Europy powinna się wobec Polski zachowywać wspólnotowo i solidarnie" [27].

Atutem federacji miała być równość państw członkowskich, poszanowanie ich tożsamości narodowej i podstawowych funkcji (zapewnienie integralności terytorialnej państwa, utrzymanie porządku publicznego, ochrona bezpieczeństwa narodowego) oraz szacunek dla różnorodności kulturowej i językowej Europy. Jak oceniono, alternatywą dla federacyjnego modelu integracji europejskiej była renacjonalizacja, pozostawiająca pole do ukształtowania się Europy wielu prędkości („kręgów integracji"), a w efekcie marginalizacja i peryferyzacja Polski przez powtórne jej ulokowanie na „politycznym Wschodzie"[28].

Platforma Obywatelska, w ramach modelu federacyjnego postulowała balansowanie między realizacją interesów narodowych a działaniami na rzecz całej Wspólnoty. Proponowano wizję integracji opartą na dwóch rodzajach działań: z jednej strony – promocji interesów narodowych poprzez aktywne uczestnictwo w europejskich instytucjach negocjacyjnych (Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej), a z drugiej strony – pracy w organach wspólnotowych, reprezentujących interesy całej Unii (Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego)[29].

Krytyce poddano model Europy ojczyzn jako koncept oparty na niekorzystnej dla państw członkowskich „grze narodowych interesów". Przeciwstawiano się wzrostowi „trendów narodowych", swoistej renacjonalizacji polityki unijnej rozumianej jako proces odzyskiwania przez państwa narodowe kompetencji, przekazanych uprzednio na poziom europejski i poszerzanie się pola tradycyjnej polityki narodowej, prowadzonej z użyciem „geopolitycznych" narzędzi. Platforma oceniła ją jako niekorzystną dla UE, bo skutkującą powstawaniem tendencji odśrodkowych i erozją Wspólnoty. Oceniono, że język „suwerennościowy", charakterystyczny dla zwolenników modelu Europy ojczyzn,

[27] Blog Miesięcznika idei Europa, https://www.salon24.pl , „Radosław Sikorski. Rozmowa" [dostęp: 20 VI 2023].
[28] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Zbigniewa Chlebowskiego z 12 III 2008 r. w dyskusji po pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r." [dostęp: 10 VIII 2023].
[29] *Państwo dla obywateli*…, s. 257.

paradoksalnie szkodził polskim interesom w UE, gdyż pozbawiał państwo wpływu na sprawy europejskie[30].

O ile dla PiS i LPR oparcie integracji na państwach narodowych było siłą Europy, o tyle dla PO stanowiło przyczynę jej słabości. W ocenie liberałów o ułomności modelu Europy ojczyzn świadczył fakt, że zasięg oddziaływania państw narodowych był ograniczony „wąskimi granicami ich terytoriów", co sprawiało, że nie mogły sprostać wyzwaniom nowoczesnego świata, globalnej gospodarce oraz zagrożeniom: terroryzmowi, zorganizowanej przestępczości, dewastacji środowiska naturalnego, efektowi cieplarnianemu, zmniejszaniu się zasobów energii[31].

Na pytanie, co jest dla Polski bezpieczniejsze: Europa, która wzmacnia instytucje wspólnotowe, zwiększając decyzyjność Wspólnoty kosztem prerogatyw państw członkowskich czy powrót do archaicznego modelu, czyli koncertu mocarstw liberałowie odpowiadali jednym głosem, że polski głos w UE nie jest dominujący i w przewidywalnej perspektywie nie będzie, dlatego w interesie Polski jest zapobiec sytuacji, w której decyzje będą zapadały w „ekskluzywnym klubie najbogatszych", czyli wąskim gronie silnych państw Unii Europejskiej.

Przestrzegano, że w przypadku zaniku wspólnotowości w UE państwom członkowskim pozostanie „realny rachunek sił", w którym Polska co prawda nie stoi na straconej pozycji, ale uzyska zdecydowanie mniej korzyści niż wtedy, kiedy wpływałaby na decyzje instytucji wspólnotowych. Zatem największym zagrożeniem dla stabilności UE był cichy podział Europy, w którym państwa unijne spoza strefy euro będą marginalizowane. Z kolei najbardziej bezpiecznym wariantem Unii byłaby „wspólnota rządna", gdzie procedury i instytucje wspólnotowe tworzą sprawny i decyzyjny mechanizm ustrojowy. Tym samym PO sprzeciwiała się metodzie zarządzania Europą za pomocą minilateralizmu, który w przeciwieństwie do multilateralizmu, zakładał porozumienie grupy państw, chcących zrealizować określony cel bez podjęcia prób osiągnięcia szerokiego konsensusu. Minilateralizm podważał „metodę

[30] SI PO, „Przemówienie Donalda Tuska na Konwencji w Sopocie 12 IV 2014 r." [dostęp: 4 V 2017]; SI KP, „Róża Thun: Nie fascynujmy się renacjonalizacją, bo pierwsi padniemy jej ofiarą" [dostęp: 8 VIII 2017].
[31] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Zbigniewa Chlebowskiego z 12 III 2008 r. w dyskusji po pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r." [dostęp: 10 VIII 2017].

Monneta", czyli ponadnarodowy sposób podejmowania decyzji z udziałem wszystkich państw członkowskich [32]. Receptą na problemy decyzyjne Europy miał być mechanizm głosów ważonych, w którym każde państwo członkowskie miało określoną liczbę głosów. W ocenie partii zapewniał on równowagę i współdziałanie państw, a przez to realizację zasady równości wszystkich państw zjednoczonej Europy[33].

W kontekście bezpieczeństwa Wspólnoty liberałowie wypowiadali się na temat europejskich sił zbrojnych. Donald Tusk ocenił, że tworzenie wspólnej armii bez wspólnej polityki zagranicznej jest bezcelowe. Najpierw należy zbudować wspólnotę polityczną na gruncie podzielanych wartości, a w drugiej kolejności budować wspólną politykę zagraniczną. W przeciwnym razie istniałoby ryzyko, że „gdzie indziej armię europejską posłałby Viktor Orban, a zupełnie gdzie indziej – na przykład ja. A obaj jesteśmy w Unii Europejskiej" – skonstatował Donald Tusk[34].

Podstawą polityki zagranicznej na kierunku unijnym miała być dobra wola w poszukiwaniu tego, co łączy, a nie dzieli i traktowanie UE jako „partnera i miejsca wspólnoty, miejsca spotkania, miejsca marzeń pokoleń Polaków o gwarancji wolności i bezpieczeństwa". Krytykowano PiS i szerzej – Zjednoczoną Prawicę za postawę antyunijną przejawiającą się w nieustannej dezaprobacie wobec unijnych propozycji, „tworzeniu atmosfery oblężonej twierdzy", podważaniu podmiotowości i sensowności istnienia Unii Europejskiej oraz oskarżeń o zawłaszczanie suwerenności państw członkowskich. W ocenie PO taka postawa rujnowała wieloletni dorobek integracyjny i podważała wiarygodność UE, szczególnie w konfrontacji z Rosją[35].

Można wskazać na istnienie zasadniczego sporu wokół problematyki bezpieczeństwa Europy, czyli o rolę NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Był to *de facto* spór o model unijnej polityki zagranicznej i obrony sprowadzający się do dylematu: europejska autonomia strategiczna (pomysł Francji) czy europejski filar w NATO (pomysł Niemiec).

[32] SI MSZ, „Wystąpienie Ministra Radosława Sikorskiego, »Polska w Europie: cała naprzód«, Paryż 22 marca 2012 r." [dostęp: 2 V 2016]. Więcej o minilateralizmie w: C. Brummer, *Minilateralism. How Trade Alliances, Soft Law and Financial Engineering are Redefining Economic Statecraft*, Cambridge 2014, *passim*.
[33] *Państwo dla obywateli*…, s. 257.
[34] Tusk: Tu nie chodzi o to, żeby mieć czołgi z żółtą gwiazdką na niebieskim tle, 26 kwietnia 2022, https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/8407998,donald-tusk-rosja-wojna-ukraina-unia-europejska.html
[35] https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=74&dzien=2&wyp=011

Platforma zdecydowanie opowiadała się za koncepcją niemiecką UE jako współpracownika NATO. Z aprobatą liberałów spotkało się chociażby PESCO (*Permanent Structure Cooperation*), czyli porozumienie na rzecz współpracy obronnej podpisane w 2017 roku przez 25 państw Europy, w tym Polskę. Politycy PO ocenili, że jest to dobra inicjatywa, która wzmacnia europejską obronność, a to w sposób naturalny wzmacnia NATO. Sygnatariusze tego porozumienia zobowiązali się między innymi do systematycznego zwiększania realnych budżetów na obronność i wzmocnienia współpracy obronnej między państwami członkowskimi[36].

Stanowisko PO wobec stopniowego uniezależniania się UE od USA w obszarze bezpieczeństwa ewoluowało – o ile przed 24 lutego 2022 roku liberałowie skłaniali się ku większej niż dotąd niezależności UE w obszarze bezpieczeństwa i obrony, a ich stanowisko było bliskie stanowisku Niemiec, o tyle po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie PO zaczęła silnie akcentować potrzebę obecności NATO na wschodniej flance sojuszu. Zdawano sobie sprawę, że stanowisko UE w kwestii obecności NATO w Europie jest niejednolite, a podejmowana przez rząd niemiecki kanclerza Olafa Scholza próba budowy Europejskiej Suwerenności Strategicznej (ESS) może zostać zablokowana przez sprzeciw broniących swojej suwerenności państw członkowskich. Taka sytuacja mogłaby doprowadzić do wykształcenia się dwóch wzajemnie skłóconych kręgów integracyjnych w łonie UE – rdzenia „federalistów" i kręgu zewnętrznego „niepodległościowców".

Propozycja francuska europejskiej autonomii strategicznej, która zakładała przegląd europejskiej architektury bezpieczeństwa, a w perspektywie nawet partnerstwo i dialog strategiczny z Rosją po 24 lutego 2022 roku straciła rację bytu. We francuskim scenariuszu polityka obrony i odstraszania na wschodniej flance straciłaby na znaczeniu, a nie można było do tego dopuścić w obliczu wojny na Wschodzie. Dla Francji europejska autonomia strategiczna nie jest możliwa bez komponentu odstraszania nuklearnego.

Niemiecka reakcja na propozycje prezydenta E. Macrona wpisywała się w stanowisko Berlina wobec francuskich inicjatyw w polityce bezpieczeństwa i obrony po 2016 r. Niemcy, podobnie jak Francja, widziały konieczność wzmocnienia europejskiej podmiotowości

[36] Strona internetowa portalu Money.pl, https://www.money.pl, „Unia powołuje pakt obronny. Nie obeszło się bez spięcia na linii Tusk-Morawiecki", dostęp: 21 IX 2023.

w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa w obliczu zmian w polityce amerykańskiej oraz przekształceń środowiska międzynarodowego. Różniły się jednak od Francji co do tego, jak przeprowadzić ten proces. Nie chciały, aby wzmacnianie potencjału obronnego Europy podważało Sojusz Północnoatlantycki, bo nadal istniała świadomość znaczenia USA dla zapewnienia europejskiego bezpieczeństwa. W ocenie PO niemieckie „wzmacnianie europejskiego filaru w NATO" z polskiego punktu widzenia jest bardziej korzystne niż francuska „autonomia strategiczna", gdyż nie wyklucza państw Europy Środkowo-Wschodniej w procesie wzmacniania europejskiego bezpieczeństwa.

W **Polskim Stronnictwie Ludowym** dominowała postawa eurorealistyczna, na którą niewątpliwie wpłynął fakt, że członkowie partii brali realny udział w procesie negocjacyjnym. Poglądy partii cechowało pozytywne podejście do integracji europejskiej, z zastrzeżeniem, że wejście Polski do Unii miało uwzględniać polskie interesy narodowe, a szczególnie dobro polskiego rolnictwa.

Dla ludowców członkostwo Polski w UE było głównym punktem odniesienia w polskiej polityce zagranicznej i czynnikiem decydującym o zasięgu powiązań Polski ze światem. Ludowcy podkreślali, że UE była dowodem na zjednoczenie kontynentu w oparciu o wspólne dziedzictwo chrześcijańskie, greckie i rzymskie, kulturę oraz model gospodarki, bez względu na specyfikę państw członkowskich i różnorodność ich interesów, alternatywą zaś dla Polski była „Wspólnota Niepodległych Państw", czyli de facto znalezienie się w rosyjskiej strefie wpływów. W ocenie ludowców Polska, przyjmując chrześcijaństwo w X wieku, stała się częścią Europy łacińskiej, do której niejako powróciła po obaleniu komunizmu. Powrót ten oznaczał ponowne przyjęcie standardów demokratycznych i podmiotowości człowieka jako punktu odniesienia wszelkich działań władz politycznych. Unię Europejską traktowano jako źródło potencjalnych sukcesów ekonomicznych i społecznych oraz wyzwanie dla rządzących, szczególnie w kwestii kreowania modelu integracyjnego, zgodnego z własnymi interesami i ambicjami, oraz wpływu na kształt ustawodawstwa unijnego i na politykę UE wobec państw trzecich i organizacji międzynarodowych. Zatem obecność Polski w UE była, z jednej strony, oczywistym i nieodwracalnym, historycznym aktem oraz nakazem racji stanu, a z drugiej strony, środkiem do osiągnięcia rozwoju gospodarczego Polski i poprawy warunków materialnych obywateli.

Polskie Stronnictwo Ludowe eksponowało pozytywne aspekty integracji europejskiej, spośród których najczęściej uwypuklano pokój w Europie, możliwy dzięki „pogodzeniu" byłych wrogów, bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne i ekologiczne państw członkowskich oraz ich ochronę przed skutkami globalizacji. Co do ostatniej kwestii zdawano sobie sprawę z tego, że intensyfikacja globalnych problemów wymagała istnienia instytucji ponadnarodowych, niezbędnych do ich rozwiązywania. Nie byłoby to możliwe przy zamknięciu działalności państw „w ramach granic krajowych"[37]. Obawy PSL wynikały raczej z ewentualnych konsekwencji integracji, niezależnych od rządzących: wzrost cen, nasilenie konkurencji na polskim rynku czy kłopoty z wykorzystaniem funduszy europejskich bardziej z uwagi na zawiłość procedur niż z niezadowalających warunków uzyskanych dla Polski w procesie negocjacyjnym (szczególnie nierównoprawnego poziomu dopłat dla polskich rolników)[38].

Silną pozycję Polski mógł zapewnić tylko model Europy ojczyzn, „Unia, a nie ścisła federacja", działająca na rzecz państw członkowskich. Właściwa integracja państw europejskich mogła nastąpić na zasadzie „związku równych partnerów, szanujących się nawzajem". Tym samym sprzeciwiano się idei federalistycznej, która – jak oceniano – prowadziła, z jednej strony, do zaniku suwerenności państw członkowskich i powstania superpaństwa europejskiego, a z drugiej strony, groziła dominacją silnych państw – Francji i Niemiec. Z konsekwencją powtarzano, że Unia nie może przekształcić się w federację, gdyż byłby to powód powstania koncertu mocarstw, godzącego w jedność Europy. W PSL podzielano przekonanie W. Pawlaka, że „Związek Radziecki już był i upadł, bo był za bardzo scentralizowany, za mocno skręcony, nie uwzględniał różnic kulturowych, nie uwzględniał specyfiki narodów".

Model Europy ojczyzn gwarantował ważne dla PSL wartości i zasady takie jak: suwerenność państw narodowych, pozwalająca na skuteczną realizację interesów narodowych; pomocniczość jako zwornik suwerenności, globalności i europejskości,

[37] Strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita", „Ankieta »Rzeczpospolitej«: Stanisław Żelichowski" [dostęp: 10 VIII 2023]; SI Sejmu RP, „Wypowiedź Janusza Wojciechowskiego z 2 IV 2004 r. po informacji rządu w sprawie polskiej polityki wobec Unii Europejskiej" [dostęp: 10 VIII 2023]; SI PSL, „Dokument programowy PSL: Wspólnie dla Polski i Europy. Polskie priorytety europejskiej polityki PSL" [dostęp: 12 VI 2023]; Strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita", „Ankieta »Rzeczpospolitej«: Stanisław Żelichowski" [dostęp: 10 VIII 2023].

[38] *Uchwała Rady Naczelnej PSL z dnia 10 V 2003 r. w sprawie integracji Polski z Unią Europejską*, „Zielony Sztandar" 2003, nr 21, s. 5; Z. Kuźmiuk, *Unijne tak czy nie?*, „Zielony Sztandar" 2003, nr 1, s. 5.

określająca, które sprawy miały leżeć w kompetencji państw członkowskich, a które w gestii Unii Europejskiej jako całości; solidarność utożsamiana z solidaryzowaniem się z państwami i regionami słabo rozwiniętymi, co stanowiło zaprzeczenie egoizmu narodowego i kierowania się wąsko pojętym interesem państwa; równość praw i obowiązków państw członkowskich, mogąca sprawić, że Unia byłaby „porozumieniem równych" oraz pluralizm i poszanowanie różnorodności[39].

Politycy PSL odnosili się do dwóch koncepcji integracyjnych, które miały być dopełnieniem modelu Europy ojczyzn. Z jednej strony, proponowali aksjologiczne umocowanie integracji politycznej i gospodarczej w postaci „Europy wartości", opartej na „ideałach i wartościach założycielskich", mających źródło w chrześcijaństwie[40]. Europa wartości miała gwarantować autonomię państw narodowych w kwestiach związanych z moralnością, sprawami wyznaniowymi i kulturą. Z drugiej zaś strony, opowiadali się za formułą Europy socjalnej, w której prym wiodły: solidarność, prawa socjalne, zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem, sprawiedliwość społeczna oraz bezpieczeństwo socjalne[41]. Projekt ten miał być syntezą wolnorynkowych i społecznych aspektów integracji i punktem wyjścia utworzenia jednolitej europejskiej „przestrzeni społecznej".

Zdaniem ludowców pozycja Polski w UE zależała od obrony tradycyjnych wartości i tożsamości narodowej, od trafnego rozróżnienia, co było interesem Polski, a co interesem europejskim[42] oraz od wizerunku państwa otwartego, skłonnego do kompromisów, zdolnego łączyć interesy narodowe ze wspólnotowymi, a nie tylko zabiegającego o fundusze unijne, państwa, które „jedną ręką sięga po nie, drugą zaś stara się blokować śmielsze inicjatywy integracyjne". Dla PSL docelowa była pozycja Polski jako jednego z sześciu dużych państw UE i utrzymanie tej rangi poprzez rzeczywisty udział w mechanizmach decyzyjnych Unii.

[39] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Waldemara Pawlaka z 6 VII 2007 r. po informacji rządu o przebiegu i wynikach posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli, które odbyło się w dniach 21–23 czerwca 2007 r." [dostęp: 9 VI 2023].
[40] *Polskie priorytety europejskiej polityki Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2014, s. 4.
[41] *Polskie priorytety europejskiej polityki…*, s. 4; SI Sejmu RP, „Wypowiedź Andrzeja Grzyba z 2 III 2007 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych na temat stanowiska Polski w debacie nad Traktatem ustanawiającym Konstytucję dla Europy oraz projektem Deklaracji Berlińskiej" [dostęp: 9 VI 2023].
[42] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Jarosława Kalinowskiego z 17 IV 2003 r. w dyskusji nad wnioskiem o zarządzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej" [dostęp: 9 VI 2023].

Konserwatyści w Polsce, do których zaliczała się Zjednoczona Prawica określali siebie jako środowisko polityczne będące eurorealistami[43]. Eurorealizm rozumiano jako model, który odrzucał zarówno euroentuzjazm jak i eurosceptycyzm.

Stanowisko polskich konserwatystów wobec Unii Europejskiej ewoluowało. Nie sposób rozstrzygnąć o cezurach świadczących o ewolucji poglądów wobec Unii Europejskiej, niemniej z łatwością można wskazać na zjawiska, które pozycjonowały środowisko polityczne prawicy w Polsce wobec Unii Europejskiej. Do takich zaliczyć można przede wszystkim samo członkostwo we wspólnocie, następnie dyskusja nad Traktatem Konstytucyjnym, wreszcie – nad Traktatem z Lizbony, który wprowadził liczne zmiany strukturalne w zakresie funkcjonowania UE. Prawo i Sprawiedliwość podchodziło do tych zmian z rezerwą[44].

Prawo i Sprawiedliwość, choć już od momentu powstania, pozostawało partią wielonurtową (secesje w partii nastąpiły w 2006 roku, 2010 roku oraz 2011 roku), wyrażało relatywnie, jak na arenę polityczną w Polsce, jednoznacznie pozytywne stanowisko wobec uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej[45]. Odrzucano postulaty radykalnej prawicy, żeby „iść własną, polską drogą" i skupiano się na tym, żeby cel nadrzędny, jakim było uczestnictwo w Unii Europejskiej, został osiągnięty. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie udział w referendum akcesyjnym, które zostało zorganizowane w Polsce w 2003 roku i do udziału w którym środowisko polityczne skupione wokół Lecha i Jarosława Kaczyńskich zachęcało wraz z konkretną rekomendacją przekazaną wyborcom traktując akcesję do UE jako opcję dla Polski bezalternatywną. PiS opowiadało się za członkostwem w Unii Europejskiej i choć segmenty sporu politycznego po 2015 roku zostały zintensyfikowane i rozwinięte o to, czy środowisko Zjednoczonej Prawicy nie chce zrealizować procesu wyjścia Polski z Unii Europejskiej, żaden decydent polityczny ani wiodący polityk Zjednoczonej Prawicy nie opowiadał się za realizacją „POLexitu"[46].

[43] M. Morawiecki, *Nie ma ryzyka polexitu. Najlepszą polityką wobec UE jest eurorealizm*, „Forsal", 19 VII 2021 [dostęp 10 IX 2023].
[44] Kaczyński: *Unia Europejska zmierza w złą stronę*, „Dziennik Gazeta Prawna", 15 VII 2023.
[45] Strona internetowa portalu „Bankier.pl", *PiS poprze członkostwo Polski w UE w referendum akcesyjnym*, 18 I 2003 [dostęp 10 IX 2023].
[46] Strona internetowa portalu „WNP", *Jarosław Kaczyński zapewnia, że PiS nie chce wyprowadzić Polski z Unii*, 2 X 2023 [dostęp 10 IX 2023].

Zagadnieniem podejmowanym przez środowisko polityczne Zjednoczonej Prawicy był jednak format uczestnictwa w Zjednoczonej Europie, który można było zawęzić do balansowania pomiędzy sceptycyzmem a minimalnym entuzjazmem w relacjach do UE. Silne państwo narodowe było według PiS podmiotem w stosunkach politycznych, natomiast uczestnictwo w UE miało mieć charakter komplementarny, bowiem zabezpieczało (w określonych sektorach) interesy państwa na arenie międzynarodowej. Zbyt silna ingerencja UE miała, zdaniem PiS, zagrażać suwerenności Polski[47].

Prawo i Sprawiedliwość a także Solidarna Polska (Suwerenna Polska) akceptowały rolę UE w segmentach zgodnych z traktatami, niemniej – dostrzegano po tzw. drugim dojściu do władzy w 2015 roku, że ewolucja Unii Europejskiej pozostawała w sprzeczności z celami politycznymi w sprawach zagranicznych rządu Zjednoczonej Prawicy, bowiem działalność Unii Europejskiej została uznana jako niemająca potwierdzenia w traktatach. Sprzeciwiano się procedurom wyznaczania Rzeczypospolitej kar, a także szkalowaniu Polski[48].

Prawo i Sprawiedliwość oraz Suwerenna Polska (Solidarna Polska) pozostawały na kursie kolizyjnym z Unią Europejską na kilku płaszczyznach. Nie akceptowano idei Europy niegdyś dwóch, następnie – idei „Europy wielu prędkości”[49]. Politycy Zjednoczonej Prawicy zupełnie nie akceptowali tego pomysłu. Odrzucono także udział w debacie w przedmiotowej sprawie.

Przedkładane relatywnie często przez Węgry i Polskę weto na arenie europejskiej wpłynęło na wprowadzenie do agendy pomysłu na zmiany systemu decyzyjnego UE, co spotkało się ze sceptycyzmem PiS. Elity brukselskie, przy wsparciu tzw. starych państw członkowskich (zwłaszcza Francji, a także Niemiec) przedłożyły plan na swoiste przywrócenie sprawności funkcjonowania Unii Europejskiej, który wiązał się z ograniczeniem skuteczności weta[50].

Brak sprawności decyzyjnej oraz sprawczej UE był uzasadniany m.in. licznym stosowaniem mechanizmu weta przez dwa państwa członkowskie. Victor Orban, premier

[47] Strona internetowa portalu „TVN24”, *Prezes PiS Jarosław Kaczyński o Unii Europejskiej, która "podnosi rękę na naszą niepodległość". Politycy komentują*, 12 X 2023 [dostęp 12 X 2023].
[48] Szydło do Komisji Europejskiej: Polska nie jest i nie będzie chłopcem do bicia; nie da się sterroryzować poprzez wasze kary, „Dziennik Gazeta Prawna”, 14 VI 2023.
[49] Kaczyński: Europa dwóch prędkości to inna nazwa końca UE, „Dziennik Gazeta Prawna”, 14 III 2017.
[50] Koniec z zasadą weta w UE? To nie może być decyzja kanclerza Scholza, „Rzeczpospolita”, 24 VII 2022.

Węgier, stał się po 2015 roku kluczowym partnerem dla Zjednoczonej Prawicy w ramach Unii Europejskiej, zwłaszcza w odniesieniu do wspólnego wetowania pomysłów modyfikujących funkcjonowanie UE. Francja i Niemcy wskazywały publicznie, że Unia Europejska przestała się rozwijać i dlatego należało temu przeciwdziałać. Formą przeciwdziałania miała być zmiana mechanizmów decyzyjnych i zarazem – wprowadzenia fakultatywności wobec coraz większej integracji dla części państw członkowskich.

W Unii Europejskiej w trakcie sprawowania rządów przez PiS w latach 2015 – 2023 trwał proces dostosowania UE do przyjęcia nowych państw członkowskich, co miało nastąpić najpóźniej do 2030 roku. Zdaniem Francji i Niemiec Unia Europejska znalazła się w stanie stagnacji, szczególnie ze względu na blokujące mechanizmy decyzyjne. Przygotowany przez ekspertów UE pomysł, działających pod auspicjami niemiecko – francuskimi, zakładał scenariusz czterech kręgów, o jakie opierałaby się integracja europejska. Prawo i Sprawiedliwość uważało, że Unia Europejska niezmiennie powinna skupiać się na współpracy równych państw.

Państwa członkowskie zainteresowane wyższym poziomem integracji w segmencie obejmującym sprawy socjalne i podatkowe w tzw. pierwszym kręgu zawiązałyby ze sobą oddzielny traktat, który wobec braku woli m.in. Polski na bliższą integrację w segmencie podatków i spraw socjalnych, nie mógłby zostać przez Rzeczpospolitą zablokowany. Funkcjonowałyby także trzy inne kręgi współpracy[51], w tzw. drugim kręgu potencjalnie miałaby szansę znaleźć się Polska, ale nie jest to przesądzone wobec konfliktu o praworządność pomiędzy Zjednoczoną Prawicą a Unią Europejską. Spór o praworządność był przyczyną nieotrzymywania przez Polskę środków z Krajowego Programu Odbudowy[52].

Nowa reforma instytucjonalna UE będzie powiązana z poszanowaniem rządów prawa, co stanowi nowe – stare zarzewie wieloletniego, przewlekłego konfliktu na linii rząd Polski – Unia Europejska. Wypłaty środków z budżetu UE byłyby możliwe wyłącznie w przypadku przestrzegania wartości takich jak rządy prawa, demokracja czy pluralizm medialny. Rząd PiS oraz UE pozostają w rozbieżności w zakresie definiowania, a także oceny praworządności.

[51] W trzecim kręgu byłyby państwa stowarzyszone, a w czwartym aspirujące do członkostwa w UE.
[52] Strona internetowa „Business Insider", *Kaczyński o pieniądzach z KPO: trzeba przywrócić praworządność w UE*, 2 III 2023.

Zjednoczona Prawica sprzeciwia się ograniczeniu mechanizmu jednomyślności wobec postulatów i planów, żeby jednomyślność w Radzie Europejskiej zastąpić większością kwalifikowaną 4/5 głosów. Taka zmiana instytucjonalna w ocenie PiS w wyraźny sposób wpłynęłaby na ograniczenie prawa Rzeczypospolitej do wpływu na obszary funkcjonowania Unii Europejskiej obejmujących kwestie zagraniczne, obronności oraz kwestii podatkowych. Polsce groziłoby systematyczne przegłosowywanie wobec bardzo ograniczonych zdolności koalicyjnych.

Zjednoczona Prawica opowiada się za utrzymaniem funkcjonowania Komisji Europejskiej w taki sposób, żeby w danej kadencji każde państwo członkowskie dysponowało jedną teką komisarza. Prawo i Sprawiedliwość i Solidarna Polska utrzymują, że komisarz w Unii Europejskiej jest reprezentantem danego państwa, swoistym lobbystą interesów narodowych, a nie pełni wyłącznie funkcji komisarza dbającego o wspólny, europejski interes, bez zwracania uwagi na interes wyłącznie jednego państwa członkowskiego. Podejście do Komisji Europejskiej ewoluowało – w pierwszych kilku latach członkostwa w UE Komisja Europejska pozostawała dla Prawa i Sprawiedliwości podstawowym podmiotem w relacjach z UE, który przyczyniał się do realizacji celów politycznych formacji na arenie europejskiej (zwłaszcza w kontekście relacji UE – Federacja Rosyjska, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu o rosyjskie embargo na polskie produkty żywnościowe). Po 2015 roku Zjednoczona Prawica zaczęła jednak podnosić, że Komisja Europejska stała się podmiotem pozostającym pod silnym wpływem „tandemu niemiecko – francuskiego", który miał decydować o procesach UE oraz perspektywie rozwoju UE.

Zjednoczona Prawica od początku członkostwa Polski w Unii Europejskiej zdecydowała o pozostawaniu w grupie politycznej Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR). Taki wybór (a nie próba dołączenia do europejskiej chadecji) spozycjonował środowisko Zjednoczonej Prawicy na arenie europejskiej, znacząco ograniczając możliwości politycznego wpływu.

Umiarkowany entuzjazm wobec integracji europejskiej już w pierwszych latach po uzyskaniu członkostwa w Unii Europejskiej zmieniał się w związku z reformami instytucjonalnymi UE, w których zasadniczo każda była nie do zaakceptowania przez środowisko polskiej prawicy. Zasadniczo tuż po wyrażeniu w ogólnokrajowym referendum i po uzyskaniu przez 10 państw Europy Środkowej i Południowej członkostwa w UE zmieniał

się korzystny dla Polski „nicejski system głosowania” na przelicznik oparty na przeliczniku demograficznym, co w wyrazisty sposób ograniczało zdolność Rzeczypospolitej do zawierania koalicji w ramach Unii Europejskiej. Nowy sposób liczenia głosów powodował zdaniem PiS trudną do zaakceptowania dysproporcję między Polską a dużymi państwami UE.

Nieustająco, przez cały czas uczestnictwa w strukturach UE Prawo i Sprawiedliwość sceptycznie odnosiło się do możliwości powstania i ewentualnego funkcjonowania Europejskiej Unii Obronnej. Prawo i Sprawiedliwość oceniało postulat jako nierealny i niemożliwy do koordynacji, a także – co kluczowe – mający stanowić przeciwwagę dla Sojuszu Północnoatlantyckiego[53].

Prawo i Sprawiedliwość było przeciwne zmianom instytucjonalnym wynikającym z wejścia w życie Traktatu z Lizbony. Oceniano, że powoływanie Przewodniczącego Rady Europejskiej, a także Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa osłabiało UE od wewnątrz, a wprowadzone zmiany doprowadziły wyłącznie do osłabienia znaczenia prezydencji państw członkowskich UE.

Zjednoczona Prawica pozostawała przeciwna realizacji przez Rzeczpospolitą wyższych poziomów integracji, które miałyby przejawiać się m.in. przyjęciem wspólnej europejskiej waluty[54]. Podkreślano, że zobowiązanie akcesyjne, żeby przyjąć europejską walutę miało wymiar niedookreślony czasowo i zarazem pozostawało bezterminowe. Dla PiS oraz Suwerennej Polski polski złoty pozostawał warunkiem podstawowym, by móc prowadzić suwerenną politykę gospodarczą.

Zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i w latach 2005 – 2010 Prezydent RP Lech Kaczyński pozostawali zwolennikami Unii Europejskiej będącej związkiem państw narodowych, które realizowałyby projekt „Europy ojczyzn”. Odrzucano wszelkie koncepcje postulujące państwo federalistyczne. Członkostwo w Unii Europejskiej miało wzmacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej, ale jednocześnie członkostwo nie miało być celem samym w sobie.

[53] Strona internetowa portalu „Forsal”, Wiceszef MSZ przeciwko stworzeniu armii UE. "Osłabiłoby to wojska państw członkowskich", 6 V 2021 [dostęp 10 IX 2023].
[54] Strona internetowa portalu „Business Insider”, Kaczyński nie chce słyszeć o wprowadzeniu euro. "Obrabowanie Polaków", 8 VIII 2022 [dostęp 10 IX 2023].

Prawo i Sprawiedliwość sprzeciwiało się intensyfikacji zabierania kompetencji państw narodowych przez instytucje europejskie. Najbardziej wyrazisty spór pomiędzy instytucjami Unii Europejskiej a Rządem RP zaistniał w zakresie kwestii praworządności. Instytucje Unii Europejskiej oceniały, że rządy Zjednoczonej Prawicy łamały praworządność wprowadzonymi zmianami architektury prawnej w zakresie Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa oraz Sądu Najwyższego.

Dla ideologów narodowych i nacjonalistycznych europejska przestrzeń narodowych wspólnot etnicznych charakteryzowała się wysokim stopniem własnej odrębności. Cywilizacja europejska została zbudowana z trzech elementów: (1) dziedzictwa helleńskiego w zakresie kultury i sztuki, (2) dorobku rzymskiego w kwestii rozumienia państwa i prawa, (3) wartości chrześcijańskich w sferze moralno-intelektualnej. Wyrażano sprzeciw wobec pojęciom „euroatlantyckim", jak „poprawność polityczna" czy „europejska norma przyzwoitości".

Stosunek do Unii Europejskiej od początku był nieufny. Wynikał z diagnozowania kryzysu kultury i cywilizacji zachodnioeuropejskiej, którego objawy widziano w negatywnych zjawiskach społecznych. Wśród nich były: niska dzietność, nieumiejętność ochrony rodzimego dziedzictwa narodowego, łatwość wynarodowienia „starych" nacji europejskich, podatność na islamizację kultury, bierność (a niekiedy też przyzwolenie) na łamanie przez imigrantów standardów prawa i obyczajów Europy chrześcijańskiej, zagrożenie terroryzmem. Z tego powodu środowiska narodowe i nacjonalistyczne krytycznie reagowały na plany integrowania Polski z UE.

Do wspomnianych wyżej źródeł kryzysu dołączone zostały kwestie związane z procesami globalizacyjnymi, w których dostrzegane są rozkładowe pierwiastki „chorego moralnie i opętanego żądzą pieniądza" Zachodu. Globalizm prowadził do stępienia „instynktów" narodowych, sprzyjał rozprzestrzenianiu się wynaturzeń przypisywanych społeczeństwom zachodnim, a godzących w wartość rodziny („upiory homokracji": narkomania, pornografia, eutanazja, homoseksualizm), absolutyzujących wolność człowieka nie w kategoriach służby idei, ale w celu nadużycia swobody, fetyszyzujących prawa jednostki ludzkiej i grup społecznych kosztem obowiązków względem narodu [55] . Uznana

[55] *Upiory homokracji*, „Myśl Polska" [dalej: „MP", 13-20 VIII 2000, nr 33-34, s. 19; M.T. Zawalski, *Krach cywilizacji zachodniej*, „MP", 14 I 2001, nr 2, s. 11.

za postmasońską i neopogańską wizja Europy wzbudzała lęk i skłaniała do głębokiej niechęci względem rzeczników „polityki brukselskiej” [56]. Ponadto zwracano uwagę na to, że „Zjednoczona Europa to super-państwo, podporządkowane konkretnym interesom politycznym i ekonomicznym ponadnarodowych ośrodków finansowych. Gospodarka, prawo i polityka poszczególnych narodów są w zjednoczonej Europie wtórne, podrzędne w stosunku do decyzji rządu centralnego” [57]. Dokumenty partyjne pełne były stwierdzeń o zagarnianiu przez UE kolejnych obszarów suwerenności państw narodowych [58]. Dowody szkodliwego przymusu odnajdowano w polityce UE, choćby w postaci działań proekologicznych. W 2023 roku Robert Winnicki z Ruchu Narodowego konstatował, że „klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE” [59]. W nakazach unijnych widział rezultat oddziałania „eurosocjalizmu”, identyfikowanego z lewackimi poglądami politycznymi.

Niechęć do planów integracji Polski z UE i następnie unijnego członkostwa wynikała z następujących przyczyn: (1) utrzymywanie się u Polaków kompleksu niższości względem innych narodów, odziedziczonego po czasach niewoli politycznej Polski[60], a przechowywanego w następnych latach w postaci poczucia upośledzenia względem „wspaniałego Zachodu” i „Europy” [61]; (2) zachowanie urazy na tle stereotypu „Polski zmierzającej do Europy”, „transformacji proeuropejskiej” i „modernizacji cywilizacyjnej Polski”; (3) podtrzymywanie wizji przyszłej Europy jako obszaru narodowych, niepowtarzalnych wspólnot etnicznych, a nie jako konglomeratu społeczności anarodowych, zgrupowanych w federacyjnym

[56] SI NOP, „Wywalczymy Polskę Narodową”, [dostęp: 20 IV 2023].
[57] SI NOP, „Unię Europejską trzeba zniszczyć, a nie reformować”, https://www.nop.org.pl/, [dostęp: 30 IV 2023]; M. Lewandowski, *Na szlaku idei. Nacjonalizm Narodowego Odrodzenia Polski w świetle analizy zawartości pisma „Szczerbiec”*, Radzyń Podlaski 2004.
[58] W uchwale Kongresu RN z 2 października 2021 roku zwrócono uwagę na narzucanie Polsce na utrudnianie, a niekiedy uniemożliwianie, przeprowadzenia refom instytucji publicznych, a także blokowanie środków finansowych, które miały zasilić prorodzinną działalność organów samorządu terytorialnego, SI RN, „Uchwała Kongresu Ruchu Narodowego”, https://ruch-narodowy.pl, [dostęp: 18 XI 2023].
[59] SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE”, https://dorzeczy.pl, [dostęp: 7 V 2023].
[60] Był to argument zaczerpnięty z dorobku międzywojennego. O kompleksach narodowych Polaków podtrzymywanych przez endecką myśl polityczną zob.: A. Malatyński, *Luki w myśli politycznej*, [w:] tenże, *Święty Tomasz z Akwinu i obóz narodowy*, Warszawa 1935, s. 24-34.
[61] J. Dmowski, *Fenomen polskich dziejów*, „Myśl Polska o kulturze”, 2 VIII 2000, nr 6, s. IV. O stosunku ugrupowań narodowych do kwestii integracji Polski ze strukturami polityczno-gospodarczymi Europy Zachodniej zob.: P. Tomasik, *Ugrupowania narodowe wobec integracji Polski z Unią Europejską*, [w:] *Polska na nowej drodze. Tradycja i współczesność*, „Studia Politologiczne”, 1997, vol. 2, s. 41-54; L. Koćwin, *„Narodowcy” i „Europejczycy” wobec problemu jedności europejskiej*, [w:] *Współczesna polska myśl polityczna. Wybrane ośrodki, koncepcje, system wartości*, Pod red. B. Pasierba i K. A. Paszkiewicz, Wrocław 1996, s. 39-64.

superpaństwie; (4) dowodzenie braku merytorycznych podstaw dla głoszenia poglądów o „powrocie Polski do Europy", gdyż mentalnie i moralnie naród polski utrzymał poczucie więzi z cywilizacją łacińską, dzięki czemu w XXI wieku mógł stać się przykładem dla innych narodów; (5) ukazywanie ekonomicznego uzależnienia Polski od państw-podmiotów UE, (6) zagrożenie serwilizmem polskich elit politycznych względem polityki brukselskiej. Natomiast wśród czynników zewnętrznych znalazły się wspomniane wcześniej uprzedzenia stosunku do stanu religijno-moralnego Zachodu, którego pojęcie staje się synonimiczne z „programem liberalno-permisywnym" oraz wobec przewidywanego drenażu ekonomicznego Polski przez unijną politykę gospodarczą. Tymczasem – zgodnie z deklaracją LPR z 13 maja 2023 roku - ogłaszano, że „chcemy powrotu Polski cywilizacyjnie zakorzenionej na łacińskim Zachodzie"[62].

Odpowiedzialnością za „zdradę interesów Polski" w postaci zabiegów o szybką integrację z UE obciążone zostały wszystkie główne partie i ugrupowania polityczne, w tym zwłaszcza sygnatariusze *Paktu na rzecz integracji*, podpisanego dnia 22 sierpnia 2001 roku. Odpowiedzią na postanowienia *Paktu* stała się *Deklaracja w sprawie niepodległości Państwa Polskiego i stosunku do Unii Europejskiej przeciw nowej Targowicy*[63]. Zawarto w niej zarzuty pod adresem polskiego establishmentu politycznego, który czyniono odpowiedzialnym za zagrożenie suwerenności Polski, za wyprzedaż majątku narodowego, niszczenie polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu[64]. W ostatnich latach ośrodkiem ataku stały się rządy Zjednoczonej Prawicy, oskarżanej o kapitulanctwo wobec eurokratów[65].

Lęki przed procesami integracyjnymi w Europie w pewnej mierze wiązały się z niską oceną odporności narodu polskiego na czynniki „rozkładowe". Nieufność co do zachowania się ogółu Polaków dotyczyła: (1) relatywizowania stosunku do tradycji historycznych, (2) skłonności do naśladownictwa wzorów obcych, (3) gotowości do ulegania „modom"

[62] SI LPR, „Liga Polskich Rodzin zachęca do marszu opozycji 4 czerwca", http://e-lpr.pl/, [dostęp: 8 VI 2023].
[63] Podpisali ją między innymi: Adam Biela, Ryszard Bender, Maciej Giertych, Roman Giertych, Gabriel Janowski, Jan Łopuszański, Antoni Macierewicz , Halina Nowina-Konopczyna, Zygmunt Wrzodak.
[64] Były też zastrzeżenia do postawy hierarchii kościelnej, która stała się niewrażliwa na „niebezpieczeństwa dla Kościoła ze strony sekty masońskiej i liberalizmu. Zbyt daleko idący ekumenizm kruszy fundamenty, na których opiera się Kościół", J. Dmowski, *Dlaczego Episkopat milczy?*, „MP", 29 IV–6 V 2001, nr 17–18,s. 15; A. J. Horodecki, *Brukselsko- czy rzymsko - katolicki?*, „MP", 5- 2 XI 2000, nr 45-46, s. 20; Z. Żmigrodzki, *Księża medialni*, „Nowa Myśl Polska" [dalej: „NMP"], 2 9 VI 2002, nr 22–23, s. 19.
[65] Ocenie skomplikowanych relacji między rządami Zjednoczonej Prawicy a UE towarzyszyły ataki na ideowy profil PiS. Wypowiadano się „o imitującej prawicę partii rządzącej" Polską, SI RN, „Uchwała Kongresu Ruchu Narodowego", https://ruch-narodowy.pl, [dostęp: 18 XI 2023].

w dziedzinie kultury i nauki. W twórczości politycznej narodowców i nacjonalistów systematycznie odnotowuje groźne dla narodu przemiany obyczajowe, w tym zanik staropolskich zwyczajów i zagubienie chrześcijańskich norm życia codziennego. Postrzeganym przemianom obyczajowym towarzyszyła pesymistyczna ocena szans utrzymania tożsamości narodowej wobec narastających tendencji „kosmopolityzujących" sferę kulturalno-obyczajową Polski i Polaków. Nieustannie zwracano uwagę na zanikanie wyróżnika polskości, na kosmopolityzację narodów oraz na internacjonalizację społeczności ludzkich. Pesymizm w kwestii obrony tożsamości pogłębił się w XXI wieku, wraz z opisem „śmietnika internacjonalizmu" i globalizacji kultury, moralności, nauki. Wyrażane były obiekcje w stosunku do zjawisk towarzyszących globalizacji, jak obalanie granic etnicznych, poszerzanie rynku ekonomicznego poza terytorium narodowe, relatywizacja wartości i norm, uniformizacja kultury, zachwianie pamięci historycznej narodów, oderwanie od środowiska narodowego jednostki ludzkiej. Jednak doświadczenia dwudziestu lat członkostwa w UE sprawiły, że Robert Winnicki sformułował pozytywną opinię o adaptacyjnych umiejętnościach Polaków, którzy „potrafili wywalczyć sobie rosnącą pozycję w gospodarczym obiegu UE"[66].

Dobra ocena kondycji narodowej dotyczyła polskiej przedsiębiorczości w sferze ekonomicznej, natomiast gorzej oceniano odporność na wpływy w sferze duchowej. Wszystkie ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne, niezależnie od siebie, odpowiedzialnością za taki stan polskości obciążały klasę polityczną Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej. Dezaprobatą objęto gabinety rządowe PiS (2005-2007) oraz Zjednoczonej Prawicy (od 2015 roku), sugerując, że optowały za powołaniem europejskiej armii. W 2019 roku przy okazji ustalania przez RN warunków, w jakich powinien odbyć się Polexit, zauważono, że tworzenie wspólnej unijnej armii obciążyłoby ponad miarę budżety krajowe kosztem zmniejszenia funduszy na wojsko narodowe. Rozważania konkludowano: „W efekcie mielibyśmy dowodzoną przez Niemców i Francuzów armię unijną, na którą w razie zagrożenia zapewne nie moglibyśmy liczyć – i poważnie osłabioną własną armię, jeszcze mniej niż obecnie zdolną do obrony granic"[67].

[66] SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE", https://dorzeczy.pl/ , [dostęp: 7 V 2023].
[67] *Polexit. Bezpieczne wyjście awaryjne. Dokument programowy Ruchu Narodowego Warszawa, 1 maja 2019 r. 15. rocznica wstąpienia Polski do UE*, Warszawa 2019, s. 23.

Część argumentów antyunijnych dotyczyła problematyki majoryzowania polityki brukselskiej przez „eurosocjalistów", którzy narzucali swoje poglądy, rzutujące na sytuację państw narodowych. Według polityków RN szczególnie wadliwy kierunek UE przybierała w kwestii przymusowej polityki proekologiczneje, szczególnie gdy „dyrektywa metanowa, przepisy uderzające w produkcję i posiadanie samochodów, paszporty budynkowe, forsowne niszczenie energetyki węglowej, rolnictwa, przemysłu. To wszystko przyspiesza", niszcząc ekonomiczne podwaliny Polski i Europy[68]. W marcu 2023 roku narodowcy wsparli protesty przewoźników, żądających odejścia od unijnego Pakietu Mobilności, ale też domagających się przestrzegania zasad uczciwej konkurencji ze strony transportowców z Białorusi i Ukrainy. Do uczestników strajku ostrzegawczego na drodze S8 dołączył Krzysztof. Bosak, który upominał się o ich interesy, krytykując UE[69]. Część zarzutów kierował w stronę polskiego rządu za „wysokie podatki na paliwo, drakońskie mandaty, Polski Ład"[70].

W kwestii uległości wobec „ekoterrorystów" z UE wypowiedział się R. Winnicki w Sejmie 14 kwietnia 2023 roku. Oskarżył kolejne gabinety rządowe RP o uleganie bezpodstawnym żądaniom „fanatyków klimatycznych", prowadzącym do niszczenia gospodarki narodowej. Wyliczał, że w 2007 roku premier Jarosław Kaczyński zgodził się na pierwszy etap redukcji emisji szkodliwych gazów, następnie Donald Tusk w 2008 roku potwierdził te zobowiązania. Sześć lat później Ewa Kopacz zgodziła się na redukcję o 40% do 2020 roku, a w grudniu 2019 roku Mateusz Morawiecki doprowadził do przyjęcia przez państwo polskie Europejskiego Zielonego Ładu i zgodził się na realizację polityki neutralności klimatycznej do 2050 roku. Zadał pytanie: „co się stało w grudniu 2020 roku?", na które od razu odpowiedział: „Morawiecki zgadza się na Fit for 55" i uzupełnił, że „to jest nie tylko zakaz samochodów spalinowych od 2035 r., co jest waszą robotą, tylko pokłosiem jest również dyrektywa metanowa. Otóż jest to wasza polityka" [71] . Wypowiedź konkludował

[68] SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE", https://dorzeczy.pl,[dostęp: 7 V 2023].

[69] Stwierdził, że „UE nałożyła dziurawe sankcje na Białoruś i Rosję, przez co polscy przedsiębiorcy całkowicie utracili dostęp do rynku białoruskiego. Tymczasem białoruscy przewoźnicy bez problemu obchodzą sankcje, rejestrują firmy w Polsce i działają jak dotychczas. Przewoźnicy mają dość!", SI Do Rzeczy, „„Ostrzegawczy strajk przewoźników. Bosak o wsparciu Konfederacji i powodach protestu", https://dorzeczy.pl, ,[dostęp: 24 IV2023]..

[70] *Ibidem*.

[71] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Roberta Winnickiego z 14 IV 2023 r. w debacie sejmowej nad sprawozdaniem Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie projektu rozporządzenia

stwierdzeniem, że w nieprzerwany sposób od 2007 roku postępowały działania kapitulanckie wobec UE, a prowadzące do zapaści gospodarczej Polski. Finalnie zauważył, że opiniowana uchwała „jest wyrazem waszej totalnej bezsilności”[72].

W kwestii reformowania UE stanowisko poszczególnych środowisk narodowych i nacjonalistycznych było zróżnicowane, ale wyłącznie w kwestii sposobu i tempa dezintegracji Unii. Ideolodzy narodowo-katoliccy głosili ideę reewangelizacji Europy, w czym rolę powinni odegrać Polacy, tworzący wzorce postępowania nieustępliwego katolika, bezkompromisowego w walce z relatywizmem moralnym. Wypowiadano wojnę doktrynom głoszącym nieograniczoną wolność jednostki ludzkiej, liberalizm, tolerancjonizm i relatywizm. Ich obecność w działaniach i składzie osobowym władz UE pogłębiała oczekiwania na rozkład Unii. Zmiany kondycji „reżimu brukselskiego” wiązano z planami umocowania państw narodowych, w czym miały pomóc odradzające się w Europie ruchy nacjonalistyczne. Natomiast odchodzenie Polski z UE powinno się rozpocząć wówczas, gdy dojdzie do spełnienia podstawowego warunku zmian, czyli „odrzucenia elit, które pokornie przyjmują dyktat eurosocjalistów”[73].

Część ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych brała czynny udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego.[74] Była to taktyka kierownictwa LPR, które odniosło sukces, wprowadzając do PE swoją reprezentację. W trochę inny sposób, ale również politycy RN uważali, że zanim dojdzie do likwidacji UE, należało maksymalizować potencjalne zyski Polski z unijnego członkostwa. Zalecali, by w bieżącej polityce dbać o: (1) faktyczną, a nie tylko formalną, równość państw członkowskich, (2) dawanie równych szans wszystkim państwom narodowym, (3) poszanowanie suwerenności państw, instytucji, zwyczajów narodowych,

Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie redukcji emisji metanu w sektorze energetycznym”, https://www.sejm.gov.pl/ , [dostęp: 6 V.2023].

[72] *Ibidem*. Równie oskarżycielski ton pojawił się w kwestiach natury moralnej. W październiku 2017 roku poseł Winnicki wypominał, że „w ubiegłym roku obecny rząd nie blokował prohomoseksualnych rozwiązań w najwyższych gremiach Unii Europejskiej”, SI Sejmu RP, „Wypowiedź Roberta Winnickiego z 12 X 2017 r. w debacie nad informacją dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2017 r. (przewodnictwo Malty w Radzie Unii Europejskiej)”, https://www.sejm.gov.pl, [dostęp: 16 XII 2022].

[73] SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE”, https://dorzeczy.pl, , [dostęp: 7 V 2023].

[74] Z list LPR (2004 r.) i Libertas Polska (2009 r.) m.in. kandydowali: Ryszard Bender, Sylwester Chruszcz, Maciej Giertych, Daniel Pawłowiec, Mirosław Piotrowski, Zdzisław Podkański, Anna Sobecka, Robert Strąk, Wojciech Wierzejski.

(4) wspieranie gospodarczych działań Polaków, ponieważ – jak nadmieniał Rober Winnicki – „Unia miała być przestrzenią gdzie ambitni, przedsiębiorczy i dynamiczni Polacy będą mogli rozwijać skrzydła, budować przyszłość, bogacić się. Europejski Obszar Gospodarczy był tą najważniejszą obietnicą. W jakiejś mierze realizowaną - do czasu” [75]. Zwracał uwagę na procesy społeczne prowadzące do osłabienia Europy: negatywne zmiany demograficzne („starzejący się kontynent”), utrata przodownictwa w różnych dziedzinach życia społecznego, w tym w sferze moralnej, osłabienie wzorcotwórczej funkcji kulturalnej.

Skrajnie negatywne stanowisko zajmowało NOP. Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku kierownictwo NOP opublikowało 18 maja 2014 roku oświadczenie *Unię Europejską trzeba zniszczyć, a nie reformować*. Dobitnie podkreślano wolę zlikwidowania „eurokołchozu”. Tłumaczono, że „Nie potrzebujemy reformowania Unii – potrzebujemy, by rozpłynęła się w niebycie” [76]. Jednakże nie widziano możliwości znalezienia w Polsce sojuszników politycznych do przeprowadzenia takiej akcji. Dlatego wzywano Polaków do zbojkotowania wyborów krajowych. Natomiast dla „obalenia brukselskiego porządku i odzyskania Europy dla jej Narodów” Polakom mieszkającym zagranicą zalecano oddawanie głosów na grecki Złoty Świt, Brytyjską Partię Narodową, hiszpański Ruch Społeczno-Republikański, czyli ugrupowania, z którymi NOP współpracowało. Apel skierowano do rodaków, mieszkających w krajach działania tych partii.

Ocena instytucji unijnych prowadziła do opiniowania słabości UE. Wśród nich znalazły się kwestie: (1) nieefektywnego egzekwowania prawa unijnego, (2) wadliwego systemu walutowego, (3) oligarchizacji Unii, skutkujący zmniejszeniem stopnia transparentności oraz demokratyzmu brukselskiego centrum decyzyjnego. Dla Polski członkostwo w UE oznaczało: (1) utratę podmiotowości prawnej i politycznej, (2) utrwalanie peryferyjnego charakteru gospodarki narodowej, (3) depopulację wskutek masowej emigracji Polaków do Europy Zachodniej, (4) osłabienie więzi rodzinnych, (5) globalizowanie kultury, która traciła swój rodzimy charakter. Dlatego kierownictwo RN przygotowało i w 2019 roku opublikowało pakiet danych na temat tego, jak przeprowadzić Polexit. Bezpieczne przeprowadzenie procesu

[75] SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE”, https://dorzeczy.pl, , [dostęp: 7 V 2023].
[76] SI NOP, „Unię Europejską trzeba zniszczyć, a nie reformować”, www.nop.org.pl, [dostęp: 30 IV 2023].

wychodzenia z UE miało dotyczyć wielu zagadnień polityki wewnętrznej. Chodziło o kwestie instytucjonalne, organizacyjne, mentalne, o zmobilizowanie społeczeństwa do aktywności, o przygotowanie organów administracji publicznej do „prowadzenia podmiotowej polityki", a nade wszystko o zabezpieczenie strategicznych działów ekonomiki narodowej oraz rozbudowanie siły militarnej. Planowano ożywienie patriotyzmu gospodarczego, rozumianego jako działania na rzecz wzmocnienia przedsiębiorczości Polaków, rozwijania kultury organizacyjnej, tworzenia warunków dla produkcji przemysłowej przez silne rodzime zakłady pracy, preferencyjne traktowanie wytwórczości krajowej. Używano też pojęcia „dyplomacji gospodarczej", która miała prowadzić do utrzymania i dalszego rozwoju kontaktów handlowych Polski z innymi państwami, skutecznego znajdowania partnerów ekonomicznych poza UE – zamierzano nie ulegać „presji niemieckiej czy amerykańskiej" i pogłębić stosunki gospodarcze z Rosją i Chinami.[77]

Kontestacja struktury, idei i programu UE miała podstawę w myśleniu o państwie narodowym. Organizacja polityczna, ukształtowana na gruncie wspólnoty etnicznej, miała być wyrazem samodzielności i dojrzałości narodu, który był świadom swojej wielkości i siły. Zgodnie z tradycją endecką zwracano uwagę na prawo narodu do tworzenia własnego państwa. Powstało na terytorium narodowym, służyło realizowaniu praw językowych i kulturalnych, gwarantowało jedyne uprawnienia narodu-gospodarza i suwerena do kształtowania systemu politycznego.

2. SPÓR O POROZUMIENIA REGIONALNE

Lewica traktowała Europę Środkową jako strefę bliskiego sąsiedztwa. Na stosunek do porozumień regionalnych wpływ miał status Polski – czy Polska była przed akcesją, czy członkiem UE. Przed akcesją porozumienia regionalne były ważne ze względu na wspólne starania o wejście do UE.

Lewica doceniała współpracę w ramach Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Słowacja, Węgry, Polska) i Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (zrzeszała 17 państw leżących między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym). Uczestnictwo w Grupie Wyszehradzkiej było

[77] *Polexit. Bezpieczne wyjście awaryjne. Dokument programowy Ruchu Narodowego Warszawa, 1 maja 2019 r. 15. rocznica wstąpienia Polski do UE*, Warszawa 2019, s. 29-30.

wartościowe dlatego, że przed akcesją dawało możliwość udziału w wypracowaniu polityki unijnej wobec Europy Wschodniej i Bałkanów oraz, przynajmniej w pierwszej dekadzie XXI w., zajęcia wspólnego stanowiska na temat sytuacji na Ukrainie. Lewica nie przewidywała jej instytucjonalizacji, opowiedziała się raczej za luźną formą jej funkcjonowania, co ostatecznie sprowadzało się do traktowania jej jako platformy dialogu między państwami[78].

Inicjatywa Środkowoeuropejska miała służyć promocji polskich doświadczeń w zakresie demokratyzacji i transformacji gospodarczej, inicjowaniu współpracy transgranicznej i międzyregionalnej. Przewidywano współpracę przy rozwoju infrastruktury, ruchu drogowego, kultury. Z kolei Rada Państw Morza Bałtyckiego (5 państw nordyckich oraz Litwa, Łotwa, Estonia, Rosja, Polska i Niemcy), była instrumentem w kooperacji gospodarczej i społecznej z państwami skandynawskimi.

Po akcesji politycy lewicy opowiedzieli się za wpisaniem działalności instytucji regionalnych w politykę UE. Dla lewicy żadna ze struktur regionalnych nie mogła być przeciwwagą dla Unii. Politycy SLD uważali, że podmiotowość można zachować tylko przez włączenie państw subregionu w nurt polityki zachodnioeuropejskiej, natomiast pomysły układania się poza UE były traktowane jako próba dezintegracji Europy. Lewica nie przewidywała szczególnej roli Polski w regionie.

Dla lewicy fundamentem polskiej polityki zagranicznej były stosunki z państwami europejskimi, przede wszystkim z Francją i Niemcami w ramach trójkąta Weimarskiego.

Należy stwierdzić, że poglądy lewicy były w kontrze do koncepcji politycznych konkurentów z prawej strony sceny politycznej. Lewica nie akceptowała koncepcji Zjednoczonej Prawicy na rzecz wzmocnienia pozycji międzynarodowej Polski przez szukanie porozumień regionalnych poza UE: Grupa Wyszechradzka/V4 i Trójmorze. Dla lewicy żadna ze struktur regionalnych nie mogła być przeciwwagą dla Unii. Lewica nie popierała Trójmorza, gdyż koncepcja ta została potraktowana jako inicjatywa konkurencyjna wobec UE; brano pod uwagę brak środków finansowych do realizacji wielkiego przedsięwzięcia infrastrukturalnego

[78] A. Czyż, *Współpraca regionalna państw Grupy Wyszehradzkiej. Doświadczenia i Perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 79.

umożliwiającego dywersyfikację dostaw węglowodorów do Polski[79]. Brak było odniesień do racji politycznych przemawiających za realizacją koncepcji: stworzenie blokady dla możliwości działania Rosji na obszarze poza UE czy rzeczywistego upodmiotowienia subregionu.

Lewica była krytyczna wobec polityki Zjednoczonej Prawicy w stosunku do UE, ale i wybranych państw. Wyrażała wątpliwość i zadawała pytanie czy uda się podtrzymać „ogień solidarności europejskiej" wobec Ukrainy w sytuacji, gdy rząd obarczał Niemcy odpowiedzialnością za wojnę, bo kupowały węglowodory. Zarzucano ZP brak wiarygodności, bo pod jej rządami Polska także kupował węgiel i ropę[80]. W okresie wojny, oprócz dotychczasowych sojuszników, zaproponowano ścisłą współpracę z państwami nordyckimi (Finlandią i Szwecją) oraz z Europy Środkowo-Wschodniej. Ta ostatnia była reakcją na słabość militarną państw UE. Po wojnie z Rosją za potrzebne uznano dwa działania: 1) w polityce zagranicznej dążenie do upodmiotowienia Europy Środkowo-Wschodniej, ale w ramach Unii Europejskiej i NATO, w formacie bukaresztańskim (dziewięciu państw wschodniej flanki NATO); 2) wykluczenie możliwości sojuszu z uznanymi za prorosyjskie Węgrami, 3) odnowienie Partnerstwa Wschodniego UE i zadbanie, aby polityka UE wobec Europy Wschodniej była bardziej owocna[81].

W polskiej debacie politycznej wyklarował się spór wokół kierunków budowy sojuszy politycznych – w UE albo w regionie. PO jako strona dyskursu podkreślała konieczność bliskiej współpracy Polski z silnymi państwami UE i chciała trwałego „osadzenia" Polski w Europie Zachodniej pod względem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturowym. Liberałowie z dezaprobatą odnieśli się do „jagiellońskiej" koncepcji sojuszu Polski z państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Szczególnej krytyce poddano założenie, że rdzeniem tego „antyrosyjskiego" sojuszu miała być Polska stanowiąca centrum regionu i państwo

[79] „Golub-Dobrzyń. Pytania do posła Janusza Zemke o Polskę w Unii" (21 września 2017); https://lewica.org.pl/aktualnosci-kujawsko-pomorskie/722-golub-dobrzyn-pytania-do-posla-j-zemke-o-polske-w-unii, *Liberadzki: postępowa i wrażliwa socjalnie Europa* (9 kwietnia 2019), <https://tczewski.lewica.org.pl/aktualnosci/4237-liberadzki-postepowa-i-wrazliwa-socjalnie-europa>, dostęp 2 III 2022.

[80] Wystąpienie Macieja Gduli z 13 IV 2023 r. w debacie nad informacją ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2023 roku, s. 190-191, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter9.nsf/0/67D5771909333250C1258991000832A7/%24File/74_b_ksiazka.pdf.

[81] *Bezpieczeństwo i współpraca* [24 II 2023], https://klub-lewica.org.pl/aktualnosci/2457-kompleksowy-plan-wzmocnienia-bezpieczenstwa-polski-konwencja-bezpieczenstwo-i-wspolpraca, dostęp 13 IV 2023.

członkowskie NATO. Konserwatywne spojrzenie na porozumienia regionalne traktowano jako mrzonkę, przejaw szkodliwego romantyzmu i mesjanizmu, a nie realnej polityki.

Dla PO priorytetem polityki zagranicznej była oś Wschód–Zachód, czyli stosunki Polski z państwami Europy Zachodniej, a nie tak jak dla PiS i LPR: Północ–Południe, tj. współpraca w Europie Środkowo-Wschodniej. „Europejskość" była kojarzona z państwami członkami UE, a państwa regionu środkowo-wschodniego miały niejako dołączyć do głównego nurtu polityki europejskiej i dorównać rozwojowi cywilizacyjnemu zachodnich partnerów, co oznaczało swoistą „ucieczkę na Zachód" i wyrwanie się z „kręgu uzależnień wschodnich"[82]. Zachodnia Europa, centrum regionu, miała być źródłem emanacji wartości i zasad ustrojowych, okcydentalizacji pozostałej części kontynentu.

Z jednej strony, PO wskazywała na wspólnotę celów państw Europy Środkowej. Wśród nich kluczowe było ugruntowanie pozycji w polityce europejskiej i rozwój europejskiej polityki spójności, utrzymanie NATO jako sojuszu wojskowego, a nie „klubu politycznego", oraz zwiększenie reprezentatywności subregionu w organizacjach międzynarodowych, przy utrzymującej się „nadreprezentacji" Europy Zachodniej[83]. Z drugiej zaś strony – mimo świadomości istnienia wspólnoty interesów regionalnych – w 2014 roku Donald Tusk, ówczesny premier, przekonywał, że „nie można łudzić Polaków i Europejczyków z tej części Europy, wizją międzymorza", „fikcyjnego aliansu państw", będącego „mitem przeszłości" . W jego ocenie idea wspólnej polityki regionalnej, lansowana przez PiS, była mrzonką, gdyż „Polska między Niemcami a Rosją, Polska między Wschodem a Zachodem" była narażona na utratę niepodległego bytu, a tylko orientacja zachodnia: Unia Europejska i NATO, gwarantowała Polsce suwerenność[84]. Modernizację i skok cywilizacyjny miało zapewnić Polsce członkostwo w UE połączone ze ścisłą współpracą państw Europy Środkowo-Wschodniej z Europą Zachodnią, a nie blok państw, działających niejako w opozycji do silnych państw UE i Rosji.

[82] *Program PO. Polska zasługuje na cud gospodarczy*…, s. 74; SI Sejmu RP, „Wypowiedź Bronisława Komorowskiego z 25 I 2007 r. w dyskusji po informacji rządu na temat realizacji traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku" [dostęp: 9 VII 2017].
[83] R. Sikorski, *V4, czyli znak jakości*, rozm. I. Janke, „Rzeczypospolita", 1 VII 2012, nr 152, s. A10.
[84] SI PO, „Przemówienie Donalda Tuska na Konwencji w Sopocie z 12 IV 2014 r." [dostęp: 4 VIII 2023].

Liberałowie nie mieli wątpliwości, że strategiczny sojusz z RFN był polską racją stanu, gdyż podnosił rangę Polski w Unii Europejskiej oraz w relacjach z państwami pozostającymi poza Wspólnotą, np. z Rosją. Z tego też względu uzasadnione było zaprzestanie „kreowania spirali wzajemnych roszczeń i pretensji". W ocenie liberałów polsko-niemiecka kooperacja przyniosła realizację polskich interesów narodowych w trzech kwestiach: członkostwa w NATO i Unii Europejskiej, a później – wejścia do centrum decyzyjnego Unii, oddziaływania na Rosję oraz wymiernych korzyści gospodarczych, wynikających z rosnącej wymiany handlowej między państwami[85].

Dla PO Niemcy jako państwo o dużym potencjale politycznym i ekonomicznym było „niezbędne" w Europie, a niemiecka potęga wydawała się mniej groźna niż bezczynność, szczególnie w obliczu kryzysu. Chciano, aby potencjał Niemiec był wprost proporcjonalny do odpowiedzialności za ład europejski i oczekiwano od Niemiec spełnienia roli regionalnego lidera, przywódcy i „największego udziałowca" UE, działającego na zasadzie konsultacji z innymi państwami członkowskimi, ale nie dominacji i hegemonii ani supremacji wprowadzanej tradycyjnymi, militarnymi metodami [86]. Zgadzano się, że Niemcy, z jednej strony, były zbyt dużym państwem, by być *primus inter pares*, a z drugiej strony – zbyt małym, by dominować w Europie, co oznaczało, że zachowując dużą odpowiedzialność za losy regionu, potrzebowały politycznego wsparcia innych państw członkowskich UE[87].

Ludowcy, tak jak politycy PO, przyznali pierwszeństwo relacjom Wschód–Zachód, przed kierunkiem Północ–Południe, gdyż współpraca w Europie Środkowej była dla nich uzupełnieniem, a nie konkurencją dla Unii Europejskiej. Opowiadali się za polityką równowagi w regionie, która miała się przejawiać w dwóch kwestiach. Pierwszą było kształtowanie poprawnych stosunków z Niemcami i Rosją, opartych na zasadzie równowagi i symetrii. Taki sposób myślenia wykluczał dwie skrajne postawy: z jednej strony, lekceważenie, a z drugiej – faworyzowanie któregokolwiek z „wielkich sąsiadów" Polski. Dobrosąsiedzkie stosunki miały

[85] SI Sejmu RP, „Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2011 roku" [dostęp: 9 VII 2023].
[86] SI Sejmu RP, „Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2011 roku" [dostęp: 9 VII 2023]; strona internetowa Radosława Sikorskiego, www.radeksikorski.pl, „Polska a przyszłość Unii Europejskiej. Wystąpienie Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych RP w Berlinie, 28 listopada 2011 r." [dostęp: 13 VIII 2023].
[87] SI MSZ, „Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, 3 lutego 2012 r." [dostęp: 2 VI 2023].

być budowane na solidnej podstawie równoprawności oraz obopólnie korzystnej współpracy. Drugi przejaw równowagi stanowiło holistyczne rozpatrywanie polityki wschodniej, co było tożsame ze współpracą z wieloma państwami, a nie tylko z wybranymi partnerami. Zdawano sobie sprawę z nieodzowności budowania relacji ze wszystkimi wschodnimi sąsiadami w oparciu o partnerstwo, dialog, prawdę, przebaczenie oraz wzajemne zrozumienie i jednocześnie z dysproporcji w stosunkach bilateralnych z Ukrainą i Litwą. Oceniono, iż Polska spotkała się z brakiem wyrozumiałości i niechęcią ze strony wschodnich sąsiadów, mimo zaangażowania polskiego potencjału politycznego i ekonomicznego oraz wypełniania roli sprzymierzeńca i reprezentanta Europy Środkowej, ale też Wschodniej na arenie międzynarodowej. W normalizacji stosunków bilateralnych przeszkadzały problemy wynikające z dyskryminowania mniejszości polskiej oraz trudnej przeszłości. Wśród przeszkód wymieniano nieuregulowaną kwestię pisowni polskich nazwisk i dyskryminację Polaków na Litwie oraz fałszowanie historii, „arogancki stosunek" do miejsc pamięci polskiej martyrologii, marginalizowanie i niszczenie kultury polskiej na Ukrainie.

Według Prawa i Sprawiedliwości współpraca z państwami Europy Środkowej (a także Europy Wschodniej) była jednym z podstawowych celów w polityce zagranicznej Polski, która miała pozwolić na realizację żywotnych interesów Polski na arenie międzynarodowej. PiS opowiadało się za pełnieniem funkcji rzecznika interesów państw Europy Środkowej i Europy Wschodniej. Odwoływano się do istnienia wspólnych środkowoeuropejskich interesów, co motywowało do zawarcia współpracy pomiędzy państwami regionu.

Wskazywano, że neoimperialna polityka Federacji Rosyjskiej zagrażała państwom Europy Środkowej i Wschodniej, co implikowało potrzebę wielopoziomowej integracji państw Europy Środkowej i Wschodniej z Unią Europejską oraz Sojuszem Północnoatlantyckim. Integracja w strukturach europejskich oraz euroatlantyckich miała zapewnić bezpieczeństwo poszczególnym państwom, a także całemu regionowi.

PiS przywoływało, że narody Europy Środkowej łączyła wspólna historia, wspólnie tworzyły blok państw komunistycznych po II wojnie światowej. Inaczej także, w odróżnieniu od Europy Zachodniej, postrzegano istotę narodu. Narody w Europie Środkowej były wspólnotą zbudowaną wokół kultury, a nie w związku z realizacją umowy społecznej.

Zjednoczona Prawica dostrzegała pobudki wynikające z interesu narodowego Polski, by dbać o integrację państw w Europie Środkowej. Wskazywano, że animowanie państw

Europy Środkowej było w interesie Rzeczypospolitej. W silnej pozycji w regionie miał tkwić także potencjał do wzmacniania pozycji Polski na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji w Unii Europejskiej oraz Sojuszu Północnoatlantyckim. Wzmocnienie znaczenia Polski wśród państw Europy Środkowej miało wpłynąć także na wzmocnienie pozycji Polski wobec Niemiec oraz Francji.

Silne związki z państwami Europy Środkowo – Wschodniej bezwzględnie nie oznaczały myślenia federacyjnego, które jednoznacznie w PiS odrzucano. Celem politycznym w stosunkach zewnętrznych było utrwalenie suwerenności państw, z którymi miała być realizowana współpraca. Tym samym odrzucano myślenie o tym, by zdominować region i podporządkować sobie państwa Europy Środkowej. PiS nie postulowało idei neopiłsudczykowskiej wobec regionu Europy Środkowo – Wschodniej, nie dążono do zdominowania regionu, lecz jego zdynamizowania.

Współpraca państw Europy Środkowej i Wschodniej miała przyczynić się utworzenia nowej osi geopolitycznej w regionie, która miałaby być przeciwwagą dla osi wschód – zachód, która zdaniem PiS była dominująca w Europie. Utworzenie nowej osi północ – południe miało zdynamizować współpracę gospodarczą w regionie. Powstanie nowej osi współpracy miało także znaczenie w wymiarze programowym. Postulowano powołanie Funduszu Dobrego Sąsiedztwa. Oceniano, że brakowało systemowego wsparcia dla realizacji inicjatyw naukowych, kulturalnych, a także dydaktycznych. Wskazywano na potrzebę wspierania współpracy samorządowej oraz pomiędzy organizacjami pozarządowymi, szczególnie na Ukrainie. Takie działania miały doprowadzić do uzyskania przez Ukrainę statusu państwa stowarzyszonego[88].

Współpraca państw Europy Środkowej miała także znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. Nieustającym wyzwaniem w Europie była polityka bezpieczeństwa energetycznego. Krytycznie oceniano dominację Federacji Rosyjskiej w zakresie dostarczania surowców energetycznych, co prowadziło do tzw. szantaży energetycznych wobec państw europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowo – Wschodniej. Sprzeciwiano się budowie Gazociągu Północnego, dlatego podejmowano próbę realizacji szczytów energetycznych

[88] Strona internetowa Prawa i Sprawiedliwości, *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich. Program polityczny PiS z 2005 roku*, s. 48 [dostęp 10 IX 2023].

państw Europy Środkowo – Wschodniej. Uzależnienie od importu gazu oraz ropy naftowej z Federacji Rosyjskiej stanowiło przez wiele lat podstawowy problem w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski. Uniezależnienie surowcowe miało być możliwe m.in. dzięki uruchomieniu tzw. korytarza południowego dostaw, przez terytoria państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Punktem zwrotnym w zakresie rzeczywistego wymiaru współpracy państw Europy Środkowej i Wschodniej była wizyta Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z głowami państw i szefami rządów w Tbilisi podczas trwającej wojny rosyjsko – gruzińskiej w 2008 roku. Działania podjęte przez przedstawicieli reprezentujących region zainicjowane przez Lecha Kaczyńskiego spotkały się z aprobatą na scenie politycznej w Polsce oraz za granicą. Na wiecu w stolicy Gruzji Prezydent RP podniósł publicznie potrzebę utrzymania suwerenności i zachowania integralności terytorialnej Gruzji, a także innych państw Europy Środkowej.

Prawo i Sprawiedliwość oceniało, że celem politycznym w zakresie polityki zagranicznej była integracja instytucjonalna współpracy państw Europy Środkowo – Wschodniej. Podtrzymywano współpracę w zakresie formatu Grupy Wyszehradzkiej, niemniej – po uzyskaniu akcesji państw do Unii Europejskiej oraz zmianach w zakresie systemu liczenia głosów w Radzie UE, trudno wskazać projekty, które były wspólnie realizowane w tym formacie współpracy. Współpraca w formacie V4 była utrudniona także ze względu na różnice polityczne pomiędzy partiami politycznymi (podmiotami sprawującymi władzę) w poszczególnych państwach.

Szansą na utrzymanie bliższych relacji (politycznych oraz ekonomicznych) upatrywano także w projekcie Europy Karpat, a szczególnie w Inicjatywie Trójmorza, która została zainicjowana przez prezydentów Polski i Chorwacji (I szczyt odbył się w 2016 roku). Wskazywano, że współpraca państw Europy Środkowej i Wschodniej mogła przyczynić się do umocnienia pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Współpraca w ramach Inicjatywy Trójmorza miała poparcie Stanów Zjednoczonych i nie była zorientowana przeciw Unii Europejskiej. Przeciwnie, wskazywano, że wyższy poziom współpracy pomiędzy państwami Europy Środkowo – Wschodniej miał pozytywnie oddziaływać na Unię Europejską, zwłaszcza w kontekście nowej osi współpracy w regionie obejmującej północ i południe.

Narodowe i nacjonalistyczne plany prowadzenia polityki regionalnej były zdeterminowane obawą o zagrożenie dezintegracją terytorialną. Czynniki wewnętrzne

widziano na początku XXI wieku w skutkach reformy administracji publicznej z 1999 roku z trzystopniową strukturą podziału terytorialnego Polski. Przewidywano ryzyko wystąpienia procesów regionalizacji kraju, co w przypadku np. Górnego Śląska oznaczać miało utratę ważnej dzielnicy Polski[89]. Czynniki zewnętrzne postrzegano w polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej, której instytucjonalną formą organizacji przestrzennej były euroregiony, tworzone wokół granic Polski. W tym wypadku formułowano ostrzeżenia przed niemieckimi kapitalistami zawłaszczającymi piastowskie ziemie polskie. Rozważania o położeniu Polski, o wrogach w bliskim sąsiedztwie, o członkostwie w UE, wreszcie o strategii rozwoju Polski oraz wizji jej przyszłego statusu w relacjach międzynarodowych skłaniały do formułowania planów kształtowania nowego porządku w Europie Środkowej i Wschodniej.

W obraz Europy, konkurencyjny dla preferowanego na Zachodzie modelu kontynentu, był była włączona idea integracji europejskich narodów katolickich, których rzeczników upatrywano w międzynarodowej polityce Włoch i Hiszpanii. Teoretykom środowisk narodowych i nacjonalistycznych bliska była dziewiętnastowieczna historiografia, bazująca na koncepcji niejudaistycznych korzeni chrześcijaństwa i dziejów Europy. Zwraca się uwagę zwłaszcza na dorobek filozofów kultury, historyków, historiozofów, pokazujących ścisłe związki chrześcijaństwa z antykiem, jak Fustel de Coulanges, Houston Stewart Chamberlain i Tadeusz Zieliński. W myśli politycznej narodowo-katolickiej utrwalony był model wizerunek katolicyzmu o helleńsko-romańskim rodowodzie, nawiązujący do historiozoficznego piśmiennictwa Feliksa Konecznego, który określał katolicyzm jako wyznanie religijne intelektu i intencji czynu. Oczekiwano, że katalog wartości antycznych, uznanych za dziedzictwo przejęte przez Kościół katolicki, stanie się fundamentem jednoczenia Europy w formule alternatywnej dla UE, zdominowanej przez „eurosocjalistów".

W wizji Europy autorstwa narodowych ideologów znalazła się koncepcja trwałego porozumienia Polski na gruncie wspólnoty słowiańskiej[90]. Nawiązano do znanej w endeckiej twórczości politycznej wizji silnej Europy Środkowej, której fundamentem staną się potężne państwa zachodniosłowiańskie: Polska, Czechy, Słowacja, Słowenia, Serbia. Jej główne

[89] J. Engelgard, *Regionalizacja jako instrument likwidacji państw narodowych*, Warszawa 2002, s. 5 i n.; J. M. Janowski, *Europa ojczyzn i narodów*, „MP", 7 I 2001, nr 1, s. 1.
[90] R. Giertych, *Lot orła*, Szczecin 2000.; W. Modzelewski, *Polska rusofobia jest częścią obowiązującej poprawności, a ta może ulec zmianie*, „MP, 15-22 I 2023, nr 3-4, s. 2.

założenie stanowiła współpraca gospodarcza i kulturalna Polaków, Czechów i Słowaków oraz Rosjan. Szukano też płaszczyzny porozumienia z katolicką Słowenią i Chorwacją. Prowadzono analizę potencjału ludnościowego, surowcowego, terytorialnego, gospodarczego i geostrategicznego krajów słowiańskich. Dzięki jej wynikom optymistycznie zakładano możliwość tworzenia skutecznej przeciwwagi dla wrogów, szczególnie dla państwa niemieckiego. Podkreślanie zbieżności celów ideowo-politycznych całego świata słowiańskiego było właściwością myśli PWN-PSN oraz Polskiego Komitetu Słowiańskiego. W interpretacji ich ideologów i przywódców bezpieczeństwo i rozwój Polski zależą od przymierza z państwami słowiańskimi: ogromny potencjał ludnościowy, położenie geopolityczne, bogactwo surowcowe. Różnica w stosunku do innych ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych polegała na odwoływaniu się do pogaństwa oraz negowania wartości chrześcijańskich.

W myśli politycznej RN negatywnie przyjmowano ideę Polski jako mocarstwa integrującego narody i państwa Europy Środkowej i Wschodniej[91]. W działaniach na rzecz tworzenia federalizacji tej części kontynentu widziano obecność dwóch mitów, które uznano za szkodliwe dla polskich interesów narodowych. Chodziło o mit jagielloński, przybierający postać oczekiwania na restytucję Rzeczypospolitej wieloetnicznej i wielowyznaniowej. Drugi mit identyfikowano z mesjanizmem współczesnym, wzorowanym na marzeniach o niesieniu na Wschód cywilizacji łacińskiej, a obecnie przybierających postać wyobrażeń o propagowaniu zdobyczy i idei demokracji liberalnej. Zwracano uwagę na to, że na obszarze tzw. międzymorza ścierały się sprzeczne interesy narodów i państw. W interpretacji RN narody słabsze poszukiwały wzorców w narodach silniejszych, a tymczasem Polska „nie ma odpowiednio dużej siły gospodarczej, militarnej, politycznej i kulturowej, by zaoferować im <federacyjną> alternatywę” [92]. Plany w tej kwestii uznane zostały za przejaw polskich kompleksów narodowych oraz efekt ulegania utopijnym wyobrażeniom o roli Polski w środkowej

[91] Było to stanowisko odmienne od zapatrywania zwolenników natychmiastowego odejścia Polski od statusu petenta Niemiec na początku XXI wieku, *Polityka suwerennego narodu - rozmowa z prof. Maciejem Giertychem, posłem na Sejm RP, członkiem Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych*, „NMP”, 11 VIII 2002, s. 6. Myśl o mocarstwowych aspiracjach Polski pojawiła się podczas diagnozowania przebiegu i oceniania skutków rosyjskiej ingerencji w Gruzji latem 2008 roku, zob.: B. Królikowski, *Trzeźwo wobec Rosji*, „Myśl.pl”, 2008, nr 12, s. 39

[92] *Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego*, Warszawa 2016, s. 21.

i wschodniej części Europy. Tymczasem deklarowano, że należało zostawić „romantyzm literaturze" i zacząć kierować się interesem narodowym, a nie sentymentem"[93].

Według zapisu w dokumencie *Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego* z 2016 roku – w miejsce zbiorowego porozumienia regionalnego - należało dążyć do wzmocnienia bilateralnych stosunków Polski z innymi państwami. W tym kontekście z uwagą obserwowana była Grupa Wyszehradzka. Wysoko ją oceniano, korzystając z uzasadnienia o braku historycznych uprzedzeń i konfliktów między Polską a innymi uczestnikami V4. Chciano wykreować przeciwwagę dla UE, dla postępów jej centralizacji oraz pogłębiania się hegemonii Niemiec. Dlatego w RN pojawił się zamysł poszerzenia wpływów Grupy Wyszehradzkiej o współpracę z państwami bałkańskimi[94]. W planach było tworzenie ram instytucjonalnych dla rozwijania relacji gospodarczych, kulturalnych, intelektualnych. Ukonkretnione propozycje dotyczyły: (1) powołania środkowoeuropejskiego zgromadzenia parlamentarnego, (2) uformowania środkowoeuropejskiej agencji informacyjnej oraz i regionalnej telewizji, (3) zbudowania infrastruktury transportowej przez Sudety i Karpaty, (4) projektowania i realizacji budowy sieci dróg szybkiego ruchu kołowego oraz połączeń kolejowych, (5) zrealizowania budowy kanału Odra-Dunaj, (6) intensyfikowania efektywnej wymiany studenckiej.

Odmienne stanowisko w sprawie pozycji Polski w regionie zajmowały pozostałe ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne. Ideolodzy ONR powoływali się na historyczne prawa do zrealizowania misji cywilizacyjnej. Przekonywali, że „Polska jest powołana do bycia przewodnikiem odrodzenia cywilizacji łacińskiej w Europie Środkowo-Wschodnie" [95]. Zamierzano doprowadzić do federacyjnego zespolenia narodów i państw w obszarze ABC, czyli Adriatyku, Bałtyku i Morza Czarnego[96]. Z Polski miał wyjść impuls do integrowania środkowej

[93] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Roberta Winnickiego z 12 X 2017 r. w debacie nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Mateusza Morawieckiego i wybranie Grzegorza Schetyny na prezesa Rady Ministrów", https://www.sejm.gov.pl [dostęp: 16 XII 2022].

[94] Chodziło o wyrównanie dotychczasowej bierności w tej kwestii, zaznaczając że na razie „bliskość geograficzna, kulturowa i mentalna narodów zakarpackich nie przekłada się bowiem na odpowiednio wysoką intensywność wymiany gospodarczej oraz kontaktów pomiędzy narodami, elitami i administracją publiczną", *Suwerenny naród*…, s. 23.

[95] SI ONR, „Polska Jutra. Deklaracja Ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego", https://www.onr.com.pl/, [dostęp: 19 IX 2022].

[96] Koncepcja ABC uprzednio wchodziła w skład wizji Europy Środkowej i Wschodniej w ujęciu Stronnictwa Ludowo-Narodowego i intelektualnego środowiska KUL, zob.: E. Maj, *Myśl polityczna Stronnictwa Ludowo-*

i wschodniej części kontynentu, ożywienia duchowości mieszkańców, odrodzenia chrześcijaństwa. Chciano doprowadzić do kształtowania i rozwoju realnej współpracy państw pomimo, że „łączy je wspólna, niejednokrotnie bolesna i pełna wzajemnych krzywd, historia oraz doświadczenia". Cel był wyrazisty – wytworzenie sprawnego i stabilnego organizmu politycznego, ponieważ „jedynie silny i niezależny blok państw naszego regionu będzie w stanie umożliwić prowadzenie podmiotowej polityki w zglobalizowanej rzeczywistości"[97].

W rozważaniach o relacji między Grupą Wyszehradzką a koncepcją Trójmorza zauważono, że tworzyła ona konstrukcję polityczną wykraczającą poza V4. W nowej konfiguracji znalazły się wyłącznie państwa należące do Unii Europejskiej i NATO. Zauważono w niej kilka oryginalnych kwestii. Po pierwsze, brakowało państw, które niegdyś były w granicach Związku Sowieckiego (z wyjątkiem krajów bałtyckich, które uznano za protegowane Stanów Zjednoczonych Ameryki). Po drugie, co najmniej połowa państw Trójmorza była zdeklarowana w sprawie współpracy z Federacją Rosyjską – wśród nich wymienione były: Austria, Chorwacja Czechy, Słowacja, Słowenia, Węgry. Wyrażano nadzieję, że **„**państwa Trójmorza są cywilizacyjnie bardziej europejskie niż Europa zachodnia, czyli mniej dotknięte trądem liberalizmu ideologicznego. Już to samo w sobie jest wartością" [98]. Prognozowana była ewolucja formuły Trójmorza w dwóch przeciwstawnych kierunkach: mogła pozostać swoistym układem politycznym wewnątrz Unii lub wyjść z UE i nawiązać ściślejszą współpracę z Rosją. Przestrzegano przed iluzją (1) braterstwa narodów i państw Trójmorza, (2) marzycielstwa i chciejstwa o wspólnocie celów politycznych, (3) mocarstwowości Polski - tłumaczono, że nie była nawet regionalnym liderem[99]. Jednak powinna spożytkować możliwości działania w ramach Trójmorza do wzmocnienia wewnętrznej siły narodu i państwa polskiego, do realizowania konkretnych interesów Rzeczypospolitej.

Narodowego, [w:] *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*, t. 2: *Idee, organizacje, środowisko*, red. F. Kampka, S. Stępka, Warszawa 2012, s. 235-246.

[97] SI ONR, „Polska Jutra. Deklaracja Ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego", https://www.onr.com.pl/, [dostęp: 19 IX 2022].

[98] SI Konserwatyzm.pl – Portal Myśli Konserwatywnej, „Engelgard: Za i przeciw Trumpowi", https://konserwatyzm.pl, / [dostęp: 20 I 2023].

[99] „Dopóki Polska na naprawdę silnego gracza w obszarze gospodarczym, militarnym czy dyplomatycznym nie wyrośnie, dopóty zawsze w obszarze między Tallinem a Sofią będzie naszą ofertę można dziecinnie łatwo przelicytować", SI Konserwatyzm.pl – Portal Myśli Konserwatywnej, „Winnicki: Kto zakochał się w Trójmorzu i co z tego wynika", https://konserwatyzm.pl/, [dostęp: 18 IV 2023].

Wojna w Ukrainie spowodowała pogłębienie refleksji na temat różnych koncepcji polityki w regionie. W oświadczeniu z 15 marca 2022 roku ideolodzy NOP przedłożyli wizję Terra Libertatis, czyli utworzenia pasa niepodległych państw europejskich, niezależnych od politycznej kontroli „imperialistów", a więc Rosji, Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki. Miał to być obszar obejmujący państwa postkomunistyczne, doświadczone wspólnotą dwudziestowiecznej historii, a pragnące powstania Europy Wolnych Narodów. Oczekiwano współdziałania Terra Libertatis z zachodnim ruchem nacjonalistycznym. Spodziewano się rychłego „narodowego odrodzenia Europy" , ożywienia państw narodowych, pobudzenia ich ekonomiki, kultury i nauki[100].

3. SPÓR O ROLĘ NATO I USA W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA

Dla socjaldemokracji Polska obecność w NATO i sojusz strategiczny z USA były pierwszym i podstawowym filarem bezpieczeństwa. NATO było oceniane jako jedyny rzeczywisty system obronny Zachodu. Jego siłę i skuteczność wiązano z obecnością w nim USA.

Spór o sposób funkcjonowania NATO z początku XXI wieku pozwolił na wyodrębnienie dwóch koncepcji: zwolenników 1) dotychczas istniejącego zakresu działań, czyli ograniczenia się do zapewnienia bezpieczeństwa państw członkowskich; 2) rozszerzenia jego funkcji. Lewica opowiedziała się za rozszerzeniem jego funkcji, czyli po stronie tzw. globalistów. Globaliści chcieli wzrostu zaangażowania Paktu w stabilizowanie sytuacji międzynarodowej w skali globalnej i przejęcia większej odpowiedzialności w tej dziedzinie. O ile nie kwestionowano potrzeby realizacji dotychczas obowiązujących zadań związanych kolektywną obroną, o tyle uznawano, że przy małym prawdopodobieństwie agresji zbrojnej na państwa członkowskie, sojusz powinien skoncentrować się na działaniach kształtujących ład międzynarodowy, zapobiegać nowym zagrożeniom w rejonach geograficznie odległych, a nie tylko w bezpośrednim otoczeniu obszaru traktatowego. W ocenie SLD utrzymanie klasycznych funkcji NATO byłoby „początkiem końca" obecności amerykańskiej w Europie, gdyż uważano, że dla USA Europa miała znaczenie tylko jako partner w walce z zagrożeniami

[100] SI NOP, *Wobec wojny na Ukrainie – stanowisko Narodowego Odrodzenia Polski*, https://www.nop.org.pl/ , dostęp: 15 V 2023].

globalnymi, a nie potencjalna ofiara agresji zbrojnej, wymagającą opieki i gwarancji. Poza tym przez długi czas lewica opowiadała się za współpracą NATO z Rosją.

Uzupełnieniem współpracy w ramach NATO miał być strategiczny sojusz Polski z USA. SLD w okresie sprawowania władzy wybrał model polityki zagranicznej oparty na teorii *bandwagonningu* (podwieszenia), gdyż zasadnie uznano, że tylko Stany Zjednoczone Ameryki, poprzez obecność w Europie i posiadanie potencjału militarnego miały możliwości, aby realnie pomóc w przypadku zagrożenia. Orientacja na USA była stała.

Lewica prowadziła politykę jednoznacznie proamerykańską, o czym świadczyło tak (1) wsparcie militarne USA w Iraku w 2003 r., i to bez zgody Organizacji Narodów Zjednoczonych, (2) zaangażowanie w 2004 roku na Ukrainie. Zaangażowanie wszystkich znaczących środowisk politycznych w Polsce w pomarańczową rewolucję było z jednej strony wsparciem USA a z drugiej realizacją wynikającego jeszcze z recepcji koncepcji paryskiej „Kultury" szerzenia demokracji na Wschodzie; (3) akceptacja polityki USA względem Polski i Ukrainy w 2022 i 2023 roku i obawy przed zmianą administracji po wyborach jesienią 2024 roku, gdyż mogło się to oznaczać korektę polityki i nastawienie do regionu.

O ile dla lewicy stałym punktem programu był sojusz strategiczny z USA o tyle zmienny stosunek do instalacji infrastruktury militarnej i wojsk Sojuszu na terenie Polski. W tej sprawie myśl polityczna lewicy podlegała ewolucji: od sprzeciwu wobec instalacji w Polsce elementów tarczy antyrakietowej oraz prób, wyrażonych przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego po aneksji Krymu przez Rosję, wzmocnienia państwa wojskami NATO aż po akceptację ewentualnego umieszczenia na ziemiach polskich broni atomowej.

Lewica była krytyczna wobec inicjatyw, które byłyby w kolizji z wolą sojuszników (Niemiec, Holandii) oraz spowodowałyby retorsje ze strony rosyjskiej (np. zwiększenie obecności wojskowej w Obwodzie Kaliningradzkim czy na Białorusi). Nowa Lewica akceptując pomoc militarną od Niemiec w postaci baterii rakiet Patriot jednocześnie krytykowała rząd Zjednoczonej Prawicy za propozycję umieszczenia jej na Ukrainie, gdyż było to sprzeczne z intencją sojusznika i to mimo, jak można było sądzić, że w tamtym okresie, działania ze strony Niemiec nastawione były bardziej na poprawę wizerunku niż udzielenie realnej pomocy (po niespełna kilkunastu tygodniach Niemcy wyraziły wolę odebrania rakiet).

Należy stwierdzić, że wojna na Ukrainie przyniosła zmianę: o ile jeszcze kilka lat wcześniej lewica była przeciwna rozmieszczeniu broni atomowej w Polsce o tyle akceptowała

takie rozwiązanie w 2023 roku, jako element odstraszania. Ten ostatni postulat pojawił się po ogłoszeniu przez W. Putina zamiaru rozmieszczenia na Białorusi rosyjskiej broni jądrowej.

Dla **liberałów** NATO było najważniejszym sojuszem militarnym. Swoisty balans *hard power* NATO i *soft power* UE gwarantował globalny pokój, bezpieczeństwo i stabilność ładu międzynarodowego. Koncepcja Paktu Północnoatlantyckiego autorstwa PO opierała się, z jednej strony, na równowadze między tradycyjną funkcją obronną, wynikającą z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, a nowymi zadaniami o zasięgu światowym, uwarunkowanymi globalizacją. Zdawano sobie sprawę z tego, że globalizacja wymuszała podejście funkcjonalne do sojuszu, a nie tylko geograficzne. Dla liberałów oznaczało to konieczność znalezienia równowagi między tradycyjnymi funkcjami NATO, związanymi z kolektywną obroną państw członkowskich, a działaniami o charakterze globalnym. Ważne było bezpieczeństwo „w domu" i obrona terytorium państw członkowskich, a w drugiej kolejności aktywność „na zewnątrz", czyli operacje pokojowe i zwalczanie zagrożeń asymetrycznych[101].

Dla PO Sojusz miał pełnić dwie funkcje. W sensie wojskowym miał zapewniać obronę państwom sojuszniczym i gwarantować bezpieczeństwo globalne, co uznano za podstawowe zadanie Paktu, a w aspekcie politycznym, uzupełniającym funkcję wojskową – miał stanowić „platformę jedności świata zachodniego", instytucję umacniającą związki transatlantyckie, swoisty łącznik dwóch gałęzi cywilizacji zachodniej – północnoamerykańskiej i europejskiej.

„Natowska" lojalność sojusznicza wymagała wypełniania sojuszniczych zobowiązań oraz wsparcia dla reform odnoszących się do polityki i strategii sojuszu, tak aby nie narażać wiarygodności Sojuszu i nie dopuścić do osłabienia jego spójności i zdolności do działania. Dla PO udział w misjach wojskowych łączył się z interesami bezpieczeństwa RP i był konieczny do wzmocnienia pozycji w Sojuszu Północnoatlantyckim, tak by można było skutecznie zapewnić bezpieczeństwo narodowe.

W myśli politycznej Platformy Obywatelskiej liberalna koncepcja stosunków międzynarodowych zauważalna jest w podejściu do relacji z różnymi aktorami stosunków międzynarodowych, w tym do relacji polsko-amerykańskich. Istotą oddziaływań międzynarodowych w liberalnym podejściu jest realizacja potrzeb, interesów i celów podmiotów stosunków międzynarodowych w toku rozwijania ich wzajemnych relacji.

[101] *Program PO. Polska zasługuje na cud gospodarczy*…, s. 82.

Liberalizm zwraca uwagę na zachowanie harmonii oraz równości interesów wszystkich państw. W podejściu tym dominuje zasada *win-win*, państwa współpracują ze sobą, nie generując konfliktów, rozwijają współprace międzynarodową dla czerpania obopólnych korzyści. Stąd w programach wyborczych i narracji Platformy Obywatelskiej skupiano się nie tylko na kwestiach związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa Polsce przez Stany Zjednoczone, ale w dużej mierze wskazywano na potrzebę zacieśniania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w kwestiach gospodarczych i naukowo-technologicznych[102].

Liberałowie przestrzegali przed dwoma postawami w stosunkach polsko-amerykańskich. Pierwszą z nich było stawianie „wszystkiego na jedną kartę", czego przykładem było dla PO m.in. bezwarunkowe poparcie PiS dla Donalda Trumpa i chłodna reakcja na wygraną Joe Bidena w wyborach prezydenckich. Podkreślano, że nie wolno opierać swojej pozycji międzynarodowej wyłącznie na współpracy z USA, będąc w opozycji do Europy. W ocenie liberałów dla USA jako mocarstwa globalnego Polska nie jest kluczowa w realizacji amerykańskich interesów. Drugą niepożądaną postawą było ignorowanie faktu, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych koncentruje się w regionie Azji Wschodniej ze względu na intensyfikację rywalizacji z Chinami. Receptą na negatywne skutki obu postaw miało być wzmocnienie potencjału obronnego Polski we współpracy z partnerami europejskimi.

W 2021 roku Bogdan Klich przedstawił diagnozę partii, że zmiany w polityce USA, wzrost militaryzacji polityki Federacji Rosyjskiej oraz rosnący potencjał i ambicje geopolityczne Chin stanowią wyzwania dla UE w kontekście jej relacji z NATO. Za konieczne uznano wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego i zdolności obronnych UE, a także wzmocnienie (instytucjonalizację) współpracy między UE i NATO. Również Sojusz Północnoatlantycki miał się dostosować do nowej sytuacji strategicznej, wzmacniać swój wymiar wojskowy (kolektywna obrona, odstraszanie), a jednocześnie miał być przygotowany na dotychczas występujące zagrożenia terrorystyczne, hybrydowe i wyzwania związane z rozwojem nowych technologii[103].

[102] Ksymena Matysek, *Węzłowe elementy relacji polsko-amerykańskich w świetle analizy ramowania*, „Historia i Polityka" 2021, nr 35, s. 77-94.
[103] W Senacie odbyło sie spotkanie polskich i francuskich senatorów z komisji spraw zagranicznych obu państw

Myśl polityczną PO charakteryzuje zmienny stosunek do instalacji infrastruktury militarnej i wojsk Sojuszu na terenie Polski. Po ataku Rosji na Ukrainę PO wyraźniej niż dotąd akcentowała potrzebę zwiększenia obrony przeciwrakietowej polskiej przestrzeni powietrznej i zagwarantowania trwałej, długoterminowej obecności wojsk NATO na polskim terytorium, a w niedalekiej perspektywie czasowej – rozszerzenia Sojuszu o nowych członków, przywołując hasło amerykańskiego dyplomaty Rona Asmusa – „NATO aż po Kaukaz”[104].

Wśród polityków **Polskiego Stronnictwa Ludowego** istniała zgoda, że bezpieczeństwo zewnętrzne Polski opierało się przede wszystkim na filarze natowskim. Obecność Polski w sojuszu uważano za treść polskiej racji stanu i gwaranta bezpieczeństwa regionalnego. W dyskusji na temat przyszłości NATO ludowcy opowiadali się za wzmocnieniem tradycyjnych funkcji obronnych sojuszu, przy jednoczesnym doskonaleniu jego zdolności do reagowania na kryzysy i konflikty w skali globalnej. Postulat równowagi tradycyjnego i globalistycznego podejścia do NATO wynikał z przekonania o występowaniu dwóch tendencji: z jednej strony, powrotu do „akcentów zimnowojennych i konfrontacyjnych” w środowisku międzynarodowym, a z drugiej strony, postępującej globalizacji i wynikających z niej nowych zagrożeń. Ludowcy upatrywali w NATO stabilizatora globalnego, dlatego też opowiadali się za polityką „otwartych drzwi” w stosunku do aspirujących do Paktu państw, zwłaszcza Ukrainy i Gruzji. Rozszerzenie sojuszu, przy demokratycznej woli społeczeństw w tych państwach, uważano za istotny czynnik zwiększający strefę stabilności i bezpieczeństwa w Europie.

Ludowcy chcieli trwałego zainteresowania USA sprawami europejskimi (szczególnie po 2014 roku, kiedy Rosja z powodzeniem realizowała politykę imperialistyczną) przy spełnieniu dwóch warunków – zachowaniu zasady partnerstwa i wzajemnego szacunku oraz wykluczeniu tendencji hegemonistycznych, czemu miało służyć precyzyjne określenie „sfery wzajemnych interesów”. Nowa jakość w układzie europejsko-amerykańskim wymagała również

https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art,14147,w-senacie-odbylo-sie-spotkanie-polskich-i-francuskich-senatorow-z-komisji-spraw-zagranicznych-obu-panstw.html dostęp: 22.10.2023.

[104] https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=77&dzien=4&wyp=081. Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu, posiedzenie nr 77 w dniu 16-06-2023 (4. dzień obrad), 42. punkt porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie członkostwa Ukrainy w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (druki nr 3254 i 3378),poseł Paweł Kowal

odniesienia do wspólnego cywilizacyjnego dorobku kulturowego i ustrojowego (demokracji, praw człowieka).

Prawo i Sprawiedliwość wraz z koalicjantem oceniało, że Stany Zjednoczone Ameryki pozostawały w całym okresie poddawanym analizie gwarantem bezpieczeństwa w całym systemie międzynarodowym. Niemniej, dostrzegano, że pozycja USA w globalnej architekturze bezpieczeństwa uległa zmniejszeniu.

PiS uważało, że Stany Zjednoczone pełniły kilka ról międzynarodowych, do których można było zaliczyć, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa globalnego, stabilizatora sytuacji światowej, w tym sytuacji w regionie. Polska w zakresie uczestnictwa w zapewnieniu stabilizacji w Europie Środkowo – Wschodniej była gotowa pełnić rolę pomocnika Stanów Zjednoczonych, przyjmując rolę regionalnego przywódcy będącego eksporterem demokracji na Wschód.

Sojusz Polski ze Stanami Zjednoczonymi traktowano jako bezalternatywny. Przyjmowano zaangażowanie w projekty międzynarodowe forsowane przez Stany Zjednoczone. Prawo i Sprawiedliwość poparło udział żołnierzy Wojska Polskiego w misjach w Iraku i w Afganistanie.

Rząd PiS, a także Prezydent RP Lech Kaczyński, bezpośrednio po powołaniu rządu i objęciu stanowiska głowy państwa, zadeklarowali możliwość uczestnictwa w systemie obrony przeciwrakietowej, co było postulowane przez Stany Zjednoczone Ameryki. Elementy systemu tarczy antyrakietowej miały zostać zainstalowane w dwóch państwach: Polsce oraz Republice Czeskiej. Brakowało zgody politycznej w Polsce, a następnie – także w Stanach Zjednoczonych po objęciu urzędu prezydenta USA przez Baracka Obamę, żeby zrealizować projekt.

Zdaniem PiS, Stany Zjednoczone Ameryki gwarantowały istnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego, który uważano powszechnie za sprawdzony mechanizm obrony. Podnoszono, że Polska mogła stać się aktywnym kreatorem strategii Paktu Północnoatlantyckiego. Jednocześnie, Prawo i Sprawiedliwość podnosiło, żeby NATO zachowało obronny oraz militarny charakter.

Przeciwstawiano się koncepcjom wycofania wojsk amerykańskich z Europy. Politycy PiS wskazywali jednoznacznie, że fizyczna stacjonarna obecność wojsk amerykańskich zapewniała bezpieczeństwo kontynentowi. PiS sprzeciwiało się intensyfikacji współpracy niemiecko –

francuskiej i pomysłom pojawiającym się w dyskusji publicznej, by powołać europejską armię. Oceniano, że powstanie armii europejskiej mogło osłabić Sojusz Północnoatlantycki.

PiS dążyło do tego, żeby pogłębić relację ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Oceniano, że pogłębienie współpracy miało stanowić dodatkowe zabezpieczenie dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Politycy PiS wskazywali, że połączenie polsko – amerykańskie specjalną umową, po podpisaniu bilateralnej umowy o współpracy (na wzór współpracy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Izraelem), gwarantowałoby na trwałe bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz uczestnictwo w Sojuszu Północnoatlantyckim były najważniejszymi filarami bezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej. Oceniano, że uczestnictwo w NATO nie tylko zapewniało bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ale także wzmacniało pozycję międzynarodową oraz prestiż państwa w stosunkach międzynarodowych.

W ugrupowaniach narodowych i nacjonalistycznych dominowała wstrzemięźliwość, a niekiedy też niechęć do Stanów Zjednoczonych Ameryki jako gwaranta pokoju i bezpieczeństwa Polski. Sojusz polsko-amerykański był opiniowany w kategoriach interesu narodowego, doświadczenia historycznego oraz oceny polityki współczesnej administracji amerykańskiej. Na podstawie tych trzech przesłanek formułowano stanowisko, w którym odzwierciedlały się zastrzeżenia wobec „Wielkiego Protektora" czy „Wielkiego Hegemona", który znalazł w polskim establishmencie politycznym gorliwych wasali. Typowy zwolennik oddawania bezpieczeństwa Polski w ręce sojusznika zza Atlantyku uzyskał miano *Homo atlanticus*, czyli osobnika bezrefleksyjnego, mającego skłonności do popadania w uzależnienia od innych, silniejszych podmiotów życia politycznego. Wykazywał się „gorliwą lojalnością" wobec polityki amerykańskiej[105]. Wyrazem takiego myślenia był fragment deklaracji ONR: „Nie upatrujemy swojej przyszłości i bezpieczeństwa państwa w atlantyckich gwarancjach, unijnej biurokracji i serwilizmie wobec rosyjskiego imperializmu. Opowiemy się przeciwko wszelkim

[105] *Suwerenny naród*…, s. 27; SI Rzeczpospolita, „Robert Winnicki: Ambasador USA w Polsce zachowuje się jak namiestnik" [dostęp: 15.10.2022].

zapędom imperialistycznym, a za dobrowolną współpracą niepodległych państw narodowych”[106].

W stosunku do polityki amerykańskiej oraz kierunków działalności NATO wysuwane były zastrzeżenia związane z błędami popełnionymi na Bliskim Wschodzie. Wobec rządów polskich kierowane były zarzuty serwilizmu – w 2020 roku R. Winnicki pod adresem członków gabinetu Zjednoczonej Prawicy skierował uwagę, że „mylą sojusznika ze zwierzchnikiem”. Zgłaszał oczekiwania co do szybkiego wycofania polskich sił wojskowych z Iraku. Podczas konferencji prasowej zwołanej w Sejmie mówił: „Błędna polityka, jaką prowadzą Stany Zjednoczone, nie może być żyrowana przez państwo polskie. Nie możemy brać udziału w przedsięwzięciach, które w tak rażący sposób łamią prawo międzynarodowe” [107]. Jego zdaniem sojusz z amerykańską polityką mógł sprowokować zamachy terrorystyczne na polskie placówki zagranicą, ale też doprowadzić do zagrożenia bezpieczeństwa wewnątrz państwa.

Obiekcje w sprawie warunków bezpieczeństwa Polski, gwarantowanych przez Stany Zjednoczone Ameryki i NATO, dotyczyły: (1) obaw przed amerykańskim hegemonizmem, skutkującym zagrożeniem suwerenności Polski. Przy tej uwadze formułowane były opinie o satelickim charakterze Polsk[108];, (2) braku pewności w sprawie niezmiennego kierunku polityki amerykańskiej[109]; (3) błędów kolejnych gabinetów rządowych RP w tym głównie w kwestii decyzji zakupowych uzbrojenia Wojska Polskiego. W 2020 roku Krzysztof Bosak, jako kandydat na urząd Prezydenta RP, mówiąc o konieczności rozwijania sił obronnych Polski, aprobował zakup systemu Patriot, ale krytykował rząd za kupno ofensywnych F-35. W jego ocenie to była „fanaberia obecnej władzy, uzależnionej politycznie od Amerykanów”. Nadmieniał o tym, że „za F-35 słono przepłaciliśmy”[110]; (4) trwałej obecności „obcych wojsk”

[106]SI ONR, „Polska Jutra. Deklaracja Ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego”, https://www.onr.com.pl/, [dostęp: 19 IX 2022].
[107] SI Dziennik.pl, Konfederacja żąda wycofania polskich żołnierzy z Iraku, https://wiadomosci.dziennik.pl, [dostęp: 10 VIII 2022].
[108] SI Polskiego Komitetu Słowiańskiego, „Do Kongresu USA”, http://komitet.org.pl [dostęp: 24 X 2022].
[109] J.M. Jackowski, *Pax Americana*, „Racja Polska”, 2003, nr 16, s. 13.
[110] SI Rzeczpospolita, „Krzysztof Bosak: Armia większa, ale bez F-35”, https://www.rp.pl, [dostęp: 11 XII 2022]. Domagał się ułatwienia dostępu do broni palnej dla każdego obywatela, żeby mógł skutecznie chronić siebie i bliskich Przekonywał, że w razie wojny uzbrojony Polak miał możliwość przystąpienia do walki z wrogiem zewnętrznym, *Nowy porządek. Tezy konstytucyjne*, Warszawa 2020, s. 32.. Było to kontynuowanie zapisu w programie RN z 10 grudnia 2016 roku o militaryzacji narodu. Miała się dokonać w ten sposób, żeby praktycznie przyuczyć Polaków do powszechnego obowiązku obrony Ojczyzny, *Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego*, Warszawa 2016, s. 14.

na terytorium Polski[111]. W lipcu 2022 roku posłowie narodowi w klubie Konfederacji głosowali za ratyfikacją dokumentów w sprawie przyjęcia do NATO Szwecji i Finlandii (przeciw głosował R. Winnicki, ale następnie tłumaczył, że pomylił przycisk)[112]. Postawa narodowców podczas debaty sejmowej była jednoznaczna, ponieważ, jak w telewizyjnej wypowiedzi zauważył K. Bosak powiedział: „rozszerzenie Sojuszu służy polskiemu bezpieczeństwu narodowemu"[113]. Na tym tle niezmienna pozostała postawa środowiska „Myśli Polskiej", w którym po 2022 roku kontynuowano upowszechnianie hasła „Stop amerykanizacji Polski"[114].

4. SPÓR O KONCEPCJĘ POLITYKI WSCHODNIEJ, O POLITYKĘ WOBEC ROSJI

Należy stwierdzić, że w okresie sprawowania władzy przez **lewicę** w kwestii polityki wschodniej istniał w Polsce konsensus. W zasadzie większość ówczesnych ugrupowań politycznych opowiadała się za zaangażowaniem na wschodzie i promowaniem tam demokracji. Uważano, że demokracja możliwa jest także w Rosji.

Typowy w Europie dla środowisk liberalnych, chadeckich i socjaldemokratycznych liberalny paradygmat wyjaśniania stosunków międzynarodowych determinował podejście do głównych pół aktywności i partnerów w środowisku międzynarodowym. W odniesieniu do Wschodu oznaczał koncentrację na normalizacji stosunków z Rosją. Spuścizną przeszłości, było powiązanie bezpieczeństwa Polski z niepodległością Ukrainy i Białorusi, co przełożyło się na aktywność w stosunku do tych dwóch państw od początku istnienia III RP.

Zaangażowanie na wschodzie było także efektem rozstrzygnięć natury strategicznej: do połowy pierwszej dekady XXI wieku lewica realizowała politykę amerykańską. USA w czasie sprawowania urzędu prezydenta przez George'a Busha wykorzystały Polskę do realizacji polityki wobec Rosji na obszarach Europy Wschodniej[115].

---

[111] SI Polski Komitet Słowiański, „Nie wolno mieć w Polsce obcych wojsk", http://komitet.org.pl [dostęp: 12 X 2022].
[112] Grzegorz Braun z Konfederacji wstrzymał się od głosu, ponieważ – jak zaznaczył – nie należało prowokować Rosji. Na tę postawę zareagował K. Bosak, który, *Bosak. Braun uważa, że nie należy prowokować Rosji. Ja się z tym nie zgadzam*, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-07-08/krzysztof-bosak-w-programie-graffiti/
[113] *Bosak. Braun uważa, że nie należy prowokować Rosji. Ja się z tym nie zgadzam*, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-07-08/krzysztof-bosak-w-programie-graffiti/
[114] A. Piwar, *Mięso armatnie na Ukrainę?*, „MP" 18-25 XII 2022, nr 51-52, s. 13; T. Samborski, *Na straży prawdy o banderowskim ludobójstwie*, „MP"12-19 III 2023, nr 11-12, s. 16-17.
[115] R. Zięba, *Polityka zagraniczna Polski w strefie euroatlantyckiej*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2013, s.53.

Rosja była zaliczana do ważnych sąsiadów Polski. Lewica chciała normalizacji stosunków z Rosją, za ich brak obwiniała przede wszystkim polską stronę zarzucając konkurentom politycznym rusofobię, podejście ideologiczne i koncentrację na tzw. zaszłościach historycznych. Realizowana przez rząd AWS polityka miała być w kontrze do jakoby realistycznej i pragmatycznej szeroko pojętego Zachodu. Dobre stosunki z Rosją miały być korzystne dla Polski z uwagi na kontekst unijny – dla Zachodu Polska miała być wiarygodna i godna zaufania tylko wtedy, gdy posiadała poprawne stosunki z Rosją.

Lewica przez długi czas uważała, że możliwe są równoprawne, dobrosąsiedzkie stosunki z Rosją oraz wielopłaszczyznowa i pragmatyczna współpraca. W ślad za politykami zachodnimi i USA lewica chciała, aby Polska wspierała strategiczne partnerstwo Rosji i Unii Europejskiej, rosyjskie plany modernizacyjne, miała nadzieję na ścisły związek Rosji także z Sojuszem Północnoatlantyckim i to nie ze względu na interesy gospodarcze ale, jak uważała, wyznawane wartości (wspólne standardy demokracji, wolność mediów, prawa człowieka). Próby ułożenia stosunków z Rosją podejmował Aleksander Kwaśniewski. Wizyty i spotkania (także na poziomie premierów i ministrów) nie mogły poprawić stosunków między państwami.

Podsumowując okres rządów lewicy należy stwierdzić, że: 1) realizacja założeń polityki wschodniej (zaangażowanie Polski w pomarańczową rewolucję na Ukrainie, „eksport demokracji" do Białorusi, wsparcie reform demokratycznych w Gruzji) w sposób oczywisty skazywały Polskę na konflikt z Rosją. SLD usiłował rozwiązać swoistą „kwadraturę koła" czyli z jednej strony wspierać niepodległościowe i demokratyczne aspiracje sąsiadów a z drugiej strony zabiegać o normalizację stosunków z Rosją; 2) mało realistycznie a nawet naiwnie brzmiały wypowiedzi o możliwej partnerskiej i pragmatycznej współpracy z Rosją. Założenie o możliwym oddzieleniu wątków historycznych i politycznych od gospodarczych weryfikowała rzeczywistość [116]. Dla Rosji umowy gospodarcze były instrumentem do realizacji celów politycznych a lewica, podobnie zresztą jak i część klasy politycznej w innych państwach, dokonała niezgodnej z rzeczywistością jej oceny. Koncepcja końca Europy, idealistyczna, i niejako z Polską w roli „pasa transmisyjnego" stała się nierealistyczna i niemożliwa do realizacji z uwagi na politykę Rosji.

[116] Wspominana wcześniej polityka historyczna Rosji: rehabilitacja Stalina, nostalgia za rosyjskim hegemonizmem, mitem wielkiego zwycięstwa z II wojny światowej.

Akcesja Polski do UE oraz brak realizacji zakładanych wcześniej celów uwidoczniły różnice, co do dróg realizacji polityki wschodniej. Lewica była środowiskiem politycznym, które chciało sprzężenia interesów Polski z interesami państw Europy Zachodniej. Aktywnie realizowana przez polskie państwo polityka została wkomponowana w Politykę Wschodnią UE, co sprowadzało się przede wszystkim do współpracy z Rosją i było w kolizji z polską racją stanu. Generalnie można stwierdzić, że po 2005 r. lewica wpisała się ostatecznie w tzw. główny nurt wschodniej polityki europejskiej, nastawionej na wielopłaszczyznową współpracę z Rosją kosztem wsparcia dla Ukrainy i Gruzji czy podtrzymania i tak słabych trendów demokratycznych na Białorusi.

W okresie sprawowania władzy przez koalicję PO–PSL pozytywnie oceniano stosunki z Rosją. Dialog z Rosją podjęty przez Donalda Tuska miał być zachowaniem realizmu przez polską dyplomację. Przekaz kierowany do szerokiego odbiorcy z tego okresu, a odnoszący się do ważnych i nagłaśnianych w debacie publicznej spraw pozwalał stwierdzić, że lewica postulując wsparcie dla prozachodniego zwrotu Rosji i unijnego programu „Partnerstwo dla modernizacji" opowiedziała się za „oczyszczeniem" stosunków z „przeszłych naleciałości" i redukcją pól konfliktowych miedzy obu państwami[117].

Lewica wsparła realizowaną przez PO i PSL koncepcję polityki wschodniej w ramach UE, mając nadzieję współdecydowania o jej kształcie. Częściowo udało się to 7 maja 2009 r., kiedy z inicjatywy Polski i Szwecji zainaugurowano Partnerstwo Wschodnie jako wschodni wymiar Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Pomysł Partnerstwa Wschodniego stał się częścią polityki zagranicznej UE i odnosił się do sześciu państw (Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia, i Ukraina) niemniej, ze względu na różnice co do celu i poziomu zaangażowania poszczególnych państw UE, przynajmniej przez kilka kolejnych lat oznaczało wpisanie się w politykę resetu z Rosją. Brak tam było ważnego dla lewicy postulatu rozszerzenia UE o państwa obszaru poradzieckiego, co było zgodne z interesem politycznym Federacji Rosyjskiej.

Partnerstwo Wschodnie przyniosło częściowy efekt dopiero w 2014 roku, kiedy podpisano porozumienia stowarzyszeniowe z Gruzją, Mołdawią i Ukrainą a wynikało to z wyboru przez te państwa strategicznego kierunku integracji z UE. Niepodpisanie rok

[117] Redukcja pól konfliktowych oznaczała rezygnację Polski ze sprzeciwu wobec (1) budowy Gazociągu Północnego przez Polskę, (2) popierania Czeczenów w ich walce o niepodległe i suwerenne państwo.

wcześniej przez Wiktora Janukowicza umowy stowarzyszeniowej uruchomiło proces budzenia się Ukraińców, co skutkowało agresją Rosji w stosunku do tego państwa.

Należy stwierdzić, że lewica jednocześnie kwestionowała koncepcje i politykę PiS względem Rosji, a następnie Zjednoczonej Prawicy, tak samo zresztą jak nie akceptowała koncepcji środowisk narodowych, gdyż były sceptyczne w stosunku do UE jak zaangażowania Polski na Wschodzie.

Po 2008 roku SLD nie uczestniczył w dyskusji na temat potrzeby przebudowy polityki wschodniej, a zwłaszcza znalezienia sposobu na poprawę stosunków z Rosją. Wpływ na to miał kryzys wewnętrzny, niewielkie możliwości działania ale i rozczarowanie polityką przywódców „pomarańczowej rewolucji" na Ukrainie[118].

Zauważalna i odzwierciedlona w dokumentach programowych zmiana z lat 2021-2022 przyniosła pięć konstatacji: 1) łamanie prawa międzynarodowego przez Rosję; 2) uznanie Rosji za agresora, 3) brak przekonania co do możliwości respektowania przez Rosję umowy na temat ewentualnego porozumienia; 4) potrzeba uchwalenia przez świat euroatlantycki bezzwłocznych i dotkliwych sankcji, które miały godzić w państwo rosyjskie oraz elitę władzy; Sankcje miały godzić także w elitę władzy Białorusi; 5) ukazanie przez media zbrodni na cywilnej ludności w Buczy – przyniosło postulat ukarania morderców.

W latach 2008-2011 w dyskusji nad polską polityką wschodnią ścierały się argumenty zwolenników prowadzenia pragmatycznej polityki wschodniej (zwolenników „minimalizmu politycznego") ze zwolennikami różnych odmian koncepcji jagiellońskiej i piłsudczykowskiej, w tym budowy pod przywództwem Polski sojuszu państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami przeciwko Rosji, bądź, jak ujął to Bartłomiej Sienkiewicz, porozumienia „słabych wobec Rosji"[119].

Liberałowie próbowali rozstrzygnąć podstawowe dylematy polskiej polityki wschodniej XXI wieku, które można sprowadzić do dwóch kwestii: (1) do jakiego stopnia

[118] Z postaci związanych wcześniej z lewicą warto odnotować stanowisko A. D. Rotfelda, który w zasadzie potwierdził aktualność koncepcji Giedroycia i Mieroszewskiego. Jej zmodyfikowana forma zakładała aktywne uczestnictwo Polski w tworzeniu strategii UE, której istotą byłaby korzystna dla wszystkich państw współpraca z Rosją z czynnym udziałem Niemiec i Francji. Rotfeldowi umknęło, że ważnym założeniem koncepcji Giedroycia było przyzwyczajenie Rosji do jej nieimperialnego bytu, co okazało się nierealistyczne. A. D. Rotfeld, *Czas na zmianę*, „Gazeta Wyborcza" 3-4 VII 2010.

[119] Zob. Mieczysław Stolarczyk, *Prawicowy populizm w Polsce jedną z barier na drodze do poprawy stosunków polsko-rosyjskich*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2011, nr 4, s. 215.

polityka ta powinna kłaść nacisk na narodowe cele i ambicje, a do jakiego powinna uwzględniać politykę Unii Europejskiej? (2) czy polityka wobec Rosji powinna polegać na jej izolacji i powstrzymywaniu rosyjskich aspiracji imperialistycznych, czy na dialogu i pragmatycznej współpracy?

W pierwszej kwestii PO zdecydowanie opowiedziała się za prowadzeniem polskiej polityki wschodniej za pośrednictwem Unii Europejskiej. Z jednej strony uważano, że coraz lepsze relacje polsko-rosyjskie są kluczem do dobrych relacji europejsko-rosyjskich i tu Polska miała pełnić dwie role: eksperta od spraw rosyjskich w UE i pomostu między Zachodem i Wschodem. Z drugiej zaś strony liberałowie przekonywali, że Polska powinna prowadzić politykę z Rosją w ramach UE tak, by w jakiejkolwiek sytuacji kryzysowej czy konfrontacji ze wschodnim sąsiadem nie pozostała osamotniona. Skuteczna polityka wschodnia miała dla liberałów „europejską twarz", co oznaczało że „musi być polityką całej Unii Europejskiej". Zatem warunkiem skutecznej polityki wschodniej była nieustanna mobilizacja i angażowanie Unii Europejskiej w działania dyplomatyczne, polityczne, gospodarcze na wschód od polskich granic. W jednym z wywiadów udzielonych w październiku 2010 r., minister R. Sikorski stwierdził, że „rolą Polski nie jest – tak, ja chciałaby tego opozycja – branie na siebie ciężaru konfrontacji z rzekomym ZSRR-bis, wbrew Europie i wbrew USA. Koncepcja PiS wzięcia Rosji w stalowy uścisk w sojuszu z Litwą i Gruzją jest nierealistyczna. Odwrotnie, powinniśmy wzmacniać procesy, które mogą, chociaż nie muszą, doprowadzić do europeizacji Rosji"[120].

W kontekście rozstrzygnięcia drugiego dylematu polityki wschodniej należy podkreślić, że postawa PO ewoluowała. O ile do 2014 roku uważano Rosję za trudnego, ale jednak partnera, o tyle po aneksji Krymu stopniowo zaczęto wskazywać na zagrożenia ze strony imperializmu rosyjskiego, by w 2022 roku uznać Rosję za wroga nie tylko Ukrainy, ale też całej Europy. W latach 2008-2010 można zauważyć intensyfikację wizyt i spotkań politycznych przedstawicieli Polski i Federacji Rosyjskiej[121].

---

[120] R. Sikorski, *Pomóżmy Rosji się zeuropeizować*, rozm. P. Lisicki, M. Magierowski, „Rzeczpospolita", 16-17 X 2010, nr 243, s. P2-P3.

[121] Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych R. Sikorskiego w Rosji (21.01.2008), a następnie wizytę premiera D. Tuska w tym kraju (08.02.2008); wizytę ministra spraw zagranicznych Rosji S. Ławrowa w Polsce (10–11.09.2008), a później wizytę premiera Rosji W. Putina w naszym kraju (31.08.–01.09.2009); udział p.o. prezydenta RP B. Komorowskiego w obchodach 65. Rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie (09.05.2010); wizytę ministra S. Ławrowa w Polsce (02.10.2010); wizytę prezydenta Rosji D. Miedwiediewa w Polsce – pierwszą od 2002 r. oficjalną wizytę prezydenta Rosji w Polsce

Z krytyką PO spotkała się polityka PiS „nieprzejednania wobec Rosji". Liberałowie zarzucali konkurentom politycznym, że z takiej polityki uczyniły jeden z najważniejszych elementów swojej tożsamości politycznej, a zarazem główny sposób mobilizacji swojego elektoratu wyborczego i pozyskiwania społecznego poparcia. Eksponowanie zagrożenia ze strony Rosji, wzmacnianie w społeczeństwie polskim postrzegania Rosji jako głównego przeciwnika i wroga oraz posługiwanie się demagogią w tym zakresie uważano za błędne.

Na postawie dokumentów programowych i licznych wypowiedzi przedstawicieli PO można stworzyć katalog uwarunkowań, które zaistniały w pierwszej dekadzie XXI wieku, na których opierano politykę wschodnią:

1) dominująca w UE i NATO pragmatyczna polityka wobec Rosji – znaczna część elit politycznych Zachodu postrzegała Rosję jako partnera, a nie przeciwnika, mimo wielu spornych kwestii;

2) rozczarowanie znacznej części polskich elit polityką wewnętrzną i zagraniczną liderów „pomarańczowej rewolucji" na Ukrainie;

3) nowe akcenty w polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy, w tym przede wszystkim jego polityka „resetowania" stosunków z Rosją. W strategii amerykańskiej odgrywała ona ważną rolę, m.in. w dążeniu do znacznego obniżenia poziomu zbrojeń nuklearnych, rozwiązania problemu irańskiego i zakończenia wojny w Afganistanie. Administracja Obamy wykazywała zdecydowanie mniejszą niż G. W. Bush skłonność do rywalizacji z Rosją o wpływy na obszarze poradzieckim, tym samym zmniejszyło się zapotrzebowanie amerykańskie na wykorzystywanie polskich resentymentów geopolitycznych wobec Rosji;

4) postępująca destalinizacja rosyjskiej historii i wola decydentów polityki zagranicznej Rosji do odpolitycznienia problemu katyńskiego oraz innych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich. Przejawami tego procesu były: 7 kwietnia 2010 r. w Katyniu wspólne uczczenie przez premierów Polski i Rosji pamięci ofiar zbrodni katyńskiej, uchwała rosyjskiej Dumy z 26 listopada 2010 r., w której uznała ona mord na polskich oficerach w Katyniu za zbrodnię reżimu stalinowskiego, a ZSRR za państwo totalitarne oraz historyczne spotkanie 11 kwietnia 2011 r.

(06.–07.12.2010). Na podstawie: M. Stolarczyk, *Prawicowy populizm w Polsce jedną z barier na drodze do poprawy stosunków polsko-rosyjskich*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2011, nr 4, s. 205.

prezydentów Polski i Rosji w Katyniu (po raz pierwszy urzędujący prezydent Rosji był w Katyniu i oddał hołd polskim oficerom, ofiarom zbrodni NKWD).

Na początku 2023 roku Radosław Sikorski nadal był przekonany o zasadności polityki „resetu" w stosunku do Rosji, przekonując że „wszyscy na pewnym etapie próbowali, my też i ta próba była słuszna. Przywiodła Putina na Westerplatte i do Katynia". Przyznał też polityka ta skończyła się fiaskiem, ale niemającym istotnych konsekwencji dla Polski, która w odróżnieniu od Niemiec zastosowała „plan B" w postaci istotnych wydatków na obronność.

Do agresji rosyjskiej na Ukrainę liberałowie byli przekonani, że ze strony Rosji nie występują zagrożenia dla egzystencjalnych interesów Polski. Powtarzano, że problemem Polski jako członka NATO i UE, w stosunkach z FR były bardziej lęki niż realne niebezpieczeństwo, a PiS zamiast dążenia do rozwiązywania problemów i normalizacji stosunków polsko-rosyjskich podtrzymywało atmosferę i poczucie zagrożenia, wręcz strachu wobec Rosji – jak oceniano – nieadekwatnego do realnej (obiektywnej) skali występujących zagrożeń. Wielu wpływowych polityków PO w swoich wypowiedziach potwierdzało oficjalne stanowisko partii, że „historia stosunków polsko-rosyjskich jest pełna bólu, krwi i wrogości. Łatwo jest tym politycznie grać i manipulować. […] Zawsze łatwo straszyć, trudniej budować pojednanie i współpracę narodów" [122]. Z kolei R. Sikorski akcentował, że obowiązkiem polityków jest niwelować podziały historyczne i rozładowywać negatywne emocje w polsko-rosyjskich relacjach bilateralnych[123].

Polskie Stronnictwo Ludowe mało miejsca poświęciło polityce wschodniej. Odnosząc się do stosunków bilateralnych z Rosją, oceniło, że ich skuteczność zależała od wsparcia unijnego, czyli wykorzystania instrumentów europejskiej dyplomacji, realizmu politycznego, prawdy historycznej oraz zdefiniowania polskich interesów gospodarczych na Wschodzie[124]. Widząc nieefektywność w polityce wobec Rosji, PSL zdiagnozowało trzy główne błędy polskiej dyplomacji: brak spójnej koncepcji polityki zagranicznej, rezygnacja z realizowania racji stanu

[122] B. Komorowski, *Budować a nie straszyć*, rozm. P. Wroński, „Gazeta Wyborcza", 9 IV 2011, nr 82, s. 4.
[123] R. Sikorski, *Polityka to nie poezja czy publicystyka*, rozm. J. Pawlicki, M. Wojciechowski, „Gazeta Wyborcza", 17 III 2011, nr 63, s. 18-19.
[124] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Jarosława Górczyńskiego z 20 III 2013 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 roku" [dostęp: 8 VII 2017].

oraz niedocenianie stosunków z Rosją, a co się z tym wiązało – „anemiczne" i „deklaratywne" kontakty, prowokujące „aktywność innych państw ponad Polską czy też z pominięciem Polski". Stosunki polsko-rosyjskie miały być budowane na „właściwym poziomie, odpowiadającym ambicjom i możliwościom obu narodów", z uwzględnieniem realnego rosyjskiego potencjału ekonomicznego, demograficznego i kulturowego oraz odrzuceniem przekonania, że strategiczne partnerstwo z państwami byłego bloku komunistycznego mogłoby negatywnie rzutować na polskie relacje z Rosją.

Postawa PiS wobec Federacji Rosyjskiej była negatywna w całym okresie sprawowania rządów. Oceniano, że zasadniczym działaniem Polski wobec Federacji Rosyjskiej pozostawało przeciwdziałanie neoimperialnej polityce państwa będącego spadkobiercą Związku Radzieckiego.

Można wskazać, że Federacja Rosyjska była jednym z najistotniejszych punktów odniesienia w zakresie formułowania racji stanu Rzeczypospolitej. Polska, zdaniem PiS, miała osłabiać neoimperialne plany Federacji Rosyjskiej. Jednocześnie rozstrzygnięto, że poprawa relacji polsko – rosyjskich nie jest możliwa w żadnym horyzoncie czasu. Poprawie relacji miała służyć obsada stanowiska ministra spraw zagranicznych w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza, funkcję objął były ambasador Polski w Federacji Rosyjskiej Stefan Meller. Wskazano, że ten gest ze strony polskiej nie został pozytywnie odczytany przez Federację Rosyjską.

PiS podtrzymywało, że nie jest możliwe naprawienie relacji polsko – rosyjskich, bowiem taka naprawa musiałaby się wiązać z rozliczeniem się z historią polsko – rosyjskich stosunków, w tym m.in. z rozliczeniem się spadkobierców ZSRR ze zbrodni katyńskiej. Rosja odczytywała działania podejmowane przez rząd PiS i Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Europie Środkowej i Wschodniej jako akty wrogie, skupione na tym, by osłabić wpływy Federacji Rosyjskiej w Europie Środkowo – Wschodniej.

PiS wskazywało, że relacje polsko – rosyjskie nie popsuły się wraz z objęciem władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Podtrzymywano, że zaangażowanie Polski w „pomarańczową rewolucję" (wszystkich partii politycznych) spowodowało pogorszenie relacji w stosunkach z Rosją. Władze w Moskwie uznały zaangażowanie Polski jako wsparcie dla ekspansji Zachodu wobec rosyjskiej strefy wpływów.

PiS wskazywało, że Federacja Rosyjska nie akceptowała podmiotowej pozycji Rzeczypospolitej i nie była zainteresowana znormalizowaniem stosunków. Nie istniała

możliwość uzyskania porozumienia w zakresie spraw bieżących, gospodarczych, współczesnych oraz historycznych.

PiS oceniało, że Federacja Rosyjska zdecydowała się na nieprzyjazne gesty wobec Polski. Na początku rządu kierowanego przez Kazimierza Marcinkiewicza Federacja Rosyjska wprowadziła całkowity zakaz importu licznych artykułów spożywczych pochodzących z Polski. Decyzję uzasadniano niespełnianiem przepisów fitosanitarnych. PiS wskazywało, że była to decyzja wyłącznie motywowana politycznie.

PiS zdecydowanie przeciwstawiało się współpracy niemiecko – rosyjskiej i dlatego wielokrotnie publicznie opowiadało się przeciw budowie Gazociągu Północnego oraz Gazociągu Północnego 2. Prawo i Sprawiedliwość oceniało, że Polsce groziło kondominium polsko – rosyjskie, ponieważ Rosja i Niemcy skutecznie dogadywały się „ponad głową Polski”[125].

Relacje polsko – rosyjskie definitywnie uległy pogorszeniu po katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku. PiS wskazywało, że Federacja Rosyjska dokładała starań, żeby do wizyty Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Katyniu w 70. rocznicę ludobójstwa na polskich oficerach nie doszło. Wskazywano, że rozpoczęto grę polityczną, która ostatecznie doprowadziła do wydarzeń z 10 kwietnia 2010 roku. PiS wskazywało, że Federacja Rosyjska nie była zainteresowana wyjaśnieniem katastrofy smoleńskiej i celowo nie współpracowała ze stroną polską. Federacja Rosyjska odmawiała oddania Polsce wraku samolotu. Równocześnie wskazywano, że do 2015 roku także strona polska nie była zainteresowana wyjaśnieniem katastrofy smoleńskiej.

Prawo i Sprawiedliwość oskarżało Federację Rosyjską o naruszenie suwerenności oraz integralności terytorialnej Ukrainy w 2014 roku oraz rozpoczęcie pełnoskalowej wojny wobec Ukrainy 24 lutego 2022 roku. Oceniano, że Federacja Rosyjska powinna zostać objęta międzynarodową izolacją. PiS forsowało pomysł, żeby nie wznawiać relacji pomiędzy Unią Europejską a Federacją Rosyjską.

Rozważania **środowisk narodowych i nacjonalistycznych** w kwestii polityki wschodniej były prowadzone w kontekście geopolitycznego położenia Polski, kryteriów doboru sojuszników, a także powoływania się na historiozoficzne ustalenia myślicieli polskich

[125] *Fotyga: Obama odwiedził Polskę, by nie było kondominium*, Radio TOK FM, 30 V 2011.

i rosyjskich. W pewnym stopniu uwidoczniły się próby kontynuacji intelektualnej twórczości Nikołaja Bierdiajewa i jego wizji nowego średniowiecza[126]. Ocenie poddawana była imperialna polityka Federacji Rosyjskiej i jej przywódcy Władimira Putina[127]. W koncepcjach polityki wschodniej występował wątek „naturalności" prawa Rosji do odzyskania strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej, choć – w pewnym stopniu - byłaby to restytucja rosyjskiej obecności w tej części Europy z czasów Związku Sowieckiego. Tworząc wizję działania pod auspicjami Rosji brano pod uwagę współpracę z państwami słowiańskimi: Ukrainą i Białorusią oraz z państwami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią. Szczególnie w koncepcjach PWN-PSN i Polskiego Komitetu Słowiańskiego akcentowano stanowisko, że bezpieczeństwo i rozwój Polski zależą od przymierza z państwami słowiańskimi pod kierunkiem Rosji, która gwarantowała: ogromny potencjał ludnościowy, położenie geopolityczne, bogactwo surowcowe.

W twórczości politycznej narodowców klarowna była gotowość do pochwały polityki służącej nawiązaniu dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją[128]. Jednakże przekonywano, że brakowało klimatu politycznego do modyfikacji stosunku Polaków do Rosji. Do sprawy odniósł się publicysta tygodnika „Myśl Polska". W jego interpretacji do złych stosunków polsko-rosyjskich przyczyniły się błędy popełnione przez stronę polską w tym: (1) tworzenie i upowszechnianie negatywnego wizerunku „Moskala", (2) sztuczne podtrzymywanie krytycznego stanowiska względem rosyjskiej polityki zagranicznej, (3) stosowanie podwójnej miary w ocenie Rosji i Niemiec - akceptowanie polityki Niemiec przy jednoczesnym deprecjonowaniu działań Federacji Rosyjskiej[129]. Na łamach tygodnika była

[126] P. Gotowiecki, *„Partia rosyjska" w Polsce – między mitem a rzeczywistością*, „Ante Portas. Studia nad Bezpieczeństwem", 2016, nr 1, s. 102; G. Radomski, *Recepcja idei „nowego średniowiecza" w polskiej myśli nacjonalistycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica", 2017, nr 18, s. 111-119.

[127] J.M. Jackowski, *Geopolityka*, „Racja Polska", 2003, nr 23–27, s. 39–41.

[128] J. Engelgard, *Wirus rusofobii – szkice polemiczne*, Warszawa 2010; B. Kowalski, *Realizm zamiast krucjaty. Szkice o polskiej polityce wschodniej*, Warszawa 2009; A. Piwar, *Widziane z Moskwy i nie tylko*, Warszawa 2019. Stanowisko Zarządu Głównego LPR z 15 października 2016 roku zawierało konstatację o tym, że władze Prawa i Sprawiedliwości podtrzymały „tradycyjnie nienajlepsze" stosunki z Rosją, SI LPR, „ZG LPR przeciwko polityce zagranicznej PiS", https://e-lpr.pl/**,** [dostęp: 14 XII 2022]**.**

[129] J. Engelgard, *Wojna historyczna*, „MP", 5-12 XI 2000, nr 45-46 , s. 7; *Lech Kaczyński w Tbilisi. Gruzja a polityka polsk*a, red. J. Engelgard, A. Wielomski, Warszawa 2008.

diagnozowana eurazjatycka koncepcją Aleksandra Dugina oraz aprobowana polityką Władimira Putina[130].

Dla LPR wyznacznikiem stosunku do wschodniego sąsiada była myśl, że Rosja powinna zostać przywrócona Europie, bo tego wymagała realistyczna kalkulacja geopolityczna. Przypominano, że Rosja – zgodnie z wizją Charlesa de Gaulle'a – była geograficznym, politycznym i kulturalnym elementem Europy od Atlantyku po Ural[131]. Jak już powyżej nadmieniono, w Federacji Rosyjskiej widziano jedynego w pełni przygotowanego kandydata do roli hegemona w regionie[132]. W tej kwestii Polski Komitet Słowiański wypowiadał entuzjastyczne opinie, a jego przywódca Bolesław Tejkowski na XI Zjeździe Wszechsłowiańskim 25 maja 2015 roku wygłosił referat pochwalny dla polityki Rosji. Widział w niej gwarancję interesów Słowiańszczyzny, wymagających opieki, ponieważ narodom Słowiańskim grozi utrata tożsamości. Z kolei ONR i niezależnie od niego środowisko „Myśli Polskiej" zwracały uwagę na to, że władze Rzeczypospolitej Polskiej niewiele uwagi poświęcały sprawo kultywowania pamięci o dawnych Kresach Wschodnich i ich mieszkańcach[133].

Przed 24 marca 2022 roku Rosja była traktowana jako stabilny komponent ładu europejskiego. W jej polityce widziano przeciwwagę dla Zachodu, oskarżanego o uleganie demoralizacji, hedonizmowi, relatywizmowi. Po tej dacie poszczególne ugrupowania wypowiadały się krytycznie o postępowaniu Rosji: (1) według LPR: „Dziś, w obliczu napaści Rosji na Ukrainę, cały cywilizowany świat zjednoczył się i potępia zbrodnicze działania Putina"[134]; (2) władze NOP uznały, że **Rosja**, „zna tylko jeden sposób uprawiania polityki

[130] Wśród publicystów znalazł się Mateusz Piskorski z prorosyjskiej partii Zmiana, tłumacz dzieł Dugina.
[131] *Tekst listu do prezydenta Rosji Władimira Putina, rozdany 16 stycznia 2002 roku przedstawicielom prasy podczas konferencji prasowej Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin*, druk luźny, s. 1; zob.: C. Maj, E. Maj, *op. cit. S. 263*; T. Koziełło, *Rosja, Ukraina i Białoruś w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin – charakterystyka ról międzynarodowych we wzajemnych relacjach międzypaństwowych*, [w:] *Rosja w polskiej myśli politycznej XX –XXI wieku*, red. A. Lewandowski, W. Wojdyło, G. Radomski, Toruń 2013, s. 185-208.
[132] T. Koziełło, *Miejsce Polski w Europie w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin jako kontynuacja narodowodemokratycznej myśli politycznej kresu międzywojennego*, [w:] *Epigoństwo czy ciągła twórczość, Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011, s. 171-176; G. Tokarz , *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989-1997*, Wrocław 2002, s. 157-162; E. Maj, *Myśl narodowa i nacjonalistyczna, [w:] Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 139-146; M. Piskorski, *Liga Polskich Rodzin*, [w:] *Polskie partie polityczne i ugrupowania parlamentarne*, red. K. Kowalczyk, J. Sielski, Toruń 2004, s. 169-196.
[133] SI ONR, „Polska Jutra. Deklaracja Ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego", https://www.onr.com.pl/, [dostęp: 19 IX 2022].
[134] SI LPR, „Zarząd Główny LPR w sprawie agresji Rosji na Ukrainę", http://e-lpr.pl/, [dostęp: 4 I 2023].

międzynarodowej – militarną przemoc”[135]; (3) przywódca RN sformułował uwagę: „życzę Rosji, aby połamała sobie zęby, próbując napaść na Ukrainę i pogrążyła się na lata w kryzysie i nie była w stanie odbudować swojej armii, w hańbie obłożona sankcjami, za te zbrodnie, które popełniła”[136] oraz „w polskim interesie jest, żeby Rosja tę wojnę przegrała”[137]; (4) kierownictwo ONR przekonywało, że „Rosja jest dużo bardziej agresywnym graczem wobec naszego regionu niż Unia, jeśli idzie o kwestie nacisków na sprawy ustrojowe, administracyjne i polityczne”[138]. Uznano, że analitycy rosyjscy popełnili błąd z powodu „niezrozumienia amerykańskiej zasady sekwencjonowania partnerów oraz wrogów, a także znaczenia wiarygodności sojuszniczej”[139].

Jedynie środowisko „Myśli Polskiej” pozostało niezmienne w swoim podejściu do Rosji jako ostoi tradycyjnego wzorca jednostki ludzkiej, ukierunkowanej na dobro narodu, wierzenia religijnego i rodzimej tradycji. Prorosyjskie wypowiedzi publicystyczne spowodowały ostracyzm, izolacja, zarzuty rewanżystowskie, obraźliwe określenia, blokada dostępu do publikacji, co wywołało zastrzeżenia do władz państwowych Polski oraz do liberalnych autorytetów z powodu ich milczenia w sprawie zamachu na wolność słowa i eliminacja z przestrzeni medialnej[140]. Zastrzeżenia w tej kwestii uzupełniano krytycyzmem wobec bieżącej polityki zagranicznej Polski, rzutującej na sytuację ideowych grup ludzi, którzy zachowali niezależność myślenia o sprawach narodu i państwa[141]. Pisano o próbach deputinizacji nauki w Polsce w cieniu prowojennej prowokacji, na którą dali się nabrać Polacy, podatni na „antyrosyjski i proamerykański bełkot”[142].

[135] SI NOP, „Wobec wojny na Ukrainie – stanowisko Narodowego Odrodzenia Polski”, dostęp: 15 V 2023].
[136] SI Wprost, „Krzysztof Bosak o dwóch opcjach Władimira Putina. Jedna z nich to atak na Polskę”, https://www.wprost.pl, [dostęp: 18 II 2023].
[137] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Roberta Winnickiego z 27 IV 2022 r. w debacie nad sprawozdaniem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa”, https://www.sejm.gov.pl,, [dostęp: 15 XI 2022]
[138] IN Kierunki.Info.pl, „Grzegorz Ćwik, Międzymorze – czyli czas jagielloński, https://www.kierunki.info.pl/ [dostęp: 3 II 2023].
[139] *Ibidem*.
[140] A. Śmiech, *Echo stalinizmu*, „MP” 8-15 V 2022, nr 19-20, s. 6.
[141] J. Engelgard, *Narodziny totalizmu*, „MP” 10-17 IV 2022, nr 15-16, s. 12. S. 1; M. Piskorski, *Na celowniku własnego państwa*, „MP” 20-27 VI 2021, nr 25-26, s. 3
[142] W. Modzelewski, *Czas cenzorów*, „MP” 9-16 IV 2023, nr 15-16, s. 2.

5. SPÓR O DZIAŁANIA PAŃSTWA NA GRANICY Z REPUBLIKĄ BIAŁORUŚ PO 2021 ROKU

Kolejnym punktem spornym była działalność i skutki decyzji rządu RP z 2021 roku, będących reakcją na kryzys migracyjny na granicy Polski z Republiką Białoruś. Sprowadzenie latem 2021 roku przez białoruskie służby specjalne pod granicę z Polską, Litwę oraz Łotwę bliskowschodnich migrantów ekonomicznych, publicznie deklarujących chęć przedostania się do państw Europy Zachodniej było częścią operacji hybrydowej o nazwie "Śluza" [143]. Celem było "rozchwianie" wschodniej granicy UE. Chodziło o pogorszenia pozycji UE i pokazanie, że nie była zdolna do ochrony własnych granic zewnętrznych. Obcorajowcom z Bliskiego Wschodu zapewniona była pomoc w przedostaniu się na terytorium strefy Schengen przez tak zwaną „zieloną granicę" w sposób nierejestrowany i nielegalny. W zamian za wysoką opłatę oferowano im także dalszy transport na zachód Europy. Tylko przez dziesięć miesięcy 2018 roku odbyło się ok. 70 tys. lotów z państw Bliskiego Wschodu, Kaukazu, Turcji oraz Egiptu do Mińska [144]. Białoruś liczyła na powtórzenie się scenariusza tureckiego, czyli uzyskanie dotacji z UE w zamian za zatrzymanie na swoim terytorium fali migrantów.

Reakcją polskich władz były dwa działania: 1) najpierw wprowadzenie 2 września 2021 r. w pasie przygranicznym (obszar 183 miejscowości) stanu wyjątkowego, a następnie 2) wybudowanie zapory, o długości 180 km, wyposażonej w infrastrukturę perymetryczną, czujniki, kamery i inne urządzenia techniczne. Budowa kosztowała przeszło 1,6 mld złotych. Na rozbudowę takiego typu zabezpieczenia granicznego zdecydowały się również inne kraje unijne sąsiadujące z Białorusią[145]. Zaporę, rozwiązanie tymczasowe, rządzący traktowali jako strategiczny z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa program.

---

[143] Operacja „Śluza" była planowana od 2011 roku, tj. od wybuchy „arabskiej wiosny" w krajach Maghrebu i Mashreku; zakłada sprowadzanie migrantów z krajów afrykańskich i arabskich do państw sąsiadujących z UE w celu wywierania presji migracyjnej na wspólnotę i wykorzystywania sztucznie wytworzonego kryzysu migracyjnego do celów politycznych i strategicznych. Zob. *Białoruska „Operacja Śluza": starannie przygotowany plan służb*, InfoSecurity24.pl, 24.08.2021, https://www.infosecurity24.pl; G. Sieczkowska, J. Kunert, *Operacja Śluza – skąd latały samoloty do Mińska? Oto, co wynika z analizy tysięcy rejsów*, Konkret24, tvn24.pl, 25.11.2021, https://tvn24.pl/premium/bialorus-kryzys-migracyjny-operacja-sluza-skad-lataly-samoloty-do-minska-co-wynika-z-danych-o-70-tysiacach-rejsow-analiza-5501665, dostęp: 22 V 2023.

[144] Tamże.

[145] *Estonia: Zakończono stawianie zasieków z drutu kolczastego w przygranicznym mieście Narwa*, „Dziennik Gazeta Prawna", 24.11.2021, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8299507,estonia-zasieki-drut-kolczasty-narwa.html [dostęp: 25.11.2021].

Lewica opowiedziała się tak za uchyleniem rozporządzenia Prezydenta o wprowadzeniu stanu wyjątkowego jak i była przeciwna ustawie z 29 października 2021 r. o budowie zapory oraz podejmowanym przez Straż Graniczną działaniom mającym zapobiec przenikaniu migrantów. Podjęte działania uznano za: 1) nieproporcjonalne do zdarzeń, bo brak było zagrożenia dla obywateli Polski; 2) nierozwiązujące problemu[146]. W tej sprawie przeważyły względy humanitarne. Poza tym problematyczny był brak dostępu do miejsc objętych stanem wyjątkowym, skazanie na monopol informacyjny polskich służb o sytuacji na granicy oraz systemowego działania, które zniechęciłoby uchodźców do przyjeżdżania do Polski (brak pomagamy na miejscu). W ocenie lewicy zapora nie była rozwiązaniem w XXI w., gdyż nie zabezpieczała przed falą uchodźców, ani nie zastępowała polityki migracyjnej.

Sytuacja wewnętrzna na Białorusi oraz kryzys na granicy polsko-białoruskiej jesienią i zimą 2021 roku stały się przyczynkiem do krytyki rozwiązań w Polsce i rządzącej Zjednoczonej Prawicy[147]. Politycy Nowej Lewicy wykorzystali przykłady rozwiązań ustrojowych w Republice Białoruś do szukania analogicznych w Polsce, natomiast w obliczu zagrożenia granicy państwowej uwagę koncentrowali na przerzucanych przez służby białoruskie migrantach i zarzucali władzom polskim łamanie prawa międzynarodowego, brak wrażliwości na los ludzi oraz wykorzystanie kryzysu do wzmocnienia pozycji politycznej ugrupowania rządzącego. Dla Krzysztofa Gawkowskiego, przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Lewicy, zachowanie władz Polski było tożsame z działaniami Aleksandra Łukaszenki. I chociaż Gawkowski nie miał wątpliwości, że forsowanie granicy było prowokacją reżimu Łukaszenki to także twierdził, że za kryzys odpowiadali rządzący w Polsce[148]. Rozwiązaniem kryzysu miało być przyjęcie migrantów a następnie, wspólnie z państwami UE, ich readmisja. Jednocześnie, tak jak

[146] *Lewica chce uchylenia stanu wyjątkowego,* https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,27529643,lewica-chce-uchylenia-stanu-wyjatkowego-posel-czerniak-mowi.html

[147] Strona Internetowa Nowej Lewicy [dalej SI NL], https://lewica.org.pl., „3xW! Wolne sądy, wolne wybory, wolna Polska" (22 XI 2017), dostęp 23 III 2022.

[148] SI NL „Usnarz Górny nie spadł z nieba. To rząd PiS-u go wykreował, na spółkę z reżimem Łukaszenki. […] Nie ulega wątpliwości, że dyktator Białorusi gra w swoją grę, a prezes Kaczyński gra razem z nim. I obu panom ta cała sytuacja jest bardzo na rękę. Gdyby było inaczej, gdybyście naprawdę chcieli zarządzić tym kryzysem, nie pozwolilibyście mu się rozwijać". *Vide* SI NL, „Wypowiedź K. Gawkowskiego z 6 września 2021 r. w Sejmie w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego", dostęp 23 III 2022.

w przypadku Rosji i jej elity polityczno-biznesowej, lewica zaproponowała sankcje gospodarcze i personalne[149].

Stanowisko **liberałów** wobec działań polskiego rządu wobec tzw. kryzysu migracyjnego na granicy Polski i Białorusi było jednoznacznie negatywne. Politykę rządu w związku z kryzysem nazywali „dyplomatyczną i wizerunkową katastrofą". Jednocześnie nie bagatelizowano wydarzeń, będących częścią operacji hybrydowej prowadzonej przez białoruskie służby specjalne na granicy z Polską (także z Litwą i Łotwą). Uważano je za zorganizowany, nielegalny przerzut imigrantów oraz uchodźców do Unii Europejskiej z Iraku, Afganistanu oraz innych krajów Bliskiego Wchodu i Afryki (w większości dorosłych mężczyzn). Na polskiej granicy powstrzymywanie fali imigrantów trwało od sierpnia 2021 r., a w szczytowym momencie (listopad 2021) w ciągu doby dochodziło do nawet pół tysiąca prób nielegalnych prób wtargnięcia na teren Polski. W związku z kryzysem migracyjnym 2 września 2021 wprowadzono stan wyjątkowy na terenach przygranicznych z Białorusią w pasie o szerokości trzech kilometrów, a 2 listopada 2021 r. prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o budowie zabezpieczenia granicy państwowej[150].

Donald Tusk w imieniu PO określił stanowisko partii w sprawie ochrony granic twierdząc, że „polskie granice muszą być szczelne i dobrze chronione. Kto to kwestionuje, nie rozumie, czym jest państwo"[151]. W czasie eskalacji kryzysu w listopadzie 2021 r. Donald Tusk brał pod uwagę możliwość uruchomienia artykułu 4 NATO w obliczu presji fizycznej na polską granicę, chcąc umiędzynarodowić problem. Stanowcze stanowisko lidera PO miała dowodzić, że ataki na polską granicę były w partii traktowane w kategoriach bezpieczeństwa całej wschodniej granicy Unii Europejskiej i państw NATO, takich jak Polska i Litwa[152].

Z krytyką liberałów spotkała się też większość działań rządu podejmowanych w obliczu kryzysu migracyjnego na granicy z Białorusią. Krytykowano rząd ZP za brak skoordynowanej

[149] SI NL, „Biedroń: nie odpuszczamy Białorusi"; „Żukowska o rozwiązaniach ws. kryzysu na granicy z Białorusią"; „Rząd Morawieckiego pozwala zarabiać na sprzedaży cementu w Polsce. „Apelujemy o nałożenie embarga", dostęp 23 III 2022.
[150] Ustawę o budowie zabezpieczenia granicy państwowej, dzięki której mogła powstać bariera fizyczna na granicy polsko-białoruskiej Sejm uchwalił 14 października. Ustawa weszła w życie 4 listopada, natomiast budowa zapory ruszyła 25 stycznia 2022.
[151] Strona internetowa dziennika Gazeta Prawna, „Tusk: Ochrona polskich granic nie polega na antyhumanitarnej propagandzie, tylko sprawnym działaniu", dostęp: 15 IX 2023.
[152] Strona internetowa TVN24, https://tvn24.pl, „Donald Tusk o sytuacji na polsko-białoruskiej granicy: powinniśmy się zastanowić nad uruchomieniem artykułu 4 NATO", dostęp: 8 VIII 2023.

polityki migracyjnej, ograniczanie praw obywatelskich („krok po kroku stajemy się państwem permanentnego stanu wyjątkowego” [153]). Liberałowie opowiedzieli się za uchyleniem rozporządzenia Prezydenta o wprowadzeniu stanu wyjątkowego jak i była przeciwna ustawie z 29 października 2021 roku o budowie zapory oraz podejmowanym przez Straż Graniczną działaniom mającym zapobiec przenikaniu migrantów. Klub parlamentarny KO był przeciwny specustawie w sprawie budowy zapory na granicy z Białorusią[154]. Poddano w wątpliwość intencje Zjednoczonej Prawicy twierdząc, że „mur nie powstanie ani w ciągu roku, ani w ciągu trzech lat, bo nie jest wcale intencją zbudowanie dobrych, skutecznych zapór, ich intencją jest robienie emocjonalnych spektakli i wydanie blisko 2 mld zł bez żadnej kontroli”. Inicjatywę budowy muru nazywano „dwuznacznym przedsięwzięciem” obliczonym na realizację celów wyborczych[155].

Proponowano zmianę polityki państwa w związku z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej i oparcie jej na sześciu wytycznych: po pierwsze – respektowaniu praw człowieka, kierowaniu się humanitaryzmem i zasadami konwencji do spraw statusu uchodźców; po drugie – solidarności i wspieraniu oddolnych inicjatyw niesienia pomocy humanitarnej ofiarom działań reżimu Łukaszenki przez lokalnych mieszkańców oraz organizacje społeczne; po trzecie – umożliwieniu mediom relacjonowania wydarzeń na granicy w sposób bezpośredni i nieskrępowany; po czwarte – zapewnieniu pomocy humanitarnej, w tym medycznej, wszystkim migrantom (zwłaszcza kobietom i dzieciom), których zatrzymano na terytorium Polski; po piąte – wywieraniu nieustannej presji na Republikę Białoruś, przedstawieniu Komisji Europejskiej pakietu propozycji zaostrzających sankcje wobec reżimu Łukaszenki oraz po szóste – podjęciu przez władze RP stałej współpracy z odpowiednimi organami Unii Europejskiej odpowiedzialnymi za ochronę granic i migracje[156].

Ludowcy od początku konfliktu na polskiej granicy nawoływali polityków wszystkich opcji ideowych do współpracy i współdziałania. Wspierali rozwiązania proponowane przez PiS,

[153] Strona internetowa Radia Zet, https://wiadomosci.radiozet.pl, dostęp: 8 VIII 2023.
[154] https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-donald-tusk-ten-mur-nie-powstanie-ani-w-ciagu-roku-ani-w-cia,nId,5579916#utm _source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox
[155] Strona internetowa portalu Interia.pl, https://wydarzenia.interia.pl, „Donald Tusk: Ten mur nie powstanie ani w ciągu roku, ani w ciągu trzech lat”, dostęp: 12 IX 2023.
[156] https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=42&dzien=2&wyp=126
https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=41&dzien=1&wyp=007

nie przeszkadzali przy wprowadzaniu stanu wyjątkowego, ale apelowali o dopuszczenie polskich dziennikarzy na granicę, po to by wygrać wojnę z dezinformacją białoruską. Głosowali za ustawą w obronie polskiej granicy, uchwałą o solidarności w sprawie ochrony polskich granic oraz w sprawie politycznego oraz humanitarnego kryzysu na granicy polsko-białoruskiej, proponując rozwiązania telemetryczne i montaż nowoczesnych urządzeń. Zarzucali rządowi brak chęci współdziałania i współpracy, niechęć do zwołania Rady Bezpieczeństwa Narodowego czy bierność w tej sprawie na arenie międzynarodowej. Uważano, że „ten kryzys jest kryzysem międzynarodowym”[157].

Ludowcy byli zgodni co do tego, że polska „granica nie ma barw partyjnych, jest biało-czerwona i za nią jest odpowiedzialny rząd, opozycja, obywatele, jesteśmy odpowiedzialni wszyscy”. Dlatego też solidarność traktowano jako jedyną możliwą odpowiedź na kryzys graniczny i zagrożenia z nim związane. Solidarność miała być realizowana równolegle na dwóch płaszczyznach: (1) wewnętrznej z udziałem wszystkich sił politycznych, obywateli i mediów oraz (2) międzynarodowej z zaangażowaniem w jego rozwiązanie organizacji międzynarodowych i instytucji wspólnotowych (UE, NATO OBWE, Rada Europy, Frontex). W PSL nie miano wątpliwości, że kryzys graniczny został wywołany przez systemowe, zorganizowane działanie władz białoruskich przy inspiracji rosyjskiej i nie jest kryzysem migracyjnym w klasycznym ujęciu[158].

Prawo i Sprawiedliwość wskazywało, że należało jednoznacznie i bezwzględnie przeciwstawić się próbom forsowania granicy polsko – białoruskiej przez migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Należy jednoznacznie wskazać, że w opinii Prawa i Sprawiedliwości nie był to kryzys uchodźczy, lecz element wojny hybrydowej, ukierunkowanej na skupienie uwagi na konflikcie na granicy polsko – białoruskiej w celu odwrócenia uwagi od spodziewanej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, która ostatecznie rozpoczęła się 24 lutego 2022 r.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz Suwerennej Polski (wówczas Solidarnej Polski) zgadzali się wobec potrzeby realizacji działań wzmacniających granicę Rzeczypospolitej w taki

[157] SI Sejmu, „Wypowiedź Bożeny Żelazowskiej w debacie po sprawozdaniu Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskich projektach uchwał o solidarności w sprawie ochrony polskich granic oraz w sprawie politycznego oraz humanitarnego kryzysu na granicy polsko-białoruskiej”, dostęp: 12 IX 2023.
[158] SI Sejmu, „Wypowiedź Władysława Kosiniaka-Kamysza w debacie po informacji rządu w sprawie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i podejmowanych działań”, dostęp: 12 IX 2023.

sposób, aby była szczelna wobec prób nielegalnego jej przekraczania. Podtrzymywano jednocześnie, że migranci nie byli zainteresowani pozostawaniem w Polsce, lecz interesowały ich Niemcy oraz państwa zachodniej Europy.

Już od kryzysu migracyjnego w 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość podnosiło, że należało dokładać starań, aby pomagać migrantom „na miejscu", tzn. w kraju ich pochodzenia. Nie precyzowano, jak taka pomoc miałaby zostać realizowana. Liberalne podejście środowisk lewicowych i centrowych w Europie w zakresie kryzysu migracyjnego zagrażało, w opinii PiS, bezpieczeństwu Polek i Polaków. Wskazywano, że brak sprzeciwu wobec działań hybrydowych skoordynowanych przez Federację Rosyjską i Republikę Białorusi stwarzało realne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

Przedłożono koncepcję zapory na granicy polsko – białoruskiej, wobec wzmożonego ataku migrantów forsujących granicę państwa, wspieranych przez służby graniczne Republiki Białorusi. Podtrzymywano, że część środowisk politycznych w Polsce dawała się uwikłać w wojnę hybrydową. Wskazywano jednocześnie, że jedynym rozwiązaniem problemu było uruchomienie stałej bariery na granicy polsko – białoruskiej, żeby przeciwdziałać atakowi hybrydowemu. Ostatecznie taka bariera (zapora) na granicy polsko – białoruskiej powstała. Działania podejmowane przez Rząd RP uzyskały poparcie Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Stereotyp narodowy Białorusi i Białorusinów odnajdował odzwierciedlenie w twórczości ideowej oraz w dorobku programowym **narodowców i nacjonalistów.** O Białorusinach wypowiadano się jako o grupie etnicznej, która ciągle znajdowała się na etapie etnogenezy. Diagnoza tego procesu wraz z meandrami działalności narodotwórczej miała charakter wiedzy użytecznej dla odkrywców praw narodowych i kształtowania norm życia nowoczesnego narodu. Zwracano uwagę na wspólnotę narodów słowiańskich, na podobieństwo bądź identyczność dziejów, na zbieżne doświadczenie historyczne. W poszczególnych ugrupowaniach rozmaicie rozmieszczane były akcenty polityczne, w tym inny był poziom deklarowanej sympatii oraz pomysłów na dalsze relacje polsko-białoruskie. Przed kryzysem migracyjnym, przybierającym w 2022 roku postać zmasowanych prób sforsowania granicy Polski przez cudzoziemców kierowanych na teren Rzeczypospolitej przez Białoruś, o państwie białoruskim wypowiadano się albo entuzjastycznie (PWN-PSN, Polski

Komitet Słowiański), albo neutralnie (LPR, RN)[159]. W tym ostatnim wypadku kategoria „Białoruś" znajdowała się we frazeologii politycznej, występującej w negowanym przez narodowców haśle „Gdyby Polska nie weszła do Unii, byłaby jak Białoruś". Odniesienia do jej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej wzmacniały argumentację antyunijną oraz wzbogacały przekaz o tym, jak Polexit był Polakom potrzebny. Hasło dopisano do zestawu mitotwórczych działań euroentuzjastów, bezkrytycznie powielających stereotypy polityczne.

Apologeci Białorusi i jej przywódcy politycznego, wywodzący się z szeregów PWN-PSN i Polskiego Komitetu Słowiańskiego, adaptowali teorię wojen sieciowych, a przy jej definiowaniu i formułowaniu orientacji politycznej posługiwali się ustaleniami amerykańskich naukowców. Szczególnie ceniony był Gene Sharp, politolog, teoretyk rewolucji bez przemocy. Przyjęto jego założenie, że można osłabić czy nawet pokonać państwo bez przeprowadzenia konwencjonalnej wojny, której miejsce zajmowała „aksamitna" agresja w postaci oddziaływania na świadomość zaatakowanego społeczeństwa. Wśród czynników wpływu było działanie informacyjne, dlatego agresor zmierzał do przejęcia kontroli nad środkami masowego przekazu. Dzięki nim wróg prowadził indoktrynację, którą równocześnie uzupełniał o liczne, bardziej zaawansowane narzędzia, wzmacniające dezinformację. Był w stanie spowodować rozbicie jedności wewnątrz atakowanego państwa, którego obywatele stawali się zwolennikami nowego poglądu na świat, podyktowanego przez sprawcę wojny sieciowej. Taki sposób postępowania zdiagnozowano w stosunku do Białorusi, która – według PWN-PSN i Polskiego Komitetu Słowiańskiego – była obiektem agresywnych zabiegów amerykańskiego wywiadu. Autorzy dokumentu *Kryzys białoruski jako punkt zwrotny* wyrażali przekonanie, że wybór Białorusi był podyktowany kilkoma motywami. Podkreślano, że dla Amerykanów niekorzystna była sytuacja, w której Białoruś: (1) zaangażowała się w integrację euroazjatycką, szczególnie w tworzenie Państwa Związkowego z Federacją Rosyjską; (2) pozostawała sojusznikiem Rosji, co spowodowało, że nie doszło do zamknięcia „kordonu sanitarnego" wokół była państwem pozbawionym oligarchów; (3) miała dobre relacje z Chinami, które realizując plan wspierania suwerenności mniejszych państw, stawały się reprezentantem Globalnego Południa; (4) jej społeczeństwo kierowało się tradycyjną

[159] *Białoruś - anatomia kryzysu*, red. P. Piasta, Warszawa 2022

moralnością, było usatysfakcjonowane brakiem zjawisk wykluczenia w postaci bezdomności i bezrobocia. Finalne stwierdzenie brzmiało: „Białoruś broni swojej suwerenności”.[160]

W ideowej twórczości RN deklarowano gotowość do poprawy stosunków polsko-białoruskim, a następnie bliską współpracę ekonomiczną i kulturalną. Oferta obejmowała udział Polski w procesie modernizowania gospodarki Białorusi. Obiecywano „zniesienie nacisku politycznego i anulowanie wsparcia dla antyrządowej opozycji politycznej” [161]. Jednak zmiany były warunkowane postawą władz białoruskich. Do usunięcia zadrażnień we wzajemnych relacjach pozostawała sprawa mniejszości polskiej na Białorusi. Kierownictwo RN domagało się nadania jej praw oświatowych, kulturalnych i językowych. Powoływano się na złą sytuację, w jakiej byli Polacy. W programie RN wpisano, że „polska mniejszość na Białorusi pozostaje najliczniejszą, a jednocześnie znajdującą się w najgorszej sytuacji, społecznością polską na wschód od Bugu”. Urealnienie stosunków między obydwoma państwami miało nastąpić wówczas, gdy Białoruś otworzy na swoim terenie nowe szkoły z obowiązkowym językiem polskim. Chodziło o miejscowości z dużym odsetkiem ludności polskiej. Bez spełnienia wspomnianych warunków „nie powinniśmy za wszelką cenę dążyć do poprawy relacji politycznych i gospodarczych”[162].

Posłowie RN zdecydowanie opowiadali się za ochroną granicy polsko-białoruskiej przed próbami nielegalnego jej przekraczania, nadmieniając, że „agresywni nielegalni imigranci to nie są uchodźcy”[163]. W trakcie rozważania sytuacji K. Bosak odniósł się do kwestii obojętności, z jaką część otoczenia międzynarodowego (także państw sojuszniczych wobec Polski) przyglądała się kryzysowi imigracyjnemu i konfliktowi granicznemu. Popierał politykę „etyki odpowiedzialności”, polegającej na zabezpieczeniu własnego narodu i państwa oraz chronieniu ładu międzynarodowego. Wypowiadał się przeciw polityce otwartych granic. Krytykował Lewicę, uznając że jej propozycja wstrzymania tzw. pushbacków doprowadziłaby do obniżenia skuteczności obrony Polski przed niekontrolowanym napływem migrantów, z których każdy po przekroczeniu granicy mógł zalegalizować pobyt w Polsce. Tymczasem

[160] SI Polskiego Komitetu Słowiańskiego, „Kryzys białoruski jako punkt zwrotny”, http://komitet.org.pl, [dostęp: 28 X 2022].
[161] *Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego*, Warszawa 2016, s. 23.
[162] *Ibidem*, s. 23.
[163] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Krzysztofa Bosaka z 9 XI 2021 r. w debacie nad informacją rządu w sprawie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i podejmowanych działań, https://www.sejm.gov.pl, [dostęp: 5 I 2023].

„potrzebujemy czegoś dokładnie przeciwnego. Polska nie może być i nie będzie korytarzem dla przemytników nielegalnej imigracji ekonomicznej” [164]. Poseł Winnicki zorganizował konferencję w Usnarzu Górnym, a więc w miejscowości, naprzeciw której – po stronie białoruskiej – przebywała grupa migrantów. W trakcie konferencji zajął pozytywne stanowisko w kwestii budowania na granicy specjalnego ogrodzenia, żeby chronić Polskę przed skutkami „dywersyjnej” polityki Aleksandra Łukaszenki. Wyraził uznanie dla działalności funkcjonariuszy Straży Granicznej. Dziękował im za to, że nie dopuścili do uczynienia z Polski państwa bezbronnego wobec „szantażu i presji” białoruskiego przywódcy[165].

6. SPÓR O STOSUNKI Z RFN

RFN była **w ocenie socjaldemokracji** strategicznym i kluczowym partnerem Polski na kontynencie europejskim. Najpierw jako sojusznik w drodze do UE, a później państwo, z którym należało prowadzić wspólną politykę wobec sąsiadów Polski na wschodzie, gdyż ich stabilność miała być wspólnym interesem [166]. Na wspólnotę interesów wskazywał 2 października 2001 roku Leszek Miller w expose [167]. Przekładało się to na akceptację oczywistej asymetrii w stosunkach, gdyż dla Niemiec Polska takim partnerem nie była. Lewica pominęła wówczas inne państwa Europy Zachodniej. Należy podkreślić, że opinia polityków była w kolizji z stwierdzeniami ekspertów, pokazujących liczne przykłady, że było inaczej. O ile dostrzegali zbieżność interesów polsko-niemieckich o tyle nie wspólnotę interesów[168].

Uprzywilejowane miejsce Niemiec w polityce polskiego państwa należy wiązać z koncepcją A, Kwaśniewskiego, prezydenta RP w latach 1995-2005, w której znalazł się pomysł oparcia kontynentu (wspólnoty) na francusko-niemieckim „twardym rdzeniu”, Polski

[164] *Ibidem*.

[165] SI WNP, „Poseł Winnicki w Usnarzu Górnym: na granicy z Białorusią trzeba zbudować ogrodzenie”, https://www.wnp.pl, [dostęp: 24 IX 2022].

[166] A. Kwaśniwski, *Odczyt w Fundacji im. Konrada Adenauera „Polska i Niemcy na progu XXI stulecia (fragmenty) St. Augustin, 18 kwietnia 1997 roku*, [w:] *Wygraliśmy przyszłość. 10 lat Prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego,* przemówienia, wywiady, dokumenty (wybór), Warszawa 2008, s. 619.

[167] SI Sejmu RP, Przedstawienie przez prezesa Rady Ministrów programu działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania w dniu 25 października 2001 r., https://www.sejm.gov.pl, dostęp 11 V 2023.

[168] Chodziło o spór o przesiedleńców, wypędzonych, wysiedlonych, o dobra kultury, sprawy majątkowe, nieuregulowany status Polaków w Niemczech. Przypomniali, że dopiero po 70 latach zauważono w Niemczech, że przed wojną była tam mniejszość polska, polskie organizacje, instytucje finansowe i że zostały zlikwidowane przez III Rzeszę, majątki skonfiskowane a działacze trafili do obozów koncentracyjnych. *Traktat na nowe stulecie, z prof. Stanisławem Sulowskim rozmawiał Bronisław Tumiłowicz*, „Przegląd” 3 VII 2011, s. 16-18.

pełniącej rolę „zwornika Europy", otwartej na wschód, przyciągającej Rosję i promującej demokrację i dobrobyt na sąsiadów: Litwę, Ukrainę, Białoruś, analogicznie jak Niemcy oddziaływały na Polskę. W okresie tym duża część elity politycznej Europy odzwierciedlała myślenie mieszczące się w metaforze „końca historii", co ostatecznie miało skutkować likwidacją dotychczas istniejących podziałów i stworzenie jednego, bezalternatywnego, wzorca ustrojowego - liberalnej demokracji.

Ówczesny prezydent u progu wieku postrzegał stosunki między obu państwami optymistycznie, jako uwolnione od politycznego balastu przeszłości, („nie dzielą już nas wielkie problemy historyczne"). Dla Kwaśniewskiego problemem było jedynie ulokowanie Polaków „na samym dole niemieckiego termometru sympatii", istnienie stereotypów (źle zorganizowany kraj, źle zorganizowana gospodarka)[169].

Środowisko polityczne socjaldemokracji chciało pragmatycznego modelu stosunków między państwami, wzorem Niemiec i Rosji i odrzucało politykę z lat 90. XX wieku realizowaną przez ugrupowania liberalno-demokratyczne (UD, UW) oraz lat 2006-2007 i po 2015 r. partii Prawo i Sprawiedliwość. Z jednej strony za wadliwą uznano opcję, w którym Niemcy były traktowane jak „przyjaciel" dzięki któremu Polska wejdzie do UE, a po zmianie ustroju łączyć oba państwa będą wspólne wartości i demokracja[170] a z drugiej strony polityki zakładającej wykreowanie na użytek celów wewnętrznych negatywnego wizerunku Niemiec. Zarzucano rządom konserwatywnym działania pogarszające wizerunek Polski w Niemczech, traktowanie polityki zagranicznej jako instrumentu do realizacji polityki wewnętrznej, brak dostatecznej wiedzy na temat licznych zagadnień szczegółowych.

Potrzeba posiadania dobrych relacji z Niemcami wynikała ze znaczenia tego państwa w rozwoju gospodarczym Polski. Wskazywano na (1) Niemcy jako głównego partnera handlowego RP w UE; (2) możliwość wspólnych przedsięwzięć wymagających pilnych inwestycji transgranicznych: przywrócenie spławności i gospodarczego wykorzystania Odry, budowa na Śląsku instalacji przetwarzania węgla na wodór wykorzystywany w celach energetycznych (wzór USA); (3) korzystne dla obu stron przedsięwzięcia w obszarze polityki energetycznej (czyli de facto polityka wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa energetycznego),

[169] A. Kwaśniwski, Odczyt w Fundacji im. Konrada Adenauera, s. 621.
[170] J. Bartosz, *Suplement do dziejów głupoty*, „Dziś" 2008, nr 6, s. 76.

podjęcie na terenie Polski budowy elektrowni atomowej, czy z udziałem firm niemieckich programu modernizacji elektrowni; możliwość inwestycji firm niemieckie w inwestycje infrastrukturalne.

W środowisku politycznym lewicy dość trzeźwo oceniano cele Niemiec w Europie i uwarunkowania ich realizacji. Identyfikowano je jako dążenie do stworzenia zdominowanej przez Niemcy kolejnej wersji zjednoczonej Europy (po Mitteleuropie i Wielkiej Rzeszy), w którym integracja europejska miała być nową formułą i środkiem do realizacji celu – przywrócenia Niemcom dominującej pozycji w Europie. Zaangażowanie niemieckie w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej miało potwierdzać fakt, że Niemcy rozpoczęły już budowę Mitteleuropy.. Oceniano, że to jest jedynie etap przejściowy do realizacji wizji zjednoczonej Europy pod hegemonia wszechobecnej gospodarki niemieckiej.

Polskę traktowano jako dobry przykład wpływów niemieckich (przypominano, że już w 1999 r. inwestycje niemieckie były na pierwszym miejscu w klasyfikacji inwestorów zagranicznych, nastawienie Niemiec na opanowanie strategicznych dziedzin polskiej gospodarki). Konkluzja była jedna: „Umacniając swoją pozycję gospodarczą w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, a także w rejonie Morza Bałtyckiego, Niemcy przygotowują dogodną bazę wypadową do opanowania pozostałych rynków europejskich, co zapewniłoby im decydujące słowo co do przyszłego kształtu Unii Europejskiej". Będąc przywódcą UE uzyskałyby wpływ na politykę międzynarodową, stając się głównym partnerem dla USA, Rosji czy Chin [171].

W tym kontekście widoczny był krytyczny stosunek do konkurencyjnych środowisk politycznych za ich krótkowzroczność: (1) zgodę na sprzedaż strategicznych segmentów polskiej gospodarki: banki, sektor energetyczny, zbrojeniowy; (2) „bezmyślne" odżegnywanie się i odcinanie od Jałty i Poczdamu, gdyż w przyszłości może to dać pretekst do rewizji zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej[172]; (3) za wątpliwe pomysły, np. utworzenia we

[171] A. Daros, *Mitteleuropa nowego tysiąclecia*, „Dziś" 2000, nr 9, s. 35-38.

[172] Przywoływano dorobek Alfonsa Klawkowskiego, wybitnego znawcę problematyki niemieckiej, który twierdził, że „międzynarodowe znaczenie umów jałtańsko-poczdamskich stanowi fundament pokoju w Europie. Zasadnicze postanowienia kończące 2. Wojnę światową są zawarte w umowie poczdamskiej, zastępującej traktat pokojowy z Niemcami" (A. Klawkowski, *Układ Polska –RFN z grudnia 1970 r. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1973; id., *Umowa Poczdamska z 2 VII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939-1945*, Warszawa 1985); J. Golec, Tak zwani wypędzeni, „Dziś" 2002, nr 10, s. 44.

Wrocławiu Centrum Wypędzonych, zgłoszoną przez Adama Krzemińskiego („Polityka") i Adama Michnika („Gazeta Wyborcza").

Jak stwierdzono wyżej po akcesji lewica aprobowała przeniesienie suwerenności i podmiotowości państwa na poziom UE. Po przejściu do opozycji lewica akceptowała tzw. główny nurt polityki europejskiej i *de facto* dominującą rolę Niemiec w UE, politykę w stosunku do Rosji i subregionu środkowoeuropejskiego. Jej stosunek do Niemiec kształtował się w opozycji do polityki Zjednoczonej Prawicy. Socjaldemokraci uważali, że otwarta krytyka Niemiec za choćby niedostateczne wsparcie Ukrainy nić nie da, potrzebny jest dialog i przekonywanie partnera, omijanie prowokacji, unikanie stereotypów a w to miejsce ofensywa: oferta wspólnej polityki gospodarczej, pragmatycznego modelu stosunków wzorem chociażby Niemiec i Rosji.

Szansę widziała w potencjale RP (liczebność i obszar) i przede wszystkim w odpowiednio aktywnej polityce, co po *brexicie*, i możliwość zajęcia miejsca W. Brytanii i przez dołączenie do unijnego centrum uzyskanie wpływu na politykę UE. W dalszej perspektywie czasowej przewidywano zmianę myślenia i działania, zastąpienie pojęcia interesu narodowego (kategorii antagonizującej państwa), ideą europejskiej wspólnoty interesu, tak aby „interesy posiadała Unia, a nie Francja, Niemcy czy Wielka Brytania" [173].

Należy stwierdzić, że polityka polska realizowana w okresie rządów lewicy była w kolizji z niemiecką w kilku innych sytuacjach: 1) w 2003, gdy Polska poparła USA i zaangażowała się w wojnę w Iraku, wbrew woli Niemiec i Francji, bez sankcji ONZ; w stosunku do USA, w tym relacji Europy z USA; 2) zasad głosowania w traktacie nicejskim, wprowadzenia konstytucji europejskiej (konflikt zażegnano w czerwcu 2004 r., gdyż rząd M. Belki zaakceptował projekt konstytucji europejskiej), 3) budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom, 4) odszkodowań za straty poniesione w II wojnie światowej.

Dla Polaków szczególnie bulwersujące były niemieckie działania na rzecz likwidacji części skutków porozumień Wielkiej Trójki z Poczdamu, były zarazem dobrym przykładem

[173] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Leszka Millera z 2 IV 2004 r. w debacie po informacji rządu w sprawie polskiej polityki wobec Unii Europejskiej" oraz z 15 XII 2011 r. w debacie po informacji prezesa Rady Ministrów w sprawie przyszłości Unii Europejskiej".

oddziaływania pozornie przeszłych zdarzeń na współczesną politykę. Pokazywały jednocześnie, że negowanie sensu polityki historycznej było zawodne.

Należy stwierdzić, że dla prezydenta A. Kwaśniewskiego i środowiska politycznego, z którym był związany nie do przyjęcia były żądania wysunięte przez Związek Wypędzonych. Prezydent także kategorycznie wypowiadał się w sprawie granic wskazując, że Polska nie dopuści do podważenia decyzji wielkich mocarstw [174]. Niemniej lewica bardzo późno zareagowała na negatywne i groźne dla Polski i Polaków treści płynące z RFN a wywołane inicjatywą budowy Centrum Przeciwko Wypędzeniom. Koła rządowe, premier i minister spraw zagranicznych z SLD wypowiadali się bardzo rzadko i raczej niechętnie na temat Centrum, co można wiązać z chęcią eliminacji przeszkód, które mogłyby opóźnić akcesję Polski do Unii Europejskiej. Aktywny był Sejm, zajmując stanowisko w trzech, proponowanych przez opozycję ale popartych przez większość izby, uchwałach[175]. Przyjęte w połowie pierwszej dekady XXI wieku uchwały uzupełniały się i były przykładem z jednej strony kooperacji różnych środowisk politycznych przeciwko planom niemieckim, a z drugiej strony nacisku partii opozycyjnych na rząd, aby skłonić go do oficjalnej interwencji wobec Niemiec. W pierwszej uchwale Sejm stworzył przeciwwagę dla niemieckiego Centrum i podjął próbę zablokowania legitymizacyjnych zabiegów „wypędzonych". I chociaż projekt nie został zrealizowany to w pełni uwidocznił różnice między polską a niemiecką pamięcią[176]. Druga i trzecia uchwała miały szczególne znaczenie, gdyż bezpośrednio godziły w roszczenia materialne „wypędzonych"[177]; trzecia uchwała dodatkowo wskazywała na prawa Polski do niemieckich

[174] Zob. Wywiad dla „Der Tagesspiegel" z 1 listopada 1998 roku. [w:] *Wygraliśmy przyszłość. 10 lat Prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego,* przemówienia, wywiady, dokumenty (wybór), Warszawa 2008, s. 646.

[175] Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 listopada 2003 r. w sprawie ustanowienia Centrum Pamięci Narodów Europy pod auspicjami Rady Europy, M.P. 2003 nr 56 poz. 867; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 marca 2004 r. w sprawie roszczeń odszkodowawczych, M.P. 2004 nr 13 poz. 200; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 września 2004 r. w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech, M.P. 2004 nr 39 poz. 678. .

[176] Rację miał Zbigniew Mazur, że „wybrana w Niemczech droga wiodąca do »normalizacji« pamięci zbiorowej kolidowała z polską pamięcią zbiorową, narzucała wręcz potrzebę jej rozbicia: zaciemnienia tego, co Polacy doznali złego od Niemców oraz wpojenia im poczucia winy za »krzywdę« i »bezprawie«, jakiego doznała przesiedlona ludność niemiecka". *vide* Z. Mazur, *Polskie reakcje na niemieckie centrum przeciwko wypędzeniom,* [w:] *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniewski, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 117.

[177] ten sam autor napisał: „w tym sensie uchwała o reparacjach i odszkodowaniach pośrednio uderzała w całą koncepcję o wyjątkowości »krzywdy« i »bezprawia«, jakie miały dotknąć przesiedloną ludność niemiecką", *ibidem*, s. 128.

reparacji. Klamrą spinającą polski przekaz o II wojnie światowej i jej konsekwencjach były uchwały, w których posłowie apelowali o szacunek dla prawdy historycznej[178].

Należy stwierdzić, że aktywność posłów w postaci presji na organy władzy wykonawczej, aby zajęły jednoznaczne stanowisko w sprawie Centrum oraz roszczeń niemieckich[179] przyniosła tylko częściowy sukces. Stało się to w kolejną rocznicę najazdu Niemiec na Polskę, 1 września 2003 roku w postaci wystąpień najważniejszych polityków: prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, premiera Leszka Millera, ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza. Kwaśniewskiemu zabrakło konsekwencji w kwestii wypędzeń. Podejmując próbę złagodzenia konfliktu z RFN, w deklaracji z 29 października 2003 roku podpisanej w Gdańsku wraz z prezydentem Walterem Rauem, zaakceptował wezwanie do debaty nie tylko o wysiedlonych i uciekinierach ale także o wypędzonych. Podobne sformułowanie znalazło się w wystąpieniu podczas uroczystego koncertu zamykającego obchody sześćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania 1 sierpnia 2004 r. na Placu Powstańców Warszawy. Wspominał tam, że Polska i Niemcy mają wspólny pogląd na upamiętnienia europejskich przesiedleń i wypędzeń, co nie było prawdą. A. Kwaśniewski *de facto* na jednej płaszczyźnie umieścił działania agresora przeciwko obywatelom II RP w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz realizację postanowień poczdamskich wobec Niemców w 1945 roku[180]. Prezydent nie wyciszył konfliktu a polityka koncyliacji nie przyniosła efektu – antypolonizm zagościł w Niemczech na stałe.

Należy stwierdzić, że o ile władze państwowe zachowywały się wówczas wstrzemięźliwie o tyle środowisko polityczne lewicy (publicyści) dość konsekwentnie lokowali winę za kryzys po stronie niemieckiej przede wszystkim ze względów zasadniczych – odmowę przyjęcia pełnej odpowiedzialności prawnej i finansowej za skutki II wojny światowej[181]. Dla lewicy problematyczny był głównie wybór drogi obrony własnych (polskich) racji

[178] Apel Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia z 29 sierpnia 2003 r. w 64 rocznicę wybuchu II wojny światowej w sprawie szczególnego szacunku dla prawdy historycznej jako wartości budującej pokój w Europie, MP 2003, nr 43, poz. 637; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia *27 sierpnia 2004 r.* „*Pamięć i odpowiedzialność" w 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej,* MP 2004, nr 37, poz. 647.

[179] w podpisanych przez Polskę i Niemcy dokumentach brak było jednoznacznego uregulowania sprawy mienia indywidualnego pozostawionego przez Niemców po II wojnie światowej oraz brak ze strony Niemiec woli renegocjacji umowy w XXI wieku.

[180] *Wygraliśmy przyszłość. 10 lat Prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego,* przemówienia, wywiady, dokumenty (wybór), Warszawa 2008, s. 252–253, 254.

[181] K. Kęcik, *Typowo niemieckie prawniczenie*, „Przegląd" 7 I 2007, s. 17.

i to w momencie starań o akcesję do UE. Wobec roszczeń ziomkostw niemieckich zwracano uwagę na liczne zaniechania polskiego państwa w kwestiach własnościowych[182].

Jeżeli chodzi o wypłaty odszkodowań dla robotników przymusowych z okresu II wojny światowej to, gdy premierem był L. Miller, udało się doprowadzić do ich przyspieszenia[183].

13 września 2004 r. podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych W. Cimoszewicza i J. Fischera strona polska uznała (Cimoszewicz), że pretensje z powodu reparacji wygasły w 1953 roku a do ewentualnego rozpatrzenia są sprawy indywidualne związane z osobami, które opuściły Polskę w latach 70. i 80. XX wieku. Dwa miesiące później (4 listopada), w czasie spotkania kanclerza G. Schroedera z M. Belką potwierdzono brak podstaw prawnych do dochodzenia odszkodowań przez Niemców. Niemniej w wielu miastach polskich podjęto działania na rzecz policzenia strat powstałych w wyniku okupacji niemieckiej co stworzyło klimat niepewności w stosunkach polsko-niemieckich[184].

Należy stwierdzić, że lewica zajęła stanowisko w ważnych dla Polaków sprawach a w XXI w. podjętych przez Zjednoczoną Prawicę:

1) Reparacji (odszkodowań) za skutki działań Niemiec na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej. W tej kwestii uznano, że brak było podstaw prawnych do żądań. Uważano, że zamiast werbalnej wojny należy popularyzować dorobek prawy zespołu kierowanego przez J. Barcza o braku podstaw dla drogi procesowej dochodzenia roszczeń Niemców [185] . W 2014 r. SLD, ale i PSL, PO i PiS, poparł uchwałę Sejmu, która wzywała rząd do przestawienia strat poniesionych z powodu wojny. Lewica była sceptyczna wobec inicjatywy Zjednoczonej Prawicy z lat 2022-2023 w kwestii reparacji (odszkodowań) i wiązała ją z kampanią wyborczą w 2023 r., która miała „przykryć" nieumiejętność uzyskania unijnych środków z Krajowego Planu Odbudowy. Uznając drogę prawną za zamkniętą zauważono, że kraje, które uzyskały od Niemiec zadośćuczynienie po wielu latach, osiągnęły to z poparciem niemieckiej opinii

[182] Brak nowych i aktualnych wpisów do ksiąg wieczystych legalizujących zmianę właścicielską nieruchomości będących wcześniej własnością obywateli pochodzenia niemieckiego; po stronie Powiernictwa było to potraktowane jako luka prawna, którą można wykorzystać i restytuować własność; przypominano wyroki sądów polskich, które orzekały z tego powodu na korzyść obywateli Niemiec.

[183] Układ z 1991 r. nie regulował tej kwestii. Fundacja Pojednanie do końca 2004 r. wypłaciła środki dla przeszło 420 tys. osób i 130 tys. i ich spadkobierców na kwotę przekraczającą 3 mld złotych. Zob. R. Łoś, *Stosunki z Niemcami i powojenne roszczenia*, „Dziś" 2005, nr 6, s.128-129.

[184] Ibidem, s. 132.

[185] J. Markowski, *Z Niemcami o gospodarce po śląsku*, „Przegląd" 2 IX 2007, s. 35; http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/135316/PDF/Akt_symboliczny_J_Barcz_K_Ruchniewicz.pdf.

publicznej. Chcieli wiedzieć jak rząd miał zamiar uzyskać reparacje, konkretnie i realistycznie[186].

2) Uznania Polaków w Niemczech za mniejszość narodową

Środowisko polityczne lewicy zauważało z jednej strony liczne protesty Polonii[187] i memoriały kierowane do władz niemieckich o uznanie za mniejszość narodową a z drugiej strony ignorowanie jej postulatu nie tylko przez władze w Niemczech i środki masowego przekazu, ale także w Polsce[188]. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy trafnie wskazywano na podpisany przez poprzedników Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. a mianowicie brak przyznania polskojęzycznym obywatelom Niemiec statusu mniejszości a przyznanie takiego niemieckojęzycznym obywatelom polskim i brak woli po stronie niemieckiej do zmiany. W sposób oczywisty istniejące ramy traktatowe dowodziły asymetrii i uprzywilejowania strony niemieckiej.

Należy stwierdzić, że lewica nie zmieniła sytuacji Polaków w Niemczech w okresie sprawowania władzy choć słowa krytyki padały z jej własnego środowiska, które trafnie zarzucało władzom polskim bierność i brak równowagi w traktowaniu swojej mniejszości, mimo, ze Polaków w Niemczech było zdecydowanie więcej niż Niemców w Polsce[189].

Stanowisko lewicy w kwestii mniejszości polskiej w Niemczech zależało od miejsca w systemie władzy. O ile rządząc niewiele zrobiono w tej kwestii o tyle będąc w opozycji kierowano wobec prawicy zarzuty: (1) brak wiedzy o liczbie, zróżnicowaniu i statusie osób pochodzenia polskiego w RFN; (2) działania o charakterze propagandowym i głównie na użytek wewnętrzny. Koncentrowano się raczej na tłumaczeniu prawa niemieckiego a wspieraniu Polaków w Niemczech w zabiegach o zmianę ich statusu[190]. Dla lewicy największą

---

[186] *Wnioski końcowe. Zawarte w monografii autorstwa J, Barcza i J. Kranza :Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego, Aspekty prawa i polityki:,* Warszawa 2019, [w:] *Akt symboliczny. Świadczenia z Niemiec dla ofiar zbrodni nazistowskich w Polsce. Formuła „pragmatyczna" w świetle porozumień z lat 1991-2000. Wybór dokumentów,* wstęp, wybór i opracowanie J. Barcz, K. Ruchniewicz, s. 85-95. https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8528109,lewica-zadanie-reparacji-ma-przykryc-nieumiejetnosc-uzyskania-srodkow-z-kpo.html

[187] Polacy zorganizowani byli w przeszło 250 organizacjach, zgrupowani w zrzeszeniach o charakterze federacyjnym i od 4 kwietnia 1998 roku w Konwencie Organizacji Polskich w Niemczech, jako wspólnej reprezentacji interesów Polonii wobec władz i instytucji wszystkich szczebli RFN i RP.

[188] E. Guz, *Postulaty Polonii niemieckiej*, „Dziś" 2002, nr 10, s. 68.

[189] E. Guz, Postulaty Polonii niemieckiej, „Dziś" 2002, nr 10, s. 70-71.

[190] Członkowie mniejszości narodowych muszą posiadać obywatelstwo niemieckie, muszą odróżniać się od pozostałej części społeczeństwa przez posiadanie własnej tożsamości narodowej (język, kultura, historia), wole jej zachowania, muszą tradycyjnie zamieszkiwać terytorium Niemiec, zamieszkiwać zwarte terytorium. Poza

wartością była możliwość swobodnego poruszania się przez Polaków ze swobodą w dwóch rzeczywistościach – niemieckiej i polskiej, zainteresowanie krajem pochodzenia, a w przypadku młodego pokolenia możliwość bycia łącznikiem między polskim a niemieckim społeczeństwem, „pod warunkiem że ci ludzie nie będą dla doraźnych politycznych celów, ale za to w niezgodzie z rzeczywistością „stylizowani" na dyskryminowaną czy wręcz asymilowaną wbrew sobie polską mniejszość, którą się nie czują"[191].

Poglądy **liberałów** na stosunki polsko-niemieckie można sprowadzić do czterech uogólnień: (1) Niemcy, mimo istniejących obciążeń natury historycznej i sporów w bieżącej polityce są państwem „najbliższym nam cywilizacyjnie" spośród państw UE i najważniejszym partnerem, gdyż oba państwa łączyły podobne postrzeganie sąsiedztwa wschodniego Unii, wspólnota demokratycznych wartości i działania na rzecz demokratyzacji na południu i na wschodzie Europy; (2) strategiczny sojusz z RFN był polską racją stanu, gdyż podnosił rangę Polski w Unii Europejskiej oraz w relacjach z państwami pozostającymi poza Wspólnotą; (3) polsko-niemiecka kooperacja przyniosła realizację polskich interesów narodowych w trzech kwestiach: członkostwa w NATO i Unii Europejskiej (w perspektywie – wejścia do centrum decyzyjnego Unii), oddziaływania na Rosję oraz wymiernych korzyści gospodarczych, wynikających z rosnącej wymiany handlowej między państwami; (4) Niemcy miały do spełnienia rolę regionalnego lidera, przywódcy i „największego udziałowca" UE, działającego na zasadzie konsultacji z innymi państwami członkowskimi. Jednocześnie liberałowie sprzeciwiali się ewentualnym dążeniom niemieckim do dominacji, hegemonii i supremacji w Europie.

W debacie politycznej w latach 2022-2023 na temat reparacji stanowisko liberałów było sceptyczne wobec propozycji Zjednoczonej Prawicy i bazowało na przekonaniu, że kwestia reparacji jest zamknięta od 1953 roku, kiedy polski rząd komunistyczny zrzekł się roszczeń od Niemiec. Poruszanie kwestii reparacji przez ZP wiązano przede wszystkim z działaniami propagandowymi, mającymi przykryć nieudolność rządu w staraniach o fundusze z Krajowego Planu Odbudowy. Jednocześnie wskazywano na potrzebę odbudowy

tym Polacy w RFN żyli w rozproszeniu a nie w jednym czy w kilku zwartych miejscach; w podobnej sytuacji byli Romowie i Sinti. A. Danek, *Polska mniejszość czy polskojęzyczni Niemcy?, „*Przegląd" 22 IX 2007, s. 38-340.

[191] A. Danek, *Polska mniejszość czy polskojęzyczni Niemcy?,* „Przegląd" 22 IX 2007, s. 40.

partnerskich relacji z Niemcami, a nie potęgowaniem wrogości we wzajemnych stosunkach. W tym kontekście PO eksponowała krytyczny stosunek do konkurentów politycznych za wrogość wobec zachodniego sąsiada.

Dla liberałów rozczarowująca okazała się bierna postawa władz niemieckich po agresji Rosji na Ukrainę w 2022 r. Donald Tusk skrytykował Niemcy za upór przy realizacji projektu *Nord Stream 2* oraz odmowę dostaw uzbrojenia dla zagrożonej rosyjskim najazdem Ukrainy. W PO postawa Niemiec została oceniona jako prorosyjska, podważająca solidarność w łonie NATO i zagrażająca bezpieczeństwu europejskiemu[192].

Ludowcom, tak jak liberałom zależało na dobrych relacjach sąsiedzkich z Niemcami, ale jednocześnie zdawali sobie sprawę z zagrożeń, wynikających z polityki Niemiec w stosunku do Polski i Polaków. Chodziło przede wszystkim o niemieckie roszczenia majątkowe na Ziemiach Odzyskanych oraz dwuznaczny stosunek konstytucji niemieckiej do powojennej granicy polsko-niemieckiej[193].

W 2004 roku uważano, że polskie władze powinny żądać od rządu niemieckiego jednoznacznych deklaracji w kwestiach spornych, a w szczególności (1) dezaprobaty dla roszczeń majątkowych Niemców wobec Polaków na Ziemiach Odzyskanych w myśl zasady, że „krzywdy winni naprawiać sprawcy wojny, a nie jej ofiary" i wzięcia na siebie skutków ewentualnych roszczeń niemieckich wobec Polski i Polaków z tytułu zmian granic po II wojnie światowej oraz (2) usunięcia z konstytucji niemieckiej przepisu uzależniającego obywatelstwo Niemiec od miejsca urodzenia w granicach z 1937 roku. PSL domagało się też opracowania polskiego rachunku zniszczeń wojennych, gdyż jak uważano – bilans polskich strat jest kategorią ogólną. W 2004 r. posłowie PSL poparli uchwałę Sejmu RP, w której podkreślono, że „Polska nie otrzymała dotychczas należnej rekompensaty finansowej i reparacji wojennych za olbrzymie zniszczenia oraz straty materialne i niematerialne wywołane przez niemiecką agresję, okupację, ludobójstwo i utratę niepodległości przez Polskę". Uchwała wzywała rząd do podjęcia stosowanych działań w tej materii wobec rządu Republiki Federalnej Niemiec. Ludowcy nie mieli wątpliwości, że Polska powinna „grać na wielu instrumentach"

[192] Strona internetowa portalu Onet.pl, https://wiadomosci.onet.pl, „Donald Tusk w Poczdamie. Krytykuje Niemcy i wzywa do dostaw broni", dostęp: 11 IX 2023.
[193] *Naród, Państwo, Człowiek, Środowisko. Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego. VIII Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 2004, s. 10.

i wykorzystać swoją obecność w Unii Europejskiej do przekonania Niemiec o potrzebie definitywnego wyjaśnienia spraw spornych. Jednoznaczne zamknięcie rachunków powojennych było warunkiem *sine qua non* rozwoju integracji europejskiej[194].

W 2022 roku ludowcy podtrzymali swoje stanowisko wobec kwestii odszkodowań od Niemiec za zbrodnie i zniszczenia wojenne, choć nie traktowano tego zagadnienia priorytetowo, a przekaz medialny został nieco złagodzony. Tak jak PO, PSL wskazywało na wykorzystywanie kwestii reparacji przez Zjednoczoną Prawicę w bieżącej polityce. Niemniej jednak nie podważano powagi sytuacji, wskazując na jej trzy aspekty: (1) historyczno-moralny, w którym kluczowa jest waga pamięci o wydarzeniach historycznych i dążenie do prawdy, (2) polityczny – ściśle związany z pogorszeniem się stosunków polsko-niemieckich w przypadku podjęcia starań o reparacje przez stronę polską oraz (3) prawny. Ten ostatni oceniono jako trudny do zrealizowania, choć nie niemożliwy ze względu na zrzeczenie się reparacji przez PRL, co w ocenie ludowców zostało powtórzone w 1970 roku podczas wizyty Willy'ego Brandta w Polsce[195].

Prawo i Sprawiedliwość oceniało, że współczesne stosunki polsko – niemieckie charakteryzowały się rywalizacją, a także nierzadko nieprzyjaznymi decyzjami politycznymi ze strony zachodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Niemcy, zdaniem Prawa i Sprawiedliwości, próbowały dominować nad Unią Europejską. Wskazywano, że niemiecki punkt widzenia, wzmocniony niejednokrotnie przez głos Francji, blokował realizację Unii Europejskiej rozumianej jako „Europa ojczyzn", bowiem celem niemiecko – francuskiego duetu politycznego była federalizacja Unii Europejskiej, czego jednoznacznie chciało Prawo i Sprawiedliwość uniknąć.

Prawo i Sprawiedliwość uważało, że należało kontynuować dobre relacje polsko – niemieckie w wymiarze gospodarczym. Niemcy pozostawały najważniejszym partnerem gospodarczym Polski. PiS twierdziło także, że należało podchodzić do relacji polsko – niemieckich pragmatycznie, ze względu na współpracę w Unii Europejskiej oraz Pakcie

[194] *Tamże*, s. 15-16.
[195] Strona internetowa dziennika Rzeczpospolita, https://www.rp.pl, „Zgorzelski o reparacjach: Niemcy też mają argumenty, mogą po nie sięgnąć", dostęp 20 V 2023.

Północnoatlantyckim. Nie dostrzegano jednak żadnej wspólnoty interesów, która mogłaby mieć czynnik spajający dla dobrosąsiedzkich relacji politycznych.

PiS oceniało, że Niemcy, realizując własne interesy narodowe, nie były zainteresowane polepszeniem polsko – niemieckich relacji, bowiem interes narodowy Niemiec pozostawał w sprzeczności z interesem narodowym Polski. Oceniano, że polityka Polski wobec Niemiec w III RP była niesymetryczna – zarzewiem bilateralnych nieporozumień były sprawy majątkowe i roszczenia ze strony Niemców o zwrot (i zadośćuczynienie) w sprawie pozostawionych majątków na terytorium należącym współcześnie w Polsce.

Jako nierozstrzygniętą oceniano kwestię rozliczeń historycznych. Prawo i Sprawiedliwość wskazywało, że Niemcy były zainteresowane pojednanie polsko – niemieckie oparte o niepamięć [196]. PiS postulowało ostateczne rozwiązanie kwestii historycznej przez realizację zadośćuczynienia ze strony Niemiec na rzecz Polski. Przedstawiono szczegółowy raport, w którym przedłożono zakres strat materialnych i niematerialnych wynikających z napaści zbrojnej Niemiec na Polskę w 1939 roku oraz działań wojennych Niemiec na terytorium Polski w latach 1939 – 1945. PiS wskazywało, że pojednanie polsko – niemieckie było możliwe, ale powinno być poprzedzone wypłatą zadośćuczynienia.

Niemcy i Polskę różniła także koncepcja polityki bezpieczeństwa. PiS opowiadało się za zbliżeniem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, natomiast Niemcy pozostawały bardziej zdystansowane wobec amerykańskiego przywództwa. W stosunku PiS wobec Niemiec panowała wyrazista nieufność, zwłaszcza wobec współpracy niemiecko – rosyjskiej, zwłaszcza w zakresie projektu *NordStream* oraz *NordStream2*, co wyraźnie zagrażało bezpieczeństwu energetycznemu Polski. Inaczej strona niemiecka i polska widziały miejsce USA w europejskiej architekturze bezpieczeństwa i nie było szans na rewizję tego stanowiska.

PiS oceniało, że nie było szansy na polepszenie relacji polsko – niemieckich, bowiem występowała trwała różnica interesów narodowych oraz różnice w zakresie definiowania racji stanu. Sprzeciw wobec coraz silniejszej roli Niemiec w procesie decyzyjnym Unii Europejskiej elementem polityki konfrontowania się z zachodnim sąsiadem Rzeczypospolitej.

[196] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Ministra Spraw Zagranicznych RP Anny Fotygi z dnia 25 I 2007 r." [dostęp 10 IX 2023 r.].

W opiniach ideologów całej formacji narodowej i nacjonalistycznej dominowała negatywna ocena reorientacji polskiej polityki zagranicznej Trzeciej Rzeczypospolitej. W kategoryczny sposób wypowiadano się przeciw priorytetowemu traktowaniu stosunków z Niemcami[197]. Zestaw zagadnień, poddawanych krytycznemu opiniowaniu, obejmował: (1) oskarżenia Niemiec o podejmowanie działań uderzających w interesy polskie[198]; (2) stwierdzenia, że Niemcy prowadziły politykę, która miała doprowadzić do uzależnienia Polski, a w efekcie do jej rozbioru[199]; (3) piętnowania kolejnych rządów RP za uzależnienie gospodarcze Polski od zachodniego sąsiada; (4) ukazywanie okoliczności ekonomicznej wasalizacji Polski wskutek wadliwej polityki Polski, co skutkowało ułatwieniem pozyskiwania przez Niemców ziemi, zakładów przemysłowych, banków, tytułów prasowych; (5) poszerzania przestrzeni lęków przed obcym kapitałem, przed wykupieniem Polski, przed uczynieniem Polaków „białymi Murzynami" Europy i przed ostateczną eksploatacją państwa polskiego.

Dla narodowców i nacjonalistów wyraźny był kierunek polityki Niemiec w kwestii majoryzowania Europy przez strukturę unijną, służebną względem niemieckich interesów. W grupie argumentów przeciwnych poszerzaniu granic UE niemałą część stanowiły wypowiedzi dotyczące przewidywanej hegemonii Niemiec na kontynencie. Zdaniem narodowców zintegrowana Europa oznaczać będzie triumf koncepcji Mitteleuropy, w której głównym podmiotem politycznym i gospodarczym pozostaną potężne i wpływowe Niemcy[200].

---

[197] SI Sejmu RP, Wypowiedź Witolda Bałażaka z 6 VII 2007 r. w debacie nad informacją Rządu o przebiegu i wynikach posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli, które odbyło się w dniach 21-23 czerwca 2007 r., https://orka2.sejm.gov.pl, [dostęp: 11 X 2022].

[198] Wśród nielicznych wypadków relatywnie pozytywnego obrazu Niemiec było zestawienie ich polityki z działaniami Ukrainy. Zestawienie wypadło na niekorzyść wschodniego sąsiada Polski. Przypominano, że Niemcy wykonali liczne gesty ekspiacyjne względem narodów poddawanych eksterminacji w okresie drugiej wojny światowej. Zwracano uwagę na to, że oficjalnie nie gloryfikowali zbrodniarzy, gdy „na Ukrainie, głównie na terenach stanowiących przed wojną polskie Kresy Wschodnie, stawia się pomniki ludobójcom […], ich nazwiskami nazywa się ulice, place, instytucje użyteczności publicznej", *O prawdę i pamięć. Rozmowa z płk. Janem Niewińskim, przewodniczącym Kresowego Ruchu Patriotycznego, rozmawiał Z. Lipiński*, MP 9-16 X 2011, nr 41-42, s. 5;; zob.: A. Patecka-Frauenfelder, *Stereotyp „Drang nach Osten" w prasie narodowej na przykładzie tygodnika „Myśl Polska"/"Nowa Myśl Polska" (1989-2003)*, Toruń 2010, s. 196 i n.

[199] R. Broda, *Unia Europejska a Polska: rozważmy to jeszcze raz*, Krzeszowice 2002, s. 3-25; *Polsce – niepodległość, Polakom – praca, chleb, mieszkania. Program solidaryzmu narodowego Ligi Polskich Rodzin)*, [w:] *Wybory 2001. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2002, s. 239 – 243; zob.: T. Koziełło, *Bezpieczeństwo zewnętrzne Polski w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin i Ruchu Narodowe*go, „Świat Idei i Polityki" 2021, nr 2, s. 97.

[200] *Przyszłość kwestii sudeckiej w zjednoczonej Europie*, „MP", 10 IX 2000, nr 37, s. 13; M. Piskorski, *Kwestia niemiecka dzisiaj*, „Myśl Polska na Pomorzu", 5 I 2001, nr 1, s. I, III; S. Borkacki, *Polska w wielkiej potrzebie. Polacy! Obudźcie się!*, Krzeszowice 2001, s. 140-146; M. Ziętek-Wielomska, Niemiecki sen o imperium, Warszawa 2022.

Zwracano uwagę na istnienie dalekosiężnych planów niemieckich opanowania centrum kontynentu i wasalizacji znajdujących się tam narodów i państw. Zagrożenie bezpośrednią konfrontacją polsko-niemiecką dotyczy zwłaszcza ziem zachodnich i północnych. Kategorycznie brzmiały stwierdzenia, że państwo niemieckie było realnym i największym beneficjentem UE, mającym procentowo najwyższy udział w pozyskiwaniu dopłat do rolnictwa[201].

Zdaniem narodowców i nacjonalistów opcja niemiecka wchodziła w skład bezrefleksyjnej okcydentalizacji polityki Polski. Widziano w niej przejawy kapitulanctwa w stosunku do państwa niemieckiego, które wyrządziło wiele krzywd w przeszłości, a współcześnie traktowało Polskę jako teren eksploatacji gospodarczej i kulturalnej. Nieufność do Niemiec wyrażała się w różnych sferach życia społecznego. Identyfikacja niemieckości dokonywała się poprzez skojarzenia z wiarołomstwem, zdradą, okrucieństwem i bezwzględnością w stosunkach z innymi narodami. Negatywne skojarzenia tworzyły się na kanwie politycznych pojęć, którym – w opinii publicystów – niemieccy politycy nadawali własną definicję, przykładowo, termin „geopolityka", nacechowany niemieckim interesem narodowym[202].

W ocenie narodowców polityka zagraniczna RP wobec Niemiec powinna wykorzystywać cechy Polaków jak wytrwałość i nieugiętość oraz wola przetrwania. Podkreślano, że „obecnie nadszedł czas, żeby zabezpieczyć polityczną, gospodarczą i militarną suwerenność Polski"[203]. Zalecano pilne monitorowanie obecności czynnika niemieckiego w Polsce (szczególnie na Górnym Śląsku), zabiegano o umacnianie solidaryzmu narodowego, dumy narodowej, poczucia więzi Polaków w kraju i na emigracji.

[201] *Polexit. Bezpieczne wyjście awaryjne. Dokument programowy Ruchu Narodowego Warszawa, 1 maja 2019 r. 15. rocznica wstąpienia Polski do UE*, Warszawa 2019, s. 9, 15. Zdaniem R. Winnickiego na Niemcy przypadało 55% pomocy w całej UE, SI Do Rzeczy, „Winnicki: Klimatyzm stopniowo wpływa na degradowanie gospodarki całej UE", https://dorzeczy.pl/, [dostęp: 7 V 2023].
[202] M. Ziętek-Wielomska, *Narodziny i zmierzch geopolityki (niemieckiej)*, „Nowoczesna Myśl Narodowa" 2022, nr 23-28, s. 32.
[203] SI ONR, „Polska Jutra. Deklaracja Ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego", https://www.onr.com.pl/, [dostęp: 19 IX 2022].

7. SPÓR O POPARCIE DLA UKRAINY PO ATAKU ROSJI 24 LUTEGO 2022 R. I POLSKIE ZAANGAŻOWANIE W POMOC UCHODŹCOM UKRAIŃSKIM

Lewica jednoznacznie wsparła rząd w działaniach pomocowych uchodźcom z Ukrainy oraz w aktywnym, ale w porozumieniu i uzgodnieniu z partnerami z UE i NATO, wsparciu politycznym i militarnym Ukrainy.

W sytuacji, gdy w pierwszych tygodniach wojny brakło solidarnej i jednoznacznej polityki pomocowej Ukrainie ze strony UE, a zwłaszcza Niemiec w liście do kanclerza Niemiec znalazł się apel o zrozumienie przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec historycznej odpowiedzialności „za przyszłość Ukrainy oraz pokoju w Europie”[204]. Lewica prowadziła lobbing wśród polityków europejskiej socjaldemokracji na rzecz przyznania Polsce specjalnych środków z budżetu UE na pomoc uchodźcom; odbyła w tej sprawie spotkanie z Larsem Klingbeil, szefem SPD.

Propozycje pomocowe na rzecz uchodźców i Ukrainy objęły postulaty finansowe oraz polityczne: 1) przyznania Polsce, przez UE specjalnych środków, tak jak wcześniej Turcji, w kwocie 12 mld euro. Środki w wysokości 500 euro miesięcznie miały umożliwić wynajęcie mieszkania, znalezienie pracy, edukację i opiekę zdrowotną[205]; 2) zwrócono uwagę na przemoc wobec kobiet uznając, że Ukrainki zgwałcone przez Rosjan powinny mieć prawo do usunięcia ciąży w Polsce; 3) sankcje wobec Rosji i Białorusi oraz potrzeba wyznaczenia perspektywy przyjęcia Ukrainy do UE[206]. Robert Biedroń chciał, aby na początek dopuścić ukraińskich parlamentarzystów do uczestnictwa w Parlamencie Europejskich i nadać im status obserwatorów, co miało przyspieszyć drogę Ukrainy do wejścia do struktur unijnych[207].

---

[204] SI NL, „List Włodzimierza Czarzastego i Roberta Biedronia do kanclerza Niemiec i szefów SPD ws. Ukrainy” (23 II 2022), dostęp 20 V 2023.

[205] Przyjęto, że w Polsce przebywało 2 miliony Ukraińców. Przeznaczenie na każdego uchodźcę 500 euro na miesiąc, pomnożone przez 12 miesięcy dawało 2 mld. euro na rok. *Zachód powinien zwiększyć pomoc na rzecz Ukrainy. Wizyta szefa SPD w Polsce* (28 VI 2022), https://lewica.org.pl/aktualnosci/7893-zachod-powinien-zwiekszyc-pomoc-na-rzecz-ukrainy-wizyta-szefa-spd-w-polsce, dostęp 20 V 2023.

[206] „Lewica domaga się nakreślenia mapy drogowej wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej”; „Europejski Trójpak lewicy ws. Ukrainy: odciąć Rosję od dochodów z ropy i gazu, europejski mechanizm gościnności oraz wsparcie dla Polski w wysokości 500 euro miesięcznie na jednego uchodźcę”; Solidarni z Ukrainą (7 III 2022), https://lewica.org.pl/aktualnosci/7351-solidarni-z-ukraina, dostęp 23 III 2022

[207] Bezpieczna Polska w zjednoczonej Europie (23 kwietnia 2022 r.), https://lewica.org.pl/aktualnosci/7574-bezpieczna-polska-w-zjednoczonej-europie-lewica-prezentuje-postulaty-wzmacniajace-bezpieczenstwo-polek-i-polakow, dostęp 23 V 2023.

Po inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę **liberałowie** zdecydowanie opowiedzieli się za wsparciem dla Ukrainy w jej wojennym wysiłku. Nie mieli wątpliwości, że pozytywne dla Europy rozstrzygnięcie nie jest możliwe bez udzielenia pomocy Ukrainie na wielu polach: politycznym, militarnym, gospodarczym i społecznym, a o skali wsparcia politycznego decydowała jedność Zachodu i ugruntowana pozycja międzynarodowa Polski. Jeśli chodzi o cele długofalowe związane z interesami Polski to PO wskazywała na jeden podstawowy – zwycięstwo Ukrainy, co miało przynieść konsekwencje w kwestiach gospodarczych (odbudowa Ukrainy, bezpieczeństwo obrotu handlowego) i uchodźczych (zahamowanie napływu uchodźców). W ocenie polityków PO wojna na Ukrainie paradoksalnie umożliwiła budowę kapitału i pozytywnego wizerunku Polski za którymi przemawiały:
1) masowa, obejmująca miliony polskich rodzin, akcja solidarności z uchodźcami z Ukrainy oraz
2) wsparcie militarne polskiego państwa dla wschodniego sąsiada[208]. Kapitał ten wzmacniał bezpieczeństwo Polski i jej pozycję na świecie.

Warto podkreślić, że zupełnie inne stanowisko liberałowie reprezentowali w 2014 roku po aneksji Krymu przez Federację Rosyjską. Wtedy z dystansem odnosili się do możliwości udzielenia pomocy Ukrainie przekonując, że „jesteśmy gotowi do świadczenia takiej pomocy, na jaką nas stać. Jesteśmy gotowi do takich działań na rzecz Ukrainy, które nie narażą na szwank polskiego bezpieczeństwa”[209], a „Ukrainie pomożemy tylko wtedy, kiedy skłonimy do działania na rzecz Ukrainy nie samych siebie, bo my nie musimy się do tego nakłaniać, tylko Unię Europejską, Stany Zjednoczone, Kanadę, NATO. To są partnerzy, na których musimy wpływać, aby realizować wspólną wobec Rosji i Ukrainy politykę”. Jednocześnie postulowano, aby o przyszłości Ukrainy decydowała sama Ukraina, wspierana przez instytucje międzynarodowe[210].

Wojna na Ukrainie miała dla liberałów szeroki kontekst geopolityczny. Decydowała o bezpieczeństwie Polski i regionu, a szerzej – miała w przyszłości rozstrzygnąć „gdzie będzie

[208] Strona internetowa dziennika Rzeczpospolita, https://www.rp.pl, „Donald Tusk: Działania PiS ws. Ukrainy podbudowane są emocjami i interesem partii”, dostęp: 26 IX 2023.
[209] SI Sejmu, „Informacja prezesa Rady Ministrów na temat działań rządu w ciągu najbliższych miesięcy” https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=73&dzien=1&wyp=4&view=S dostęp: 26 IX 2023.
[210] SI Sejmu RP, „Informacja prezesa Rady Ministrów w sprawie sytuacji na Ukrainie”, dostęp: 22 IX 2023.

granica Wschodu i Zachodu w sensie politycznym”[211]. W 2022 roku liberałowie opowiedzieli się za rychłym przystąpieniem Ukrainy do Unii Europejskiej, bo jak przekonywano – Ukraińcy pokazali, że są bardziej europejscy „niż niektórzy europejscy politycy, nawet niektóre europejskie narody”. W tej kwestii doszło do zmiany stanowiska PO. O ile w latach 2007-2015 dominowały głosy, że Ukraina nie jest gotowa do integracji z Zachodem, o tyle po 2022 r. podkreślano, że przedstawianie Ukrainy jako państwa słabego i skorumpowanego, o standardach nieprzystających do członkostwa w UE leży wyłącznie w interesie rosyjskim i nie należy tego robić, bo „korupcja to nie tylko ukraiński wynalazek”[212].

Liderzy PO proponowali „stabilną, mądrą strategicznie, budującą dobre relacje i nie kosztem Polski” politykę wobec Ukrainy, która byłaby realizowana „bez emocji, bez sentymentów i bez resentymentów, bez pozytywnych i negatywnych jakichś uniesień”. Plan stabilizacji relacji polsko-ukraińskich był oparty na postrzeganiu Ukrainy jako ważnego partnera Polski i zakładał cztery warunki brzegowe przyszłej współpracy polsko-ukraińskiej: 1) określenie roli Polski w odbudowie Ukrainy (w wariancie maksimum Polska byłaby głównym uczestnikiem tego procesu); 2) racjonalizacja pomocy militarnej dla Ukrainy w taki sposób, żeby Polacy nie ponosili ciężarów finansowych tego typu operacji; 3) precyzyjne określenie statusu uchodźców ukraińskich w Polsce na podstawie jasno zdefiniowanego porządku prawnego i organizacyjnego, bez przesadnego obciążania budżetu Polski oraz 4) rozwiązanie kryzysu zbożowego, dzięki czemu możliwy będzie tranzyt ukraińskiego zboża przez Polskę bez narażania polskich rolników i producentów na bankructwo[213].

Ludowcy deklarowali twardą postawę względem Rosji jako jedynego prowodyra wojny na Ukrainie. Sam konflikt uważano za początek drugiej zimnej wojny, a nie tylko lokalną konfrontację zbrojną bez znaczenia międzynarodowego. Od początku konfliktu Polskę sytuowano w „awangardzie” wsparcia dla Ukrainy w kooperacji nie tylko ze sprawdzonymi sojusznikami jak USA i Wielka Brytania, ale też z państwami, które są „w ogonie

[211] Strona internetowa Polsat News, https://www.polsatnews.pl, „Ukraina, Rosja. Donald Tusk: dziś rozstrzyga się, gdzie będzie granica Wschodu i Zachodu”, dostęp: 12 IX 2023.
[212] Strona internetowa portalu informacyjnego Dziennik.pl, https://wiadomosci.dziennik.pl, „Tusk: Tu nie chodzi o to, żeby mieć czołgi z żółtą gwiazdką na niebieskim tle”, dostęp: 12 IX 2023.
[213] Strona internetowa portalu Bankier.pl, https://www.bankier.pl, „Cztery punkty o Ukrainie. Donald Tusk przedstawia plan zmian PO”, dostęp: 12 IX 2023.

tej działalności". Polsce przypisano rolę państwa napędzającego pomoc międzynarodową dla Ukrainy[214].

Z entuzjazmem ludowców spotkała się postawa polskiego społeczeństwa, samorządów i organizacji pozarządowych, które udzielały pomocy Ukraińcom na największą w historii powojennej Europy skalę. Pomoc polegająca na przyjmowaniu uchodźców, zapewnianiu im podstawowych potrzeb życiowych i miejsc pracy nie mogła być ignorowana przez instytucje unijne. W tym kontekście wyraźnie sprzeciwiano się wprowadzeniu automatycznych mechanizmów relokacji uchodźców w UE [215]. Co więcej, PSL domagało się wsparcia finansowego dla polskich obywateli za organizowanie pomocy dla Ukraińców w Polsce[216].

Z czasem bezwarunkową i nie podlegającą dotąd krytyce pomoc Ukrainie napadniętej militarnie przez Rosję zaczęto traktować jako niewykorzystaną szansę, a nawet błąd. Ludowcy coraz bardziej krytycznie oceniali postawę władz Ukrainy w stosunku do Polski, przejawiającej się w braku zrozumienia dla trudnej sytuacji polskiego rolnictwa. W. Kosiniak-Kamysz zarzucił władzom Ukrainy roszczeniowość i prowadzenie pragmatycznej gry interesów oraz brak wzajemności w odpowiedzi na pomoc otrzymaną od Polski. W kontekście kryzysu zbożowego podkreślano, że na Ukrainie nie ma indywidualnego rolnictwa, a są wielkie korporacje, często o wpływach rosyjskich. Zaproponowano cztery rozwiązania, mające na celu ochronę polskiego rolnictwa przed niekontrolowanym napływem żywności z Ukrainy:

- wprowadzenie kaucyjnego systemu bezpieczeństwa,
- skup interwencyjny zboża w Europie i przekazanie zboża do krajów potrzebujących
- zwiększenie produkcji rolnej w Europie
- rozszerzenie grupy produktów objętych zakazem sprowadzania do Polski[217].

---

[214] Strona internetowa Polskiego Radia, https://polskieradio24.pl, „Bartoszewski o inwazji Rosji na Ukrainę", dostęp: 29 IX 2023.

[215] Ludowcy eksponowali trzy argumenty przeciwko automatycznej relokacji migrantów. Po pierwsze, fiasko tego typu prób w przeszłości, po drugie, sprzeciw społeczeństwa polskiego i większości państw UE oraz po trzecie, „niehumanitarność przerzucania ludzi z jednego miejsca w drugie". Strona internetowa portalu TVP Parlament, https://www.tvpparlament.pl, „Kosiniak-Kamysz: Czemu rząd nie zawarł sojuszu z Niemcami ws. uchodźców z Ukrainy", dostęp: 23 IX 2023.

[216] SI Sejmu, „Wypowiedź Władysława Kosiniaka-Kamysza w debacie po sprawozdaniu Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie propozycji wprowadzenia unijnego mechanizmu relokacji nielegalnych migrantów, dostęp: 23 IX 2023.

[217] Strona internetowa Radia Kraków, https://www.radiokrakow.pl, „Kosiniak-Kamysz domaga się od rządu stanowczych działań w sprawie zboża z Ukrainy", dostęp: 23 IX 2023.

Prawo i Sprawiedliwość podjęło bezpośrednio po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę 24 lutego 2022 roku liczne działania ukazujące pełne poparcie dla suwerenności Ukrainy oraz integralności terytorialnej. PiS podtrzymywało stałe poparcie dla integracji Ukrainy z Unią Europejską, a także pozytywnie wypowiadało się na temat współpracy Ukrainy z Sojuszem Północnoatlantyckim. Wsparcie, które najpierw zostało zadeklarowane, a następnie udzielone przez Polskę, wiązało się z kwestiami militarnymi (dostarczanie broni), pełnieniem roli tzw. huba pomocy logistycznej oraz miało wymiar społeczny (wsparcie finansowe dla obywateli Ukrainy pozostającymi na terytorium Polski).

Decyzje polityczne PiS były realizowane przez rząd Zjednoczonej Prawicy, wskazywano, że wsparcie dla Ukrainy było powiązane bezpośrednio z realizacją racji stanu Rzeczypospolitej. Dominowało w środowisku politycznym Zjednoczonej Prawicy przekonanie, że Ukraina toczyła wojnę w imię całej społeczności międzynarodowej, a działania obronne Ukrainy zabezpieczały Polskę przed atakiem ze strony Federacji Rosyjskiej, która była uznawana za stałego wroga Rzeczypospolitej.

Nieufność **narodowców i nacjonalistów** wobec Ukrainy była pochodną nierozliczonych składników stosunków polsko-ukraińskich w wymiarze historycznym i współczesnym. Nieustannie powielano odniesienia do rzezi wołyńskiej i okrucieństwa popełnionego na Polakach z nienawiści na tle narodowym. Wypowiadano się też o antyżydowskich działaniach ukraińskich podczas drugiej wojny światowej[218]. Współczesną Ukrainę przedstawiano jako państwo oligarchów, skorumpowane, nastawione na eksplorację własnych obywateli oraz na wykorzystywanie koniunktury międzynarodowej do prywatnych celów pojedynczych osób (polityków, przedsiębiorców, finansistów[219]. Konsekwentnie pisano o polityce „banderyzmu" bądź „neobanderyzmu" jako działaniach wymierzonych

[218] *Prawda za 200 lat?*, „NMP", 2003, nr 23, s. 11; A. Śmiech, *Tablica pamięci ofiar banderowców w Pabianicach*, „MP", 2 XI 2008, nr 44, s. 11; J. Niewiński, *Do Żydów polskich list otwarty*, „NMP", 13 VII 2003, nr 28, s. 11; *Kto mordował Żydów w Babim Jarze?*," „MP", 29 XI 2009, nr 48, s. 5; E. Tuzow-Lubański, *Wołanie z Bykowni*, „MP", 3-10 IX 2006, nr 36-37, s. 18; *Publicystyka polityczna tygodnika „Myśl Polska" i „Nowa Myśl Polska" wobec Ukrainy i Ukraińców*, [w:] *Obraz współczesnej Ukrainy w mediach w Polsce*, red. I. Hofman, J. Maguś, Lublin 2014, s. 13-28; A. Patecka-Frauenfelder, *Stereotyp „Drang nach Osten" w prasie narodowej na przykładzie tygodnika „Myśl Polska"/"Nowa Myśl Polska" (1989-2003)*, Toruń 2010, s. 196 i n.

[219] *Rosja, Polska i kwestia ukraińska. Wybór publicystyki z „Myśli Polskiej"*, red. J. Engelgard, Warszawa 2005. Tytuły prasowych artykułów i komentarzy politycznych: *Państwo oligarchów*, *Szpiegomania i bezprawie*, *Ukraina jako idee fixe* miały konotację jednoznacznie negatywną.

we współczesne stosunki polsko-ukraińskie [220]. Wydarzenia z czasów Pomarańczowej Rewolucji oraz Euromajdanu posłużyły do prezentowania chwiejności politycznej państwa ukraińskiego, braku poszanowania praworządności, niechęci do wprowadzenia reguł transparentności życia publicznego[221]. Obserwacja napływu Ukraińców do Polski z powodów ekonomicznych wywoływała krytycyzm wobec władz Rzeczypospolitej. Konstatowano ryzyko utraty kontroli nad migracją, przewidywano, że rozrost diaspory ukraińskiej w Polsce mógł grozić dezintegracją terytorialną, ale też osłabieniem zwartości narodowej Polaków. Kierownicy RN żądali wstrzymania procedury wydawania pozwoleń na pobyt stały oraz poddania starannemu badaniu rozmiary, rozmieszczenie i sposób adaptacji migrantów ukraińskich znajdujących się w Polsce. Sprawę ich obecności w polskiej przestrzeni narodowej przedstawiali w kontekście klęski polityki multikulturalizmu w Europie Zachodniej[222].

Po 24 lutego 2022 roku objawy nieufności wobec Ukraińców nieco zelżały, ale w dalszym ciągu formułowane były obawy w kilku kwestiach. Po pierwsze, prognozowano, że nastąpi sztuczne wyciszenie, a w wkrótce zaniechanie, kwestii historycznych [223]. Sugerowano wymazywanie z pamięci zbrodni popełnionych na Polakach podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Po drugie, krytykowano władze państwa polskiego, które nie były przygotowane do przyjęcia ludności napływającej z Ukrainy w 2022 roku. Zarzucano dopuszczenie do niekontrolowanego przepływu Ukraińców, którzy w warunkach obostrzeń higieniczno-medycznych w okresie pandemii przybywali do Polski bez paszportów covidowych, a nawet bez ochronnych maseczek. Po trzecie, zadawano pytania o to, jak rząd polski planował monitorować sytuację ukraińskiej diaspory w Polsce. Po czwarte,

[220] *UPA to hańba Ukrainy*, „NMP", 13 VII 2003, nr 28, s. 11
[221] A. Śmiech, *Juszczenko szarżuje – rusofobi milczą*, „MP", 27 IX 2009, nr 39, s. 12; Z. Lipiński, *Zawracanie Dniepru kijem*, „MP", 6-13 VI 2010, nr 23-24, s. 5; J. Engelgard, *Porządek panuje w Kijowie*, „MP", 23-30 V 2010, nr 21-22, s. 9.
[222] *Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego*, Warszawa 2016, s. 24; T., Koziełło, Bezpieczeństwo zewnętrzne Polski w koncepcjach politycznych Ligi Polskich Rodzin i Ruchu Narodowego, „Świat Idei i Polityki" 2021, nr 2, s. 92–108
[223] W tej kwestii w materiałach dokumentalnych NOP znalazł się passus: „Oświadczamy jednak stanowczo, że za niedopuszczalne i haniebne uważamy – w kontekście sytuacji na Ukrainie – wszelkie próby przemilczania tragicznych dla Polaków wydarzeń z przeszłości i narzucanie przez establishment medialno-polityczny cenzury na bolesne polskie doświadczenia historyczne. Prawda jest prawdą i nie można jej „zamrażać" czy zakazywać w imię chorej optyki „niedrażnienia". To znieważa pamięć pomordowanych i jest łajdackim brakiem szacunku dla całego Narodu. Zbrodnia pozostaje zbrodnią bez względu na bieżące uwarunkowania polityczne", SI NOP, „Wobec wojny na Ukrainie – stanowisko Narodowego Odrodzenia Polski", https://www.nop.org [dostęp: 15 V 2023].

zdecydowanie oprotestowano pomysły tworzenia federacji bądź konfederacji polsko-ukraińskiej[224].

Ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne klarownie ogłaszały opinię, że za wybuch wojny w Ukrainie odpowiedzialne były Francja i Niemcy, które dopuściły do odejścia od porozumień mińskich z 2015 roku (gwarantowanych przez obydwa państwa), a dotyczących pokojowego rozwiązania konfliktu o Donbas[225]. Jednak przede wszystkim winą obciążano Stany Zjednoczone Ameryki, uznając że zmierzały do poszerzenia strefy wpływów oraz kontroli militarnej na kontynencie europejskim. Takie stanowisko znalazło się w dokumencie *Wobec wojny na Ukrainie – stanowisko Narodowego Odrodzenia Polski* został uchwalony przez Radę Wykonawczą Narodowego Odrodzenia Polski w Warszawie 15 marca 2022 r. Przekonywano w nim, że „na ziemi ukraińskiej trwają zmagania upadającego imperium rosyjskiego i poszerzającego strefy wpływu imperium amerykańskiego, wzmocnionego wsparciem nowego podmiotu porządku pojałtańskiego – centralistycznego molocha pn. Unia Europejska”[226]. Natomiast „ofiarami są Ukraińcy, którzy wbrew sobie zostali wybrani jako element testowy imperialnej polityki USA. Stali się amerykańską tarczą, do której strzela rosyjski snajper”[227]. Podobnie negatywnie oceniona była Unia Europejska, której politykę uznano za antyukraińską, ponieważ Unia „od lat korumpowała ukraiński establishment, przysposabiając ten kraj do pozbawienia go krótkotrwałej niepodległości”[228]

Kierownictwo NOP zastosowało metodę zwielokrotnionej odmowy poparcia dla działań ośrodka rządowego w Polsce wobec sytuacji na Ukrainie. Odmowa dotyczyła: (1) kwestii kreowania medialnego obrazu wojny jako zmagania rosyjsko-ukraińskiego zamiast pokazywania realnych sprawców konfliktu; (2) niezgody na udział Polaków jako strony – „Nie będziemy mięsem armatnim obcych nam dążeń”; (3) prób narzucenia „jakiemukolwiek krajowi jakiegokolwiek nadzoru”; (4) sprzeciwu wobec popierania narracji „fałszywych obrońców Ukrainy”, którzy w poprzednich latach aprobowali politykę Władimira Putina,

[224] *Ukraina w ogniu. Komu potrzebna jest ta wojna?*, red. J. Engelgard, M. Piskorski, Warszawa 2022.
[225] M. Piskorski, *Logiczny ciąg*, „MP” 18-25 XII 2022, nr 51-52, s. 11.
[226] SI NOP, „Wobec wojny na Ukrainie – stanowisko Narodowego Odrodzenia Polski”, https://www.nop.org.pl [dostęp: 15 V 2023].
[227] *Ibidem*. W dalszej części dokumentu zapisano: „Zadaniem świadomych i odpowiedzialnych sił politycznych w sposób oczywisty winno być zatem dążenie nie do eskalacji konfliktu – bo wojna to nie zabawa, a ofiary wśród ludności cywilnej są prawdziwe, nie wirtualne – lecz do jego zakończenia”.
[228] *Tamże*.

prześladującego rosyjskich nacjonalistów, „którzy odrzucają sowietyzm, szowinizm oraz imperialną politykę względem krajów Europy Środkowo-Wschodniej”[229] Część zarzutów skierowano pod adresem oraz środowisk liberalno-demokratycznych, które nie zareagowały na raport *Neonazizm. Zagrożenie dla praw człowieka, demokracji i rządów prawa*, opublikowany w 2015 roku sporządzony przez MSZ Federacji Rosyjskiej. Autorzy raportu zaliczyli Polskę do grona państw, będących ośrodkiem „europejskiego ruchu neofaszystowskiego”. Wskazali na działania NOP, będącego reprezentantem Międzynarodowej Trzeciej Pozycji. Umieścili NOP wśród innych europejskich ugrupowań, sklasyfikowanych jako neofasztystowkie. Wśród nich były: grecki Złoty Świt, Brytyjska Partia Narodowa, węgierski Jobbik, włoski CasaPound, cypryjski ELAM [230].

W kręgu tygodnika „Myśl Polska” dominowały wypowiedzi służące neutralizacji proukraińskich, a tym samym antyrosyjskich, nastrojów w Polsce. Medialne wypowiedzi miały służyć: (1) wykazaniu hipokryzji Zachodu w sprawie embarga nałożonego na towary i surowce z Rosji. Komentowane były absurdy i paradoksy polityki wykluczania Rosji, prowadzące do zróżnicowania sytuacji dotychczasowych kontrahentów rosyjskich przedsiębiorstw – posługiwano się przykładem rosyjskiego gazu skroplonego (LNG) bez ograniczeń kupowanego przez firmy zachodni[231]e; (2) upowszechnianiu antywojennych haseł: „Cudza wojna”, „Mięso armatnie na Ukrainę”, „Pokój tak, wojna nie”, „To nie nasza wojna”, „Trzymać się z dala od tej wojny”, „Ukraińska awantura”, „Warszawa miastem pokoju”; (3) propagowanie wypowiedzi antyukraińskich: „Na straży prawdy o banderowskim ludobójstwie”, „Stop banderyzacji Polski”, „Walka za banderowską Ukrainę”[232].

Zagadnienie pomocy Ukrainie i Ukraińcom było przedmiotem sejmowej wypowiedzi R. Winnickiego 27 kwietnia 2022 roku, gdy mówił, „w polskim interesie jest, żeby Rosja tę wojnę przegrała”, jednak podkreślił, że polski interes narodowy „nie jest tożsamy w każdym

[229] SI NOP, „Rosja ostrzega przed NOP”, https://www.nop.org.pl/, [dostęp: 27 XII 2022].
[230] Komentując zapis z raportu, zauważono że w Polsce miały być organizowane specjalne obozy treningowe, w trakcie których „neofaszyści z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Rumunii, Włoch i Hiszpanii doskonalą swoje umiejętności bojowe”.
[231] W tle pojawił się wątek pochwały dla Orlenu, który „od miesięcy przygotowywał polityków i publiczność do tego, że kontraktów ze wschodem zrywał nie będzie. I wygrał”, A. Szczęśniak, *Rosyjskie dylematy Orlenu*, „MP”, 15-22 I 2023, nr 3-4, s. 3.
[232] A. Piwar, *Mięso armatnie na Ukrainę?*, „MP” 18-25 XII 2022, nr 51-52, s. 13; T. Samborski, *Na straży prawdy o banderowskim ludobójstwie*, „MP”12-19 III 2023, nr 11-12, s. 16-17; *Roman Dmowski o Rosji i Ukrainie*, red. J. Engelgard, Warszawa 2022.

momencie z interesem ukraińskim". W sprawie pomocy uchodźcom potwierdzał konieczność wsparcia organizacyjnego, finansowego, moralnego dla Ukraińców. Jednak podkreślał, że „to nie znaczy, że jest nasza zgoda na masowe osiedlanie Ukraińców w Polsce, bo to jest plan, który właśnie realizujecie". Uwaga była skierowana do premiera rządu i jego ministrów. Wzmocnił ją stwierdzeniem: „Przestańcie stawiać interesy obcych obywateli nad interesami własnych obywateli. Zgłaszamy wniosek o odrzucenie tej ustawy"[233].

Sprawa wojny w Ukrainie oraz kwestia uchodźców oraz formalnej i spontanicznej pomocy dla Ukraińców toczyły się w kontekście rozważań o sytuacji środowisk politycznych o charakterze antyestablishmentowym. W równej mierze narodowcy i nacjonaliści wskazywali na antypolską politykę władz Rzeczypospolitej w 2022 roku, wyrażoną stosunkiem do „nowoczesnej prawicy narodowej". Chodziło o ograniczenia działalności mediów tradycyjnych i elektronicznych, o ostracyzm, izolację, zarzuty rewanżystowskie, obraźliwe określenia, blokadę dostępu do publikacji pod zarzutem prowadzenia propagandy prorosyjskiej. Pojawiły się też zastrzeżenia do autorytetów ze sfer liberalnych z powodu ich milczenia w sprawie zamachu na wolność słowa[234]. Z kolei kierownictwo NOP czyniło zarzuty pod adresem rządu polskiego za milczenie w sprawie oskarżeń Kremla wobec polskich nacjonalistów. Wypowiadało się o pseudo obrońcach Ukrainy, którzy w istocie preferowali własne interesy polityczne.

[233] SI Sejmu RP, „Wypowiedź Roberta Winnickiego z 27 IV 2022 r. w debacie nad Sprawozdaniem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa", https://www.sejm.gov.pl, [dostęp: 18 X 2022].
[234] W. Modzelewski, *Czas cenzorów*, „MP" 9-16 IV 2023, nr 15-16, s. 2.